Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki" i 16 stron tygodnika ilustrowanego „Panorama".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 3 CZERWCA 1934 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 150

Dalsze losy Rady m. Łodzi

Zależne są od ewentualnych protestów wyborczych i od osobistych spraw przywódców Stronnictwa Narodowego.

W dniu wczorajszym zgodnie z zapowiedzią, ukazały się na mieście obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej zawierające oficjalne wyniki wyborów. I teraz jest już rzeczą pewną, że ukonstytuowanie się rady miejskiej nie nastąpi w bieżącym tygodniu, a pierwsze posiedzenie nie zostanie zwołane przed dniem 2 lipca, gdyż w ciągu tygodnia złożone zostana do Głównej Komisji Wyborczej

protesty podpisane przez grupy wyborców z okręgu I i z okręgu VIII, domagające się unieważnienia wyborów w tych okręgach.

Protesty opierają się na par. 44 regulaminu wyborczego do rady miejskiej, który brzmi, jak następuje:

„Wybory są nieważne, jeżeli zostanie stwierdzone, że w danym okręgu wyborczym dopuszczono się przy wyborach przekupstw, fałszu lub jakiegokolwiek podstępu czy gwałtu, a popełnione przestępstwo mogło wpłynąć na wynik wyborów".

Wyborcy w tych okręgach twierdzą, że stosowana tam była siła, **że nie dopuszczano wyborców do lokali wyborczych i t. d.** Z tego względu wielu wyborców w okręgach tych musiało zrezygnować z możności oddania głosu, co musiało, oczywista, wpłynąć na wynik wyborów w tych okręgach.

W myśl regulaminu, w razie wpływu takich protestów, **Główna Komisja Wyborcza musi je przesłać w ciągu 3 dni do p. wojewody,** który, jako władza rozpisująca wybory, powołany jest do rozpatrzenia protestów i wydania orzeczenia. W tym wypadku zostanie zarządzone **szczegółowe śledztwo i w razie stwierdzenia, że istotnie wypadki teroru i gwałtu miały miejsce i przeszkodziły wyborcom w wypełnieniu ich obowiązku i prawa obywatelskiego, protesty zostaną uwzględnione.** A wówczas w ciągu następnych 14 dni zostaną rozpisane

wybory uzupełniające w wymienionych okręgach — I i VIII.

O ile więc protesty zostana wniesione, nie należy się spodziewać pierwszego posiedzenia rady miejskiej przed październikiem, listopadem. Miastem zarządzać w tym wypadku będzie w dalszym ciągu

komisarz rządowy, inż. Wojewódzki.

Gdyby jednak grupy wyborców, o których donosimy, w ostatniej chwili zrezygnowały z wniesienia protestów, wyłonić się może bardzo ciekawa sytuacja.

Stronnictwo Narodowe rozporządza w radzie miejskiej 39 mandatami, a więc ma bezwzględną większość, wystarczającą do wyłonienia prezydjum. Ale jak wiadomo, 12 nowowybranych radnych z tego Stronnictwa znajduje się obecnie w więzieniu. Są oni oskarżeni o wywołanie zajść w dniu 3 maja w katedrze św. Stanisława Kostki i według wszelkich przypuszczeń pozostaną w więzieniu

aż do sprawy sądowej.

W ten sposób na posiedzenie rady miejskiej mogłoby przybyć tylko 27 radnych z tej frakcji, czyli niewystarczająca ilość do wyłonienia zarządu miejskiego.

Sytuacja obecna jest więc nader interesująca. Rozwikła się ona całkowicie w ciągu nadchodzącego tygodnia.

W kołach Stronnictwa Narodowego w Łodzi twierdzą, że dotychczas jeszcze ani w Łodzi, **ani w zarządzie głównym Stronnictwa w Warszawie nie była rozpatrywana sprawa kandydatur na stanowisko prezydenta m. Łodzi.**

Z drugiej jednak strony dowiadujemy się, że rozłam jaki nastąpił ostatnio w Stronnictwie Narodowem, z którego wystąpił olbrzymi odłam, tworząc obóz narodowo - radykalny, na terenie Łodzi nie miał miejsca. W Łodzi jest jeszcze „stara" endecja i z tego właśnie względu kandydatura, Cyryla Ratajskiego, b. prezydenta m. Poznania, który jest zwolennikiem obozu narodowo - radykalnego, nie jest zupełnie brana pod rozwagę.

Przywódcy Stronnictwa Narodowego twierdzą, że żadne decyzje nie będą powzięte do czasu póki adw. Kowalski nie zostanie wypuszczony z więzienia. W najbliższych dniach udać się ma delegacja do władz prokuratorskich aby prosić o zwolnienie adw. Kowalskiego za kaucją aż do sprawy sądowej.

Przy okazji dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie zajść 3-majowych posuwa się naprzód.

***

Główna Komisja Wyborcza urzędować będzie przez cały tydzień w godzinach od 6-ej popołudniu do 10-ej wieczór. W sobotę dnia 9-ego czerwca urzędowanie jej zostanie przerwane. O ile w tym czasie wpłyną protesty, ani komisja główna, ani komisje okręgowe nie zostaną rozwiązane do czasu rozpatrzenia protestów przez p. wojewodę. (i)

Nauki wyborów.

—:o:—

Wskazówka ostatnich wyborów samorządowych w Łodzi wahała się między dwoma punktami: Blok prorządowy i endecja. Endecja otrzymała w zaokrągleniu 100,000 głosów, sanacja — 30,000 głosów. To są fakty bezsporne i wynika z nich bezsporny wniosek, że endecja wybory wygrała.

Możnaby oczywiście w tym momencie rozpocząć dyskusję o tem, czy w naszym ustroju wogóle wybory mają jakiekolwiekbądź znaczenie i czy dają odpowiedź na jakiekolwiek konkretne zapytanie. Zgóry zaznaczamy, że **odpowiedź nasza wypadłaby negatywnie,** ale tej dyskusji dzisiaj wogóle zaczynać nie wypada ze względów zasadniczych, skoro przeciwnik wybory wygrał, a Blok prorządowy do tych wyborów stanął.

Inna sprawa, **czy ta wygrana endecji zmieni coś w naszem życiu codziennem,** czy może oddziałać na praktykę rządzenia w Polsce. Jasne jest, że nie może. Od 1926 roku rządy nie zależą od jakiegokolwiekbądź głosowania albo kartek wyborczych. I nie będą zależeć i nadal.

Co innego jednak praktyczne skutki obsadzenia rady miejskiej przez ludzi z pod znaku opozycji, a co innego fakt, że opozycja w Łodzi jest to opozycja skrajna i radykalna, i zdobyła sobie dużą, nawet bardzo dużą poczytność.

Niedziela 27 maja przyniosła nam 3 nowe fakty, których nigdy dotychczas w Łodzi nie było:

1) 30,000 głosów na sanację.

2) zupełny zanik głosów komunistycznych.

3) 100,000 głosów na endecję.

30,000 głosów sanacyjnych — tego nie należy niedoceniać. Są to głosy inteligencji polskiej. Żydzi tym razem głosowali wyłącznie na listy żydowskie, czego dowodem jest, że **nigdy jeszcze nie mieli w radzie miejskiej tylu mandatów, co obecnie.** Jeżeli dawniej kandydaci żydowscy byli (przy wyborach do sejmu) również na listach Bloku bezpartyjnego, to dzisiaj istniała **specjalna prorządowa lista żydowska;** na listach Bloku kandydatów żydowskich nie było **i żydzi na listę Nr. 1 nie głosowali.**

Przyzwyczajeni byliśmy do tego, że w Łodzi padało kilkadziesiąt tysięcy głosów na listy komunistyczne, nawet unieważnione, przyczem komitet komunistyczny nie mógł prowadzić jawnej agitacji. Przypominamy, że podczas wyborów ostatnich do sejmu zdarzył się wypadek, który zdumiał nawet sceptyków: zgłoszone zostały dwie listy komunistyczne, przyczem jedna z nich nosiła charakter dywersyjny. Sądzono przed wyborami, że głosy komunistyczne rozbiją się pomiędzy te dwie listy tembardziej, że groziło im unieważnienie. Tymczasem na listę komunistyczną padło kilkadziesiąt tysięcy głosów, a na listę dywersyjną —nic.

Co się stało w niedzielę, 27 maja? Dlaczego nagle zginęli komuniści? Gdzie się podzieli?

Na to pytanie nie było odpowie-

(Dalszy ciąg na stronicy 2-ej).

Manifestacje na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego

W Rzymie.—Legjoniści polscy biorą udział w imponującym pochodzie 15 tysięcy ochotników włoskich.—Audjencja u Papieża.

Rzym, 2 czerwca.

(PAT) Dziś rano delegacja legjonistów polskich wzięła udział w wielkim pochodzie, defilując wraz z uczestnikami zjazdu wolontarjuszy włoskich przed Kwirynałem na Pl. Kwirynalskim. **Sztandar legjonistów był gorąco oklaskiwany przez publiczność rzymską, która mimo wczesnego ranka licznie zgromadziła się na ulicach, któremi kroczył pochód.** Podczas pochodu delegacja legjonistów polskich złożyła wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na kamieniu pamiątkowym ku czci poległych faszystów na Kapitolu.

Pochód ochotników włoskich, liczący 15.000 osób, dotarł do Forum Romanum, gdzie delegacja polska została powitana przez władze Zw. Ochotników Włoskich. Jednocześnie przewodniczący delegacji legjonistów polskich poseł na Sejm Starzak odbył rozmowę z włoskim podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych Suvichem, który wyraziwszy radość z powodu obecności w Rzymie legjonistów Marszałka Piłsudskiego, dopytywał się szczegółowo o dzieje legjonów oraz o udział w nich ministra Becka.

Po przybyciu na Forum Romanum Mussoliniego, szef rządu włoskiego pozdrowił sztandar legjonistów polskich oraz delegację polską.

Następnie prezes Zw. Ochotników Włoskich Scoselschi wygłosił przemówienie, w którem zwrócił szczególną uwagę na udział Legjonistów Polskich w zlocie wolontarjuszy włoskich, mówiąc: „Polska prowadzona silną dłonią Marszałka Piłsudskiego ku przyszłości, jakiej jest godna, jest elementem pokoju i współpracy pomiędzy narodami". Słowa te zostały entuzjastycznie przyjęte przez **15-tysięczny tłum wolontarjuszy, którzy wznosili długotrwałe i gorące okrzyki na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego.**

Po słowach p. Coselschi'ego poświęconych Polsce i jej wodzowi, Mussolini wyraził życzenie, aby sztandar legjonistów polskich znalazł się w jego najbliższem otoczeniu.

Cita del Vaticano, 2 czerwca.

(PAT) Dziś o godz. 1-ej przyjął Ojciec Św. na ogólnej audjencji posłów na Sejm: Starzaka, Brzęk-Osińskiego, Gosiewskiego, dyr. biura Sejmu Dziadosza, oraz prof. Jastrzębowskiego i radcę M. S. Z. Grabińskiego.

Rzym, 2 czerwca.

O godz. 14-ej legjoniści polscy podejmowani byli śniadaniem przez ambasadora Skrzyńskiego. W godzinach popołudniowych delegacja legjonistów polskich została przyjęta przez sekretarza partji faszystowskiej Starace'go oraz przez gubernatora Rzymu ks. Buoncompagni na Kapitolu. Następnie legjoniści polscy zwiedzali muzea. Wieczorem gości polskich podejmował obiadem ambasador Wysocki.

Lotnicy szwedzcy odlecieli do Grudziądza

Warszawa, 2 czerwca.

Dziś o godz. 9.30 lotnicy szwedzcy z komandorem Oernbergiem odlecieli do Grudziądza, gdzie zwiedzą szkołę ...

Gościom szwedzkim towarzyszy z departamentu aeronautyki m-swa spraw wojskowych gen. I. Rayski oraz ... Ryl.

W godzinach popołudniowych lotnicy szwedzcy odlecą z Grudziądza do

Nauki wyborów.

(Dokończenie).

dzi, gdyby nie 100,000 głosów na Stronnictwo Narodowe. I tutaj dochodzimy do jądra rzeczy. Nie twierdzimy, że komuniści głosowali na Stronnictwo Narodowe — to byłby nonsens. Twierdzimy tylko, że w Łodzi jest **kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy bytują w najokropniejszych warunkach nędzy, bezrobocia, braku mieszkań i niepewności jutra.** Ci ludzie ustosunkowali się ujemnie do każdej formy rządzenia i do każdego ustroju politycznego, który nie może poprawić ich bytu. Hasłem tych ludzi jest i będzie zawsze: **nie.**

Oczywiście, gdyby ludzie ci posiadali wysoki poziom wyrobienia politycznego, a prócz tego jeszcze gdyby byli aniołami, a nie ludźmi, potrafiliby wytłumaczyć sobie, że **kryzys jest zjawiskiem ogólno - światowem, że rząd mimo najlepszych chęci nie może wiele zdziałać, aby poprawić ich byt i złagodzić przesilenie gospodarcze.** Może skonstatowaliby wtedy, że rząd pełni z całem poświęceniem swą ciężką i mozolną służbę w tych czasach i zasługuje na większe zaufanie, aniżeli jakikolwiekbądź program i jakiekolwiekbądź inne hasło. Ale ci ludzie, bezrobotni i nędzni, **nie są ani aniołami, ani filozofami.** Są zwykłymi ludźmi z krwi, ciała i nerwów, ludźmi o prymitywnym instynkcie, który wszystkiemi siłami neguje wszystko to, co istnieje i chciałby każdej rewolucji — **a nuż przyniesie ona ulgę...**

To jest najważniejszy powód, dla którego zwyciężyła w Łodzi narodowa demokracja. Drugim powodem jest wzrost skrajnego nacjonalizmu w całej Europie, a przedewszystkiem w Niemczech. Te „odżydcze" prądy oczywiście odegrały swoją rolę, jako hasło łatwe i popularne. Każdy tłum szuka winnych swych nieszczęść. Znajduje winnych, przeważnie nie tych, którzy są winni. Jakże zresztą łatwo odwrócić uwagę od prawdziwych winowajców nędzy, jeżeli głosi się tak wdzięczne hasło, jakiem jest **bezkarne używanie na najsłabszym.** Ten patentowany środek nie jest ani wynalazkiem Hitlera w roku 1933-im, ani endecji w roku 1934-ym. Opatentowano go bowiem w Rosji, która rządzona była hasłem „biej żidow, spasaj Otieczestwo"..

Oczywiście, że powodów takiego czy innego rezultatu wyborów możnaby przytoczyć wiele. Może starczyłoby na bajkę z tysiąca i jednej nocy. — Złożyło się na to wiele przyczyn technicznych, wiele udanych posunięć taktycznych ze strony narodowej demokracji, wiele może błędów i niedociągnieć ze strony jej przeciwników. Ale to są rzeczy drobne—w porównaniu z problemami zasadniczemi.

Teraz, kiedy rezultaty wyborów są zamknięte, nie należy przesądzać ich znaczenia ani in plus, ani in minus, ale poprostu wyciągnąć z właściwych rzeczy właściwą naukę na przyszłość. Oto wszystko.

Współpraca Polski z Gdańskiem

jest konieczną do rozwoju W. Miasta. — Szef hitlerowców gdańskich nie pozwala krytykować posunięć narodowych socjalistów.

Gdańsk, 2 czerwca.

(PAT) Przywódca stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Gdańsku pruski radca stanu Foerster wystąpił ostro przeciwko krytykom działalności narodowych socjalistów w Gdańsku. Foerster zaznaczył, że krytykę tę prowadzą najczęściej koła burżuazyjne w Gdańsku.

Również na targach tygodniowych na terenie W. Miasta słychać głosy ostrej krytyki, zwróconej przeciwko narodowym socjalistom. Mówca stwierdził, że partje nie Hitlera wogóle nie mają prawa krytyki, które przysługuje jedynie starym weteranom ruchu narodowo-socjalistycznego. Mówca wezwał wszystkich narodowych socjalistów do przeciwdziałania wystąpieniom tych niepowołanych krytyków.

W kwestji żydowskiej Foerster oświadczył, że narodowi socjaliści o żydach nie zapomnieli, nadejdzie czas, gdy żydom trzeba będzie odebrać prawa, przyznane przez poprzednie władze. Foerster stwierdził w zakończeniu, że Gdańsk potrzebuje Polski dla rozwoju gospodarczego W. Miasta.

Gdańsk, 2 czerwca.

Biuro prasowe Senatu wydało komunikat opublikowany jedynie przez „Danziger Neueste Nachrichten", stwierdzający, że Senat napotyka w swej pracy na olbrzymie trudności z powodu mieszania się niepowołanych czynników do spraw polityki gospodarczej W. Miasta. Senat stwierdza, że zdrowa i trwała konsolidacja gdańskiego życia gospodarczego nastąpić może jedynie w następstwie generalnej likwidacji wszystkich spraw spornych między Polską a Gdańskiem.

Artykuł występuje nadzwyczaj ostro przeciwko wspomnianym powyżej czynnikom, które uważają się w swej manji wielkości za przywódców życia gospodarczego Gdańska, rozwijają działalność destrukcyjną, doprowadzając niejako do tworzenia rządów ubocznych i do sabotowania jednolitej polityki Senatu. Ludzie ci powinni mieć sami poczucie dyscypliny, aby móc się domagać posłuszeństwa od swoich podwładnych.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

Jeźdźcy polscy zajęli pierwsze miejsce.

Warszawa, 2 czerwca.

Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów hippicznych na torze w Łazienkach. Jeźdźcy defilowali ekipami w porządku alfabetycznym. Rozegrano konkurs otwarcia, który odbył się w trzech serjach, każda w konkurencji międzynarodowej. W serji pierwszej dla koni, które nie wygrały w konkursach międzynarodowych T-wa. Pierwsze miejsce zajął por. Gutowski na „Warszawiance", drugie miejsce — rtm. Momm (Niemcy), 3-cie por. Czerniawski na „Dion", 4) por. Gudin de Valerin (Francja), 5) A. Holts (Niemcy), 6 kpt. Nobili (Francja).

W serji drugiej dla koni, które wygrały w konkursach międzynarodowych towarzystwa zwyciężył jeździec polski kpt. Ruciński na „Roksanie".

Pierwszych pięciu jeźdźców miało parcours bez błędu. Dalsze miejsca zajęli por. Komorowski, rtm. Szosland, por. de la Chouvelais, mjr. Lewicki, kpt. Biliński.

W serji trzeciej dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył słynny jeździec niemiecki Holst na „Sachsenwald".

Dalsze miejsca zajęli: Walawska, Odwejnówna, Leska i Holst oraz Schon.

Zawody odbyły się przy pięknej pogodzie. Na trybunach około 8000 osób.

Demonstracja potęgi morskiej Ameryki.

86 kolosów morskich defilowało przed prezydentem Rooseveltem.

Nowy York, 2 czerwca.

Po zakończeniu manewrów morskich odbyła się w dniu wczorajszym w Nowym Jorku najwspanialsza w dziejach floty amerykańskiej defilada okrętów wojennych przed prezydentem Rooseveltem.

Prezydent Roosevelt w towarzystwie ministra marynarki Swansona i kilku członków rządu przyjmował paradę z krążownika „Indianopolis".

86 jednostek bojowych płynęło linją kilową na przestrzeni 12 mil. Defilada trwała przez dwie godziny. Każdy okręt mijając „Indjanopolis" witał prezydenta hymnem amerykańskim i przepisową ilością strzałów armatnich.

Gdy ostatni z defilujących okrętów minął „Indianopolis" z awjomatek zerwało się 175 samolotów, które wykonały atak na płynącą flotę. Po ataku samoloty powróciły na pokład awjomatek, poczem „Indjanopolis" pełną parą popłynął na czoło kolumny i całą flotę wprowadził do portu.

Tylko 3,7 procent

wynosi stopa pokrycia w Banku Rzeszy.

Berlin, 2 czerwca.

(PAT) Sprawozdanie Banku Rzeszy na dzień 31 maja wykazuje wzrost depozytów o 329,7 milj. rm. do 3,955,4 miljn. rm. oraz wzrost obiegu o 280,9 miljn. rm. obieg banknotów wzrósł przytem o 271,9 milj. rm. do 3,636.4 miljn. rm., obieg zaś odcinków banku rentowego wzrósł o 9,0 miljn. rm. do 354,5 milj. rm. obieg bilonu wzrósł o 75.6 miljn. rm. do 1.436,2 miljn. rm. stan papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 2,2 miljn. rm. do 320,3 miljn. rm.

Zapas środków pokrycia skurczył się o 18.6 miljn. rm. do 135,8 miljn. rm., przyczem zapas złota spadł o 16,8 miljn. rm. do 130,1 miljn. rm., zapas dewiz zaś o 1,8 miljn. rm. do 5,7 miljn. rm.

Procent pokrycia w dniu 31 maja wynosił więc zaledwie 3,7 procent wobec 4,6 procent w dniu 23 maja.

Wzajemne traktowanie obywateli polskich i niemieckich.

Zakończenie rokowań w sprawie opieki społecznej nad obywatelami obu państw.

Warszawa, 2 czerwca.

(PAT) W ostatnich dniach zakończone zostały w Berlinie rokowania, toczące się od dłuższego czasu pomiędzy rządem polskim a niemieckim, w sprawie wzajemnego traktowania obywateli polskich i niemieckich w dziedzinie opieki społecznej. Ustalono w drodze prowizorjum, że obywatelom jednego państwa uprzystępnione będą w szerokim zakresie korzyści opieki społecznej drugiego państwa i, że z tytułu korzystania z tych świadczeń nie będą oni narażeni na jakiekolwiek ograniczenia co do prawa pobytu na obszarze państwa, udzielającego tych świadczeń.

Osiągnięte porozumienie ma doniosłe znaczenie dla losu licznych rzesz obywateli polskich, w szczególności robotników-emigrantów w Niemczech.

Zjazd inżynierów - mechaników odbywa się w Katowicach.

Katowice, 2 czerwca.

Rozpoczęły się dziś 3-dniowe obrady VI-go zjazdu inżynierów - mechaników polskich. Zjazd otworzył, w imieniu stowarzyszenia inżynierów-mechaników inż. Moszyński. Przewodniczącym zjazdu wybrany został inż Surzycki.

W zjeździe bierze udział około 300 inżynierów z całej Polski.

Czy tajemnica zamordowania Prince'a będzie wyjaśniona?

Paryż, 2 czerwca.

(Pat) — Rentjer Ziliski, mieszkaniec Chatillon Bazis w dep. Nievre, złożył zeznanie, że 21 lub 22 lutego tajemniczy automobilista zapytywał go o drogę w stronę Paryża. Po uzyskaniu informacyj, w czasie puszczania w ruch samochodu, automobiliście odlepiła się przyprawiona broda. Nie tracąc zimnej krwi, tajemniczy osobnik wyjaśnił, że naskutek wyrwania wielu zębów, dentysta zalecił mu noszenie sztucznej brody. Prasa wyraża nadzieję, że powyższe zeznanie może rzucić nowe światło na dochodzenie w sprawie zamordowania radcy Prince'a.

[K]ampanja antypolska w Czechach trwa.

[Wi]ec polski w Morawskiej Ostrawie zabroniony przez policję. — Prowokacyjnie antypolska rezolucja czeskiej „Maticy“.—Prasa czeska ostro występuje przeciw polakom.

Morawska Ostrawa, 2 czerwca.

(PAT) Wczoraj t. j. w przeddzień [illegible] się tu odbyć staraniem związ[ku] [po]laków na Morawach wiecu w sali [Domu] Polskiego" nadeszło do zarządu [gł]ównego wymienionego związku pismo [dyre]ktora policji w Morawskiej Ostrawie zakazujące odbycia wiecu. [Po]rządek dzienny wiecu przewidywał przemówienia poszczególnych członków organizacyj polskich, wchodzących w skład związków. Miano omówić bo[lączki] ludności polskiej na Morawach, [upośle]dzenie w dziedzinie szkolnictwa, [trudn]ości, czynione dla polskich nabożeństw, zwolnienia z pracy, odmawianie [nada]nia obywatelstwa czechosłowackiego, sprawę wiz pobytowych i t. p. [Wi]adomość o zakazie wiecu wywołała wśród wychodźtwa polskiego na Morawach wielkie rozgoryczenie.

***

Morawska Ostrawa, 2 czerwca.

(PAT) Doroczny walny zjazd osła[wionej] „Maticy Śląskiej" w Śląskiej Ostrawie uchwalił prowokacyjną antypolską rezolucję, w której wzywa czynniki [rządo]we, aby bezkompromisowo postępowały zarówno przeciwko próbom na[ruszenia] ładu i porządku przez hackenkreuzlerowskie jak i polskie żywioły [na Ślą]sku, aby wyjaśniono cel podróży [i prze]mówień polskiego konsula generalnego w Mor. Ostrawie Malhomme, na[stępnie] aby zakazano wyjazdu na Śląsk [zarówn]o pojedyńczym polakom jak i kor[poracjo]m polskim i aby przy regulowaniu sprawy położenia polaków na Śląsku domagano się równych praw dla [czechó]w na Wołyniu.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się budowy nowych szkół czeskich na [Śląsku], uwzględniania w pierwszym rzędzie postulatów czechów przy obsadzaniu probostw katolickich na Śląsku i przeciwdziałania rzekomemu „wyraźnemu pogwałceniu" praw czechów przez [Koś]ciół ewangelicko-augsburski na Śląsku. Wreszcie podnosi rezolucja szereg [postu]latów natury gospodarczej, domaga [się] m. in. pozbawienia pracy obcych [t. j.] polskich obywateli.

[Powyższ]a antypolska rezolucja świadczy [dobit]nie, że „Matica" nie ma zamiaru [zanie]chania swej zaciekłej antypolskiej [akc]ji, którą od 15 lat prowadzi na [Śląsku] i że nawet ostatnie wypadki nie [skłoni]ły jej do zrezygnowania z prób [zupeł]nego wytępienia żywiołu pol[skieg]o w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 2 czerwca.

W ostatnim czasie daje się zauważyć w tutejszej prasie czeskiej spotęgowanie kursu antypolskiego. Prym w tej kampanji prowadzą „Morawsko-Sleski Denik" oraz „Ceskie Slowo", którym, jak wiadomo, odebrano w Polsce debit. „Morawsko - Slesky Denik" publikuje obszerny artykuł wstępny, który utrzymany jest w tym samym duchu co niedawne jego artykuły, które naraziły go na przeszło 70 skarg ze strony polskich instytucyj gospodarczych i finansowych na Śląsku.

W artykule tym pismo zapowiada obecnie, kiedy już szkolnictwo czeskie zostało na Śląsku rozbudowane otwartą walkę z polskiemi instytucjami gospodarczemi i finansowemi. Przeciwko wymienionym instytucjom wytacza pismo szereg fałszywych i karygodnych argumentów m. in. rzekomą nierentowność, grożące bankructwo, przedajność, a nawet szkodliwość dla „większości czeskiej" na Śląsku i „dla całego narodu czechosłowackiego" domaga się natomiast pomocy dla konkurencyjnych instytucyj czeskich, które założone zostały po wojnie celem zniszczenia polskiego stanu posiadania na tem polu, istniejącego na Śląsku od dziesiątek lat, już za czasów austrjackich.

Ochrona własności przemysłowej

Zakończenie konferencji w Londynie międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej. — Uchwały konferencji zgodne z tezami delegacji polskiej

Londyn, 2 czerwca.

Obradująca od miesiąca w Londynie konferencja międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej zakończyła dziś swe obrady podpisaniem nowej zrewidowanej konwencji międzynarodowej.

Całomiesięczne obrady doprowadziły do jednomyślności w szeregu ważnych spraw a mianowicie: 1) Prawa autora wynalazku zostały należycie zagwarantowane, 2) zapewnione zostały prawa pierwszeństwa kilku zgłoszonych wynalazków w różnych krajach, 3) zatwierdzone zostały sankcje włącznie do odebrania patentu za niewykorzystanie opatentowanych wynalazków i zarejestrowanych wzorem użytkowych, 4) zapewniona została niezależność zarejestrowanego znaku towarowego od rejestracji w innych krajach.

Wszystkie powyższe rozwiązane sprawy dokonane zostały zgodnie ze stanowiskiem, jakie w tych sprawach zajmowała delegacja polska. Co do kwestji ochrony wiadomości prasowych w ramach międzynarodowej konwencji ochrony własności przemysłowej, wnosek, aby wiadomości prasowe, tak jak to zalecała komisja dla spraw zwalczania nieuczciwej konkurencji, podporządkowane zostały tej konwencji, nie uzyskał jednomyślności. Wobec tego **konferencja uchwaliła rezolucję, wzywającą państwa należące do związku międzynarodowego, aby w ramach własnego ustawodawstwa zapewniły należytą ochrone wiadomości prasowych.**

Przemysłowcy angielscy jadą do Polski

na uroczystość inauguracji katowickiej sieci telefonicznej, która się odbędzie w dniu 5 czerwca.

Londyn, 2 czerwca.

(PAT) Dziś odjechała do Polski grupa przemysłowców brytyjskich, którzy wezmą udział w uroczystości inauguracji katowickiej sieci telefonicznej, wyznaczonej na wtorek 5 czerwca. Większość gości angielskich udaje się najprzód do Krakowa, gdzie zwiedzą Gród Podwawelski w ciągu poniedziałku, następnie wezmą udział w uroczystościach w Katowicach, później zaś przybędą do Warszawy.

W skład wycieczki wchodzą przedewszystkiem przedstawiciele brytyjskiego syndykatu telefonicznego, który finansował budowę sieci telefonicznej, a mianowicie prezes zarządu tego syndykatu sir Aleksander Roger, członkowie zarządu Lord Hichingbrooke, Pleven, Torbes i szereg innych przedstawicieli tego syndykatu. Ponadto w wycieczce biorą udział wicedyrektor brytyjskiego departamentu eksportowych kredytów gwarancyjnych Sommerville—Smith, przedstawiciel głównego urzędu brytyjskich poczt i telegrafów Innes, dyr. tow. Westinghouse p. Peter, dyr. radio-telegraficznego tow. Marconiego Van de Velde oraz prezes bryt. zw. rozwoju przemysłu telefonicznego Powell Jones.

Wycieczka ta, w której reprezentowani są przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw i towarzystw angielskich, które ostatnio nawiązały z Polską bliższe kontakty z racji zawartych umów ma na celu zaznaczenie przy okazji dokonanej przy pomocy angielskiego kapitału i angielskiej techniki budowy sieci telefonicznej w Katowicach, solidarnego zadowolenia tych wszystkich instytucyj z racji ściślejszego związku finansowo-gospodarczego, zadzierżgniętego pomiędzy W. Brytanją a Polską.

Wycieczka polska w Berlinie

entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność polską i... i niemiecką.

Berlin, 2 czerwca.

W sobotę o godzinie 19.40 przybyła tu specjalnym pociągiem pierwsza wycieczka z Polski. W wycieczce tej bierze udział 800 osób. Dworbec, Friedrichstrasse oraz pociąg, którym przybyła wycieczka był bogato udekorowany flagami państwowemi niemieckiemi i polskiemi. Orkiestra szturmowców przygrywała w momencie wjazdu pociągu na dworzec.

Tłumy publiczności z kwiatami oczekiwały na godzinę przed przybyciem pociągu gości polskich. Oprócz publiczności niemieckiej reprezentowana była bardzo licznie oczekująca na dworcu kolonja polska.

W imieniu rządu Rzeszy przybyłych gości przywitał kierownik wydziału krajowego w min. propagandy Rzeszy Schulze-Wechsungen.

Na gmachu hotelu, gdzie zamieszkuje wycieczka powiewa olbrzymi sztandar biało - czerwony z orłem polskim.

Czas pobytu wycieczki obliczony jest na trzy dni, poczem nastąpi powrót do Polski.

Dlaczego poseł Stahl wystąpił z Klubu Narodowego

List do prezesa Klubu prof. Rybarskiego

Lwów, 2 czerwca.

(Pat) Poseł Zdzisław Stahl przesłał następujące pismo do prezesa Klubu Narodowego prof. Rybarskiego.

Szanowny Panie Prezesie!

Ostatnia uchwała Klubu Narodowego i zawarte w niej wezwanie wszystkich członków klubu do podporządkowania się deklaracjom wiosennym rady naczelnep Stronnictwa Narodowego stworzyły nowe położenie i nadały nowy charakter Klubowi Narodowemu, który w założeniu swem składa się również z posłów nie będących członkami tego stronnictwa w szczególności z młodych Obozu Wielkiej Polski. Z drugiej strony istniejące od początku różnice pomiędzy stronnictwem a ruchem młodych coraz bardziej się pogłębiają i znajdują coraz powszechniejszy wyraz organizacyjny w kraju. W tem położeniu, chąc w dalszym ciągu służyć ruchowi młodych i zasadom Wielkiej Polski, w imię której wszedłem do Sejmu, nie mogę pozostać w sejmowym klubie Stronnictwa Narodowego.

Zgłaszając niniejszem pismem moje wystąpienie, proszę pana prezesa o przyjęcie wyrazów mojego głębokiego poważania.

(—) Zdzisław Stahl.

Min. Beck pojedzie do Estonji.

Tallin, 2 czerwca.

(PAT) Dzienniki donoszą, że w lecie odwiedzą Estonję min. spraw zagranicznych Józef Beck, prezydent Finlandji Svinhufvud, szwedzki minister spr. zagr. Sandler oraz ambasador [włos]ki de Savoy

***

Warszawa, 2 czerwca.

(PAT) W związku z telegramem [PAT] z Tallina, zapowiadającym na podstawie doniesień prasy estońskiej przyjazd ministra spraw zagranicznych Becka do Estonji — Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że istotnie minister spraw zagr. Beck latem r. b. rewizytować będzie estońskiego ministra spraw zagranicznych w Tallinie.

[Bar]thou jedzie do Londynu

Londyn, 2 czerwca.

(Pat) — Z Genewy donoszą o wyrażonym przez Barthou zamiarze odwiedzenia wkrótce Londynu dla odbycia wyjaśniającej rozmowy z Simonem. „Daily Telegraph" przypuszcza, że Barthou zamierza przez swą wizytę w Londynie, zatrzeć wrażenie oziebienia stosunków francusko-angielskich, jakie wywołały [tony] jego przemówienia w Genewie pod adresem Simona.

Tajemniczy osobnik

aresztowany w arsenale w Tulonie

Paryż, 2 czerwca.

(Pat) — Policja morska aresztowała w Tulonie Onufrego Mikołajczyka, urodzonego w Chicago, który twierdzi, że zakradł się do arsenału w Tulonie przed przybyciem urzędników i robotników.— Mikołajczyk przybył do Francji z Niemiec, gdzie mieszkał szereg lat i skąd odbywał szereg podejrzanych podróży do różnych krajów europejskich. Mikołajczyk został oskarżony o szpiegostwo.

Prof. Szmidt

przejedzie przez Warszawę w drodze z Paryża do Moskwy

Warszawa, 2 czerwca.

(PAT) W poniedziałek rano pociągiem paryskim przejeżdżać będzie przez Warszawę do Moskwy prof. Szmidt, dowódca wyprawy na „Czeluskinie".

POLSKI HYMN NARODOWY.

Prosta piosenka stała się symbolem rycerskiej walki o wolność i niepodległość.

Ongiś skrzydlate hufce rycerzy prowadziła do boju na polach Grunwaldu i Warny, pod Wiedniem czy Beresteczkiem wspaniała w swej potędze pieśń — **„Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja"** Hymn ten napisany przez niewiadomego kompozytora, nazwisko utonęło w pomroce dziejów, podany jest w legendzie, jako **„napisany rękami i natchnieniem św. Wojciecha".** Pieśń tę opromieniała aureola kultu i świętości, śpiewano ją nietylko jako modlitwę błagalną i dziękczynną, ale objaśniano ją w kazaniach ludowi, jako źródło wiary i moralności chrześcijańskiej i ona to stała się hymnem narodowym — „patrium carmen", jak ją określa Długosz w swych kronikach.

Lecz przyszedł czas, gdy aureola tej pieśni zaczęła blednąć i stało się jak mówi Asnyk:

Słusznie rzesza żywych się domaga,
By dla niej z pieśni nowa jasność biła,
Świeża chęć żywa i świeża odwaga!
Coby ją naprzód w przyszłość prowadziła!

I oto nadeszły te nowe czasy przyszłości, kiedy miejsce starodawnej kościelnej, zajęła świecka pieśń **„Jeszcze Polska nie zginęła".** Skromna nuta legjonowa, która początkowo była tylko okolicznościową pobudką wojenną, stała się dla narodu hymnem narodowym, czego nie przypuszczał nigdy **Józef Wybicki, jej twórca,** podobnie, jak nie wiedział Rouget de l'Isle, że płomienna, natchniona Marsyljanka stanie się hymnem Francji. Józef Wybicki uwiecznił swe imię trwałemi zgłoskami w najróżnorodniejszych dziedzinach pracy partjotycznej: Konfederacja Barska. Insurekcja Kościuszkowska, tworzenie Legjonów, organizowanie Księstwa Warszawskiego i t.d. Znany jest także na polu literackim jako autor pism politycznych, komedji, tragedyj historycznych i wreszcie pamiętników, należących do najpiękniejszych, jakie znamy.

A jednak nie to wszystko zapewniło mu pamięć nieśmiertelną w Polsce — lecz ta, zdawałoby się niepozorna piosenka, którą skomponował, do starej melodji słowiańskiej, niesłusznie przypisywanej Ogińskiemu, jako pięćdziesięcioletni poseł w roku 1797, kiedy przebywał we Włoszech.

Nie spodziewał się pewnie Wybicki, **że ta jego prosta piosenka, którą stworzył w chwili głębokiej wiary w odzyskanie niepodległości, a którą przeznaczał dla Legjonów Dąbrowskiego, stanowić będzie dla Polski — hymn narodowy.**

Legjony polskie, walczące pod złotemi orłami Napoleona, przelewające ofiarną krew pod murami Saragossy, w wąwozie Samosierra, w imię ideału wolności, przyniosły pierwsze do Polski buńczuczną swą piosenkę. Szybko zakorzeniła się ona w Polsce i w roku 1798 śpiewano ją w zaborze austrjackim, co zaborcy uważali za podejrzany, rewolucyjny **„Dąbrowskischer Marsch".**

Za Księstwa Warszawskiego śpiewano ją już jawnie — na wszystkich obchodach narodowych, jako piosenkę wróżącą najlepsze nadzieje. Znana była w całej Polsce, nawet na głębokiej Litwie, bo przecież pisze Mickiewicz, że kiedy wrócił Tadeusz do rodzinnego dworu, pierwszym odruchem była dziecinna radość z jaką pociągnął za sznurek, by stary Dąbrowskiego, usłyszeć mazurek. Epokę w historji pieśni Legjonów stanowi jednakże dopiero Powstanie Listopadowe, gdzie w bitwie pod Grochowem mazurek Dąbrowskiego otrzymał krwawy chrzest.

„Jeszcze Polska nie zginęła" rozlegało się po błoniach zalanych krwią wśród ogniowego huku armat, jęków rannych bohaterów i wzbijało pod niebiosy potężnem wołaniem wiary w triumf sprawiedliwość: — że Polska zginąć nie może, że Polska żyć musi.

Ten żywiołowy, głęboko partjotyczny entuzjazm, tę wiarę w zwycięstwo Polski, którą bicie serca wszystkich wielkich Polaków podniósł Wybicki do godności aktu wiary i nadziei narodowej.

Hymn narodowy, który jest ostatnim akordem kończącym audycje Polskiego Radja na falach eteru, jest dzięki swej prawdzie **świętą pamiątką historyczną i żywą prawdą narodu.** Stanowi on wyróżnienie Polski pośród radjostacji świata, przypominając nietylko nam, ale wszystkim narodom o wielkiej wierze w siły własnego narodu. Jest on sygnałem, zwiastującym, że głos Polski brzmi wśród głosów radjostacyj świata, by przypomnieć nie tylko nam, ale wszystkim narodom o wielkiej wierze we własne siły.

Karjera.

Klara siedzi przed taniem lustrem garderoby, przeznaczonej dla chórzystek. Machinalnie sięga palcem do pudełka z wazeliną i powoli ściera szminkę z twarzy. Po chwili rzuca gałganek do szuflady i zaczyna się ubierać. Naciąga pończochy na swe długie, piękne nogi, kokietując w międzyczasie swe odbicie w lustrze.

— Nie rozumiem cię, doprawdy — odzywa się czerwonowłosa Janinka, wycierając puszkiem twarz, szyję ramiona i przyglądając się krytycznie koleżance.

— Bo co? — zapytuje Klara.

— Że też ty z twoją urodą i piękną budową ciągle jeszcze sterczysz w chórze — to nie pojęte. Ja na twojem miejscu wnet zrobiłabym karjerę.

— Tak ci się tylko wydaje...

— Nie doceniasz siebie — zapewniała w dalszym ciągu Janinka. Popatrz-no do lustra. Gdy się widzi ciebie w takim zachęcającym negliżu... apetyt bierze człowieka, wyglądasz jak cukierek...

— No więc? — Klara spojrzała pytająco na koleżankę. — Może mnie nauczysz, jak się właściwie robi karjerę.

— Nie udawaj niewiniątka, kochanie. Myślisz że nie wiem...

— Co wiesz? — zapytała zdumiona Klara.

— ...że dyrektor podczas przerwy przyglądał ci się bezustannie. Wierz mi, ma oko na ciebie i z pewnością niebawem zdradzi ci swe zamiary.

Klara przysunęła się do Janinki.

— Przypuszczasz zatem, że mam widoki...

— Oczywiście, to się rzuca w oczy. Z pewnością już w najbliższej premjerze da ci główną rolę... No, ale spiesz się teraz, i tak jesteś ostatnie.

Gdy Klara opuszczała garderobę, natknęła się na dyrektora. Jasne było, że widok ślicznej dziewczyny sprawia mu prawdziwą przyjemność. Chcąc wyzyskać szanse, Klara uśmiechnęła się doń wdzięcznie.

— Zasiedziałam się nieco...

— Hm. — odezwał się dyrektor. — Chciałem powiedzieć... Aha, czy gra pani w najbliższej premjerze?

Klara czuła, jak płomienie występują na jej twarz.

— Nie, a raczej tak — jąkała się. — ...jest w chórze — jak zwykle.

— Aha, w chórze... To chyba jakieś nieporozumienie. Mam rólkę dla pani — pierwszorzędną... Proszę przyjść jutro do mego gabinetu — omówimy tę sprawę. Dowidzenia.

Klara jest wniebowzięta. Oto karjera otwiera się przed nią... Nareszcie otrzyma tę upragnioną, główną rolę.

Gdy następnego dnia przychodzi do teatru i każe się zameldować u dyrektora, ten przyjmuje ją natychmiast. Po dłuższej, odywczej i bardzo czułej pogawędce, Klara opuszcza jej gabinet. Tegoż wieczora dyrektor wręcza jej przyrzeczoną rolę: trzy zdania w trzecim akcie.

W pierwszej chwili dziewczyna nie może ochłonąć ze zdumienia. Następnie czyta owe trzy zdania, odczytuje je poraz drugi, siada i po namyśle odzywa się:

— Ciekawa jestem doprawdy, za co właściwie otrzymuje się główną rolę?

MARGINESY.

Dlaczego nie zostanę endekiem.

Dlaczego dotychczas nie zostałem endekiem to jest jasne. Nie warto nawet o tem pisać feljetonu. Sprawa się komplikuje, jeśli zastosować tę ideę do czasu przyszłego: dlaczego nie zostanę — skoro: wybory w Łodzi wygrali endecy i kurs pro-narodowy może przenieść posady, zaszczyty i pono wdzięczność potomków.

Różne „Orędowniki" obliczają pełnoletniem i mniejwięcej normalnych endeków w Łodzi na 98602 ludzi, licząc oczywiście w tem i moją służącą.

98602 ludzi, licząc w tem moją służącą tak pokierowało sprawą, iż dla aryjczyka wytworzyła się konjunktura nad wyraz pomyślna.

Śmiało można teraz w drobnych ogłoszeniach jakiegoś żydowskiego organu umieścić następujący anons: „Młody, inteligentny aryjczyk (przodek aryjski też wyznania rz. katolickiego gotów jest przyjąć funkcje publiczne z ramienia Stronnictwa Narodowego". Powodzenie takiego anonsu jest murowane: endecy dysponują dużą ilością ludzi, ale który z nich ma prawo powiedzieć o sobie: jestem inteligentny i jestem aryjczyk? Pytanie to jest ściśle retoryczne.

W związku z wytworzoną sytuacją na rynku łódzkim komiwojażery endeckie już się rozjechali na różne strony świata w poszukiwaniu kandydata na prezydenta miasta. Musi być aryjczyk, musi być inteligentny. Poszukiwania, jak przypuszczać należy, potrwają czas dłuższy. Chyba, że w międzyczasie jaki żyd się ochrzci. Wtedy zrezygnują z aryjczyka na korzyść antysemity. W ten sposób poczet, któremu patronúje Stroński powiększy się o jednego członka. Jak tak dalej pójdzie to obrzezanie stanie się obyczajem bardzo endeckim. Wyjątków będzie tu niewiele. Może jedna Pannenkowa! Sprawiedliwość każe przyznać, iż rzeczywiście obrzezana nie jest.

Pod „tym względem" szanse mam niegorsze niż Pannenkowa, a lepsze od Strońskiego o całą długość — przesądów.

Komiwojażerom endeckim mógłbym przeto polecić swoją kandydaturę z czystem sumieniem. Posada ojca miasta nie jest w dzisiejszych ciężkich czasach do pogardzenia, a zadanie nie jest tak trudne, zresztą nie święci garnki lepią, a szczególnie gospodarkę miejską napewno nie święci będą lepili.

Poza prezydentem miasta oczekują jeszcze człowieka posady ławników. Śmiało możnaby się ubiegać o tron np. ławnika oświaty i kultury. Dobrzebym się tam czuł. Przedewszystkiem wszystkich rajców miejskich skierowałoby się do szkół dokształcających. Należałoby tylko unikać haseł zbyt demagogicznych: np. hasło „precz z analfabetyzmem" łatwo mogłoby się przeistoczyć na walkę z większością radziecką. Politykę kulturalną powinna przeto cechować jak najdalej idąca ostrożność i takt towarzyski.

W wydziale znów przemysłowym wypadałoby rozwinąć talenty niesamowite: poprostu należałoby walczyć o... niespełnienie się przedwyborczego programu endeckiego. Inaczej przepadniesz w opinji większości radzieckiej. Chodzi o te fabryki, które endecy tak pośpiesznie obiecali przekazać robotnikom. Albo zniesienie własności prywatnej kamieniczników... Trzebaby chyba wynaleźć zasadę powolnej... ewolucji: fabryki żydowskie przekazać chrześcijanom i na tem definitywnie zakończyć proces uspołecznienia fabryk.

Przypuszczam, iż przy sposobności jedna albo dwie fabryczki mogłyby przypaść ławnikowi. Ewolucja winna tu być niezbyt nawet powolna. Przygarnąć dwie albo trzy fabryczki to by piękny przykład postępującego naprzód „procesu uspołecznienia środków produkcji". Trzy, cztery fabryczki... Radykalizm endecki przełknąłby i pięć fabryczek.

Najchętniej jednak reflektowałbym na posadę ławnika opieki społecznej: po półrocznej gospodarce endecji większość obywateli rodzinnego miasta stałaby się mojemi klijentami. Wśród nich znalazłby się przedewszystkiem ławnik od oświaty i chyba ławnik od przemysłu. Wydział po wydziale bankrutowałby i magistrat niebawem skurczyłby się do jedynej ekspozytury: opieka społeczna. Tu byłaby posada pewna i na dłuższy czas.

Niestety, ramy feljetonu są wąskie. Niemożna wyczerpać tych wszystkich różnych możliwości, jakie się przed młodym, sympatycznym, inteligentnym aryjczykiem otwierają w Łodzi.

A mimo to... endekiem zostać nie mogę. Młody jestem, sympatyczny jestem, aryjczyk jestem inteligentny też. To ostatnie właśnie łamie mi karjerę.

KRONIKA

Czerwiec **3** Niedziela

Dziś Erazma B. M.
Jutro Franciszka K. W.

Wschód słońca	3.21
Zachód słońca	19.47
Wschód księżyca	0.04
Zachód księżyca	10.11
Długość dnia	16.36
Przybyło dnia	8.18

Dzień Matki.

...rzeczy wielkie, rzeczy wieczne, ...się nie zmieniają nigdy. Pozosta...sze te same w czasie przewrotów ...cznych i społecznych, w czasie ...ych zmian historycznych i na... w czasie kataklizmów przyrody. ...z tych wiecznotrwałych rzeczy — miłość.

...wszystkich jednak rodzajów mi... największą, najsilniejszą, najświęt... jest bezsprzecznie miłość Matki. Są ...córki, są żony wiarołomne, są ozię... a nawet złośliwe siostry — ale nie...ej Matki. Są tylko Matki nieszczę..., Matki słabe i niedołężne.

...Matka na tronie, Matka w lepiance, ...pałacu, czy na poddaszu — to zawsze ...wcielenie poświęcenia i zaparcia się ...dla dobra swych dzieci. Matka ...zawsze zapomnieć o sobie, o ...wygodach i przyjemnościach, na... głodzie i niedostatku, o cierpie... i starganych wiekiem i pracą si... gdy trzeba ratować swe dzieci!

„Mama"! to pierwsze słowo, które ...wiada niemowlę w każdym języ... i powtarza je potem stale w ciągu ...swego życia. Powtarza je ze ...miłością, w radości i w smutku, ...wie i w rozpaczy, szuka w niem ...ochy i ratunku. Bo Matka stanie ...swego dziecka w każdej jego do... czy złej doli. Matko, nie opuść go

Matka stawia pierwsze kroki czło..., Matka urabia jego wolę, rozwija ...umysł, kształtuje duszę i charakter ...i daje podwaliny jego przyszłej ...ości, lub wielkości. To też wpływ ...na każdego człowieka jest wiel... Gdy weźmiemy pod uwagę życiory... wielkich ludzi, przekonamy się, że ...y z nich miał niezwykłą Matkę. Ta... miał Napoleon, taką Mickiewicz i ...cki, taką miał żyjący dziś nasz ...ter, wskrzesiciel naszej Ojczyzny, ...załek Józef Piłsudski.

Marja z Billewiczów Piłsudska to ... Matki, która dając życie synowi, ...chowuje go na bohatera. Słuszną ...jest rzeczą, by się stała w naszych ...ach symbolem — Matki — Polki! ...ała swe rysy pomnikowi „Matki", ...naród polski na taki się zdobędzie. ...omnik taki powinien stanąć w Pol... skoro przyjęła tę śliczną myśl pre...enta Wilsona i nazwała jeden dzień ...roku „Dzień Matki". Niechże w tym ...każde polskie serce zabije gorącą ...cią i czcią dla Matki, niech jej hołd ...y i kornie jej stopy ucałuje, a jeśli ...ety już jej niema między żyjącymi, ...jej pamięć uczci gorącą modlitwą!

Dzieci pamiętajcie, że:
Matka — to wielkość
Matka — to świętość
Matka — to wszystko na świecie!

Dzień ten zawsze w maju winien być ...chodzony, bo maj to miesiąc Matki ...świętszej, Matki całej ludzkości.

Helena Sułkowska.

Przed wyjazdem na letnisko

trzeba otoczyć opieką mieszkanie w mieście.—Okna, meble, dywany, futra muszą być odpowiednio zabezpieczone.

Przedwyjazdowa rewolucja w mieszkaniu.

Dla pani domu wyjazd na letnisko poprzedzony być musi tygodniową conaj mniej „orką". Zapakować w pocie czoła drobiazgi gospodarskie, naczynia stołowe i kuchenne, ubranie i pościel, to już zadanie nielada. A przecież należy jeszcze

zabezpieczyć należycie miejskie mieszkanie

na czas letniej nieobecności. Inaczej bowiem zdarzyćby się mogło, że powróciwszy z letniska zastałaby pani tapety i obicia mebli wyblakłe od słońca, dywany i ubranie pocięte przez mole, metale zardzewiałe, ukochane rośliny poschnięte. Najmniejsze niedopatrzenie powoduje w tym wypadku straty i wydatki.

Nie wolno o niczem zapomnieć, przypomnijmy więc sobie co należy zrobić.

Zacznijmy od okien. Oczywiście w pierwszym rzędzie

należy je osłonić storami.

Gdy jednak wychodzą na południe, story mogą nie wystarczyć. Słońce przedrze się przez nie i wypali jasne piętna na tapetach i meblach. Dobrze jest dla uniknięcia tego

posmarować szyby oraz lustra w pokojach warstwą kredy rozpuszczonej w wodzie.

Meble należy przykryć pokrowcami. Jeśli się pokrowców nie posiada, można od biedy sporządzić je z papierów sfastrygowanych bawełnianą nicią, lub choćby z podwójnie złożonych gazet.

Trzeba też

pamiętać o obrazach.

Olejne okryć dla zabezpieczenia przed muchami cienką zasłoną papierową, lub muślinową, pamiętając, że pod grubem pokryciem farby olejne żółkną; natomiast dość szczelnie i grubo wartoby okryć akwarele, które płowieją w świetle.

Przedmioty metalowe, jak ramki, figurki, przyciski, należy pozawijać w papier, dla żyrandolów wiszących uszyć

specjalne worki z merli,

lub papieru zawiązywane u góry, lub ściągane na tasiemkę.

Dywany, portjery, kilimy, należy wywiesić na parę godzin na powietrze i nie polegając na odkurzaczu, wytrzepać dokładnie, oraz wyczyścić szczotką, poczem zwinięte jedne na drugie, przekładać je warstwami papieru nasyconego terpentyną. Papier ten należy skropić terpentyną conajmniej na pół dnia naprzód, by zdołała należycie wsiąknąć; inaczej możnaby było splamić jasne barwy materjałów. Dywany należy bezwarunkowo zwijać w rolki, bo załamania powstałe przy ich składaniu byłyby potem zawsze widoczne. Pozwijane i poskładane w stos, trzeba je szczelnie okryć, lub nawet obszyć prześcieradłem.

Firanek, kap, bielizny, których nie zabiera się ze sobą,

nie wolno zostawiać nieupranych — (zżółkłyby).

Po upraniu jednak nie krochmalić ich, ani prasować. W ten sposób przechowają się trwalej.

Ubrań wełnianych niewiele pozostawimy w mieszkaniu. Trzeba być przygotowanym na letnisku na słoty, wietrzne dni i wieczorne chłody. Te jednak, które zostawimy, należy gruntownie odkurzyć i oczyścić, pamiętając o tem, że mole podobno specjalnym do wszelkich plam pałają apetytem. Pochować je następnie w szufladach lub kufrach, znów przekładając je papierem nasyconym terpentyną. Naftalina bowiem okazuje się niekiedy środkiem zawodnym. Jeśli wierzyć doświadczeniu niektórych gospodyń, mole nietylko przywykają do niej i nie ulegają zatruciu, ale

potrafią ją zajadać i nabierać od niej tuszy.

Pozostają jeszcze futra: te po parogodzinnem wietrzeniu wytrzepać należy trzepaczką lub giętką laską. Dopiero wówczas zawinąć je można, **każde zosobna w prześcieradło lub worek uszyty (jeszcze lepiej — sklejony) z grubego papieru, zamknięty szczelnie ze wszystkich stron.**

Powodem najczęstszych utrapień pani domu są kwiaty, które wymagają regularnej pielęgnacji, podlewania, wystawiania o pewnych godzinach na słońce, oraz odkurzania. Jeśli nie znajdziemy w naszym domu pewnego, godnego zaufania człowieka, któryby się podjął je pielęgnować, lepiej będzie je

oddać na przechowanie ogrodnikowi,

który chętnie przyjmie je do jesieni za niewielką opłatą.

Przed wyjazdem trzeba jeszcze sprawdzić doskonale i umocnić w razie potrzeby

zamki we drzwiach.

Dobrzeby było mieć zaufaną osobę, któraby przychodziła do mieszkania 2 — 3 razy w tygodniu i przewietrzała je wczesnym rankiem lub przed wieczorem.

Poczyniwszy te przygotowania, może już pani domu

spokojnie wyruszyć na letnisko.

Choroba brudnych rąk.

Nie jedz niemytych owoców, nie pij wody surowej.

Co roku w miesiącach letnich wybucha w Łodzi epidemja tyfusu brzusznego. Zwykle epidemja zaczyna się szerzyć w czerwcu i stale wzrastając — osiąga punkt kulminacyjny we wrześniu lub październiku.

Ponieważ należy przypuszczać, że i w tym roku nawiedzi miasto epidemja, postanowiono zawczasu zorganizować akcję przeciwdurową.

W związku z tem powołany został komitet, na czele którego stanął dr. Bolesław Misjon. Komitet opracował plan akcji, w myśl której **„Dzień przeciwdurowy" w Łodzi wyznaczony został na 7 czerwca,** przyczem specjalna uwaga zwrócona będzie na młodzież, zarówno w szkołach powszechnych jak i średnich.

Między innemi postanowiono wystąpić z inicjatywą, aby w szkołach powszechnych, w wyższych klasach wygłoszono cykl odczytów na temat zwalczania duru brzusznego, w szkołach średnich zaś urządzone będą specjalne pogadanki przez lekarzy szkolnych. Następnie postanowiono **rozdać wszystkim dzieciom w szkole po kawałku mydła, jako symbolu walki z tyfusem brzusznym, by pamiętały, że tyfus jest zasadniczo choroba brudnych rąk.**

Następnie komitet „Dnia przeciwdurowego" postanowił dotrzeć do najszerszych rzesz robotniczych. W tym celu będzie wygłoszony przez lekarzy szereg odczytów w lokalach związków zawodowych oraz organizacyj społecznych.

Na ulicach miasta będą rozdawane propagandowe ulotki. Zastosowane będą wszystkie środki propagandy, aby uświadomiona ludność mogła sama przyczynić się do zlikwidowania w zarodku epidemji. (i)

Służąca wypadła z okna.

Ofiara „oszczędności" i lekceważenia przepisów.

Jesienią ubiegłego roku donosiliśmy o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w jednym z domów przy ul. Narutowicza. Służąca, podczas mycia okien, niezabezpieczona specjalnym pasem ochronnym, zawisła u ramy okiennej i nim przybyli sąsiedzi z dołu — runęła na kamienie podwórza.

Ten straszny wypadek snać nie był dostateczną nauką zarówno dla służących jak i ich chlebodawców, gdyż wczoraj w domu przy ul. Andrzeja 38 rozegrała się niemal identyczna tragedja.

W mieszkaniu na drugiem piętrze myła okna Natalja Rodoszewska. Służąca nie była zabezpieczona pasami.— W pewnym momencie **nieszczęśliwa niewiasta przechyliła się, straciła równowagę i runęła na bruk dziedzińca.**

Z pomocą pośpieszyli jej lokatorzy domu. Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził **złamanie ręki i żeber oraz wstrząs mózgu.** Radoszewska, ofiara lekceważenia przepisów, zabezpieczających w sposób prosty i połączony z nikłym wydatkiem tak strasznych wypadków — jest w stanie nie rokującym nadziei wyzdrowienia.

Władze wdrożyły dochodzenie. (gr)

Sezon letni

w teatrach miejskich: w „Scali" i w parku Staszica.

Przez cały prawie maj gościł w Teatrze Miejskim zespół „Nowej Komedji" warszawskiej — ze Stefanem Jaraczem na czele. Zespół łódzkich artystów otrzymał na miesiąc ten letnie urlopy.

Obecnie teatry miejskie: w Scali i w parku Staszica rozpoczynają sezon letni, który trwać będzie bez przerwy do 1-go września.

Wczoraj, t. j. w sobotę, odbyła się inauguracja sezonu w Teatrze Letnim.

Teatrzyk ten, znajdujący się w przemiłym, pełnym zieleni i świeżego powietrza parku Staszica, jest w czasie letniej kanikuły prawdziwą oazą dla łodzian. Tem więcej, że repertuar jego jest lekki, niefrasobliwy, typowo ogródkowy.

Tego roku dyrekcja iść będzie po tej samej linji repertuarowej, dając szereg wybornych, lekkich komedyj, szampańskich fars i arcywesołych krotochwil.

Na pierwszy ogień, to znaczy dziś, idzie kapitalna komedja Michała Bałuckiego „Dom otwarty". Po niej wystawiona będzie przemiła komedja wiedeńska Nerza i Meyera „Moja kochana głupia mama", a następnie największy przebój współczesnego repertuaru rosyjskiego, głośna komedja Szkwarkina „Cudze dziecko".

Nawiasem mówiąc, sztuka ta należy nietylko do najgłośniejszych, ale i do najbardziej kasowych: autor jej zarabia do 10.000 rubli dziennie, co jest prawdziwym rekordem, nietylko w Rosji....

W najbliższych dniach rozpoczyna sezon letni również i Teatr Miejski.

Tu grana będzie kapitalna sztuka Dostojewskiego „Zbrodnia i kara", przyjęta bardzo gorąco przez publiczność i prasę, która podkreśliła koncertową grę zespołu oraz inscenizacyjne walory tego widowiska.

Przewidziany jest w Teatrze Miejskim szereg ciekawych imprez i występów.

Tak więc 11 i 12 czerwca gościć będzie zespół Reduty z wyborną komedją Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do bridża" (evenement Teatru Nowego).

Prowadzone są również pertraktacje z zespołem Teatru Kameralnego w Warszawie, który na jakiś czas ma zjechać do Łodzi z własnym interesującym repertuarem.

Jak więc widzimy, sezon letni w teatrach miejskich w Łodzi zapowiada się bardzo ciekawie i barwnie.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Leon Wyrwicz, gość, wyst.
TEATR LETNI (Park Staszica): Dziś o godz. 9-ej wiecz. „Dom otwarty".
ŻYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy" z J. Turkowem i D. Blumenfeld.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 4.30 i 8.30 „Awantura w raju".
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, „Śpiewak ulicy" z Bursteinem.

KINA:
CASINO: — „Żółty książę"
GRAND KINO: — „Demon złota".
MUZA: — „Wesoły karawaniarz".
ROXY: — „Podróż poślubna we troje"
CAPITOL: — „Sprytna dziewczyna".
CZARY: — „Szalona noc w Zoo".
CORSO: — „Bokser i Dama".
PRZEDWIOŚNIE: — „Piękny jest świat".
SŁOŃCE: — „Węgierska miłość" i „Raj podlotków".
RAKIETA: — Kocha.. Lubi.. Szanuje.
SZTUKA: — „Kiki".
PALACE: — „Pension-Hotel".
METRO: — „Złoty moloch".
ADRIA: — „Złoty moloch".
OŚWIATOWY: — „Pat i Patachon" i „Znak Żaby".
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Wylęgarnie chorób zakaźnych.

Jak odbywa się wywożenie śmieci w Łodzi.—Cuchnące ślady na ulicach.—Dokoła Łodzi wszystkie place niezabudowane są zaśmiecone.

W powodzi bolączek codziennego życia, jakie nas trapią, nie wspomina się dotąd zupełnie o sposobie wywożenia śmieci w Łodzi, który urąga najprymitywniejszym pojęciom o zdrowotności i higjenie i jest jednym ze skutecznych środków systematycznego zatruwania naszego miasta chorobotwórczemi miazmatami.

Wywożenie śmieci odbywa się prze ważnie w porze nocnej. Zima — pó jeszcze z tem biedy, ale latem, gdy jes ... prawdziwem utra ciepło, staje się to prawdziwem wizyc pieniem ludności. Po nocnej wizycie furmanek chłopskich, wywożących śm pozostaje w klatce podwórzowej pozosta cie, w klatce podwórzowej ... cuchnący odór. Kupki gnijących odpa ków porozrzucane dokoła śmietni porozsypywane przez nieuważnych „śmieciarzy". Powietrze jest tak z trute, że niekiedy kilkunastu godz trzeba, by przykry zapach ulotnił s a gdy w dodatku operuje słońce i prz śpiesza rozkład odpadków — otrzy jemy prawdziwe

wylęgarnie chorób zakaźnych.

To samo dzieje się przy wywoże śmieci. Spać wówczas przy otwar oknach — niepodobna. Wozy przez szereg godzin. Furmanki te odkryte i absolutnie nieszczelne, tak jadąc przez ulice miasta, pozosta na nich nietylko straszliwy zaduch też i

sporą dozę swej zawartości, która ro siewają po jezdni.

Ten stan rzeczy ze względów sa tarnych jest absolutnie niedopuszcz Ale utrapienie na tem się nie ko Chłopi, zajmujący się tym procede mogą robić ze śmieciami co im się doba. Praktycznie odbywa się to ten sposób, że, nie wyjeżdżając na poza obręb miasta, **na pierwszem n budowanem polu na przedmieściu, wyrzu cają z wozów wszelkie odpadki mecha we, żeby bezcelowo nie wozić rzeczy z których nawet nawozu mieć nie mo gą.** Jeśli śmiecie istotnie nadają się na nawóz, wywożą je daleko poza gr miasta. Jeśli nie — zrzucają na **tuż za miastem i w ten sposób do Łodzi w ciągu szeregu lat powstały brzymie usypiska śmietniskowe, wy ce szkodliwe, zarówno przez wyziewy jakie się z nich wydzielają latem przez zupełne zniszczenie terenu dającego się już pod budowlę.**

Wspomnieć tu należy, że właściciele wszystkich domów płacą poważne ty za wywożenie śmieci. Należy ten wywóz zorganizować tak, by zdro wie mieszkańców było chronione w większym stopniu, niż obecnie. W wymagać, by nieszczelne śmietniki przez wórzowe zostały zastąpione przez her metyczne, metalowe skrzynie, do któ rych szczury, rozsadniki zarazy nie łyby dostępu, a przykry zapach nie dostawał się nazewnątrz. Fur **chłopskie muszą być zastąpione wozy metalowe, posiadające otwór którego by dokładnie pasowały W nane śmietniki podwórzowe.** W sposób zapewni się przesypywanie ci do wozu w sposób t. zw. bezpy co za tem idzie — bezwonny.

Ta bolączka Łodzi winna być najrychlej usunięta. Wystarczy większa inicjatywa ze strony wych czynników, by to nastąpiło.

Złodziejki kolejowe operują.

Kupiec łódzki okradziony przez „specjalistkę".

W pociągu, dążącym wczoraj z Skarżyska do Łodzi został w niezwykle wy rafinowany sposób okradziony kupiec Aleksander Jakubowicz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Drewnowskiej 13.

Jakubowicz wsiadł do pociągu w Końskich i nie bez zadowolenia skonstatował, że los przeznaczył mu na towarzyszkę podróży osobę młodą i przystojną. Jakubowicz nawiązał z nieznajomą zwykłą kolejową rozmowę, w czasie której młoda osoba kilkakrotnie uskarżała się na ból głowy, na uczucie duszności i t. d. Ku niemałemu przerażeniu Jakubowicza — w pewnym momencie

jego nadobna towarzyszka podróży zemdlała.

Jakubowicz w jednej chwili przedzierżgnął się w samarytanina. Czemprędzej ściągnął z góry swą sporą walizkę, dobył z niej likieru i kilka kropel mocnego płynu wlał nie bez trudu w mocno zaciśnięte usta nieznajomej. Przy tych zabiegach Jakubowicz

zapomniał o całym świecie, a przedewszystkiem o swym własnym portfelu.

Wysiłki Jakubowicza nie były płonne: po kilkunastu minutach na pięknej twarzy dziewczyny pojawił się rumieniec, a z jej koralowych ust dobyło się lekkie westchnienie: ożyłal...

Ten wypadek zbliżył oboje niczem kilka lat znajomości. W jaknajlepszej komitywie jechali do Łodzi dokąd zmierzała również piękna nieznajoma. Nagle w Koluszkach towarzyszka podróży Jakubowicza zerwała się z miejsca:

coś sobie przypomniała, musiała wysiąść.

Od tej chwili Jakubowicz nie ujrzał już więcej swej towarzyszki podróży. Po kilku chwilach skonstatował również brak swego portfelu z **zawartością 300 złotych w walucie polskiej, około 800 złotych w walucie angielskiej, z pozwoleniem na wyjazd do Palestyny i z innemi ważnemi dokumentami.**

Teraz skolei Jakubowicz omal nie zemdlał.

Władze poszukują sprytnej złodziejki kolejowej. (gr)

W koleżeńskiem gronie.

Pierwszy dzień zjazdu b. wychowanków Łódzkiej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej.

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi dwudniowy zjazd b. wychowanków Łódzkiej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej, pierwszej w naszem mieście średniej uczelni, która w latach od r. 1872 do 1903 szerzyła wiedzę i kultywowała ducha polskiego.

Na zjazd przybyło blisko 200 b. uczniów tej zasłużonej w dziejach naszego szkolnictwa uczelni, pragnących w koleżeńskiem gronie odnowić wspomnienia ze szkolnej ławy.

Zjazd rozpoczęły uroczyste nabożeństwa w kościołach św. Józefa i św. Trójcy oraz w synagodze, poczem uczestnicy zjazdu zebrali się w Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej, gdzie w serdecznych słowach powitał ich dyr. tej szkoły inż. Kunstman. Drugie przemówienie wygłosił w imieniu komitetu organizacyjnego zjazdu inż. Brunon Guthke, który dał zarys rozwoju Łodzi i pracy dla rodzinnego miasta wychowanków Wyższej Szkoły Rzemieślniczej — uczestników obecnego zjazdu.

Po tym zagajeniu zjazdu nastąpiło zwiedzanie fabryk łódzkich — K. Eiserta z działu przemysłu wełnianego oraz Widzewskiej Manufaktury — z branży bawełnianej. Dało to możność licznym uczestnikom zjazdu, którzy przed wielu już laty opuścili Łódź, naocznie przekonać się jak wielkie w tym czasie poczyniło postępy uprzemysłowienie naszego miasta.

Po zwiedzeniu fabryk uczestnicy zjazdu spędzili parę miłych godzin na wspólnym obiedzie w sali Helenowa. Serdeczny, koleżeński nastrój, jaki panował w czasie bankietu, walnie przyczynił się do zbliżenia między jego uczestnikami, niejednokrotnie nieznającymi się jeszcze. Liczne przemówienia, które ze swadą zapoczątkował senior zjazdu inż. Kączkowski, abiturjent szkoły z r. 1873, bardziej jeszcze wzmocniły wspólną nić wspomnień i przeżyć, łączącą wychowanków jednej szkoły. Długi szereg mów i mówek zamknęły głęboko patrjotyczne przemówienia płk. Adama Henrycha i gen. Wacława Przeździeckiego, zakończone entuzjastycznie podchwyconym przez całą salę okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, armji i Wodzów Narodu.

Oficjalną niejako część zjazdu stanowiło odbyte następnie zebranie koleżeńskie, na którem uchwalono powołać do życia Tow. b. wychowanków Łódzkiej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej. Celem tego towarzystwa będzie podtrzymywanie stałego kontaktu między kolegami i —w razie potrzeby — pomoc materjalna.

W dalszym ciągu zebrania wygłoszono parę przemówień, które zapoczątkował referat p. Śliwińskiego, omawiający pracę niepodległościową wychowanków Szkoły Rzemieślniczej.

Wieczór uczestnicy zjazdu spędzili w teatrze.

Dziś drugi i ostatni dzień zjazdu.

Przed rewolucją w Niemczech.

Towarzysz i przyjaciel Hitlera przewiduje nowy przewrót i obalenie obecnego rządu niemieckiego.—Sytuacja gospodarcza Rzeszy jest katastrofalna.—Robotnicy i włościanie coraz śmielej wypowiadają się przeciw rządowi.

W całych Niemczech panuje depresja i niezadowolenie.

Poniżej przytaczamy artykuł o sytuacji w Niemczech, jaki ukazał się nie w piśmie ...dniczo wrogiem obecnemu reżymowi w ...mczech, a więc ani socjaldemokratycz... czy też liberalnem, lecz w organie ...półzałożyciela niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej dr. Ottona Strassera, by... towarzysza ideowego i przyjaciela ...itlera, a obecnie wodza opozycji, t. zw. ...Czarnego frontu".

Red.

...boka wiara szerokich mas w Hitlera ...została już zachwiana. To, co się ...wało przed paru miesiącami wręcz ...ilwe, jest obecnie na porządku ...ym. **Coraz głośniej i odważniej ...ają się głosy, krytykujące posu... i zarządzenia rządowe**. Naród ... instynktownie, że **...d Hitlera ustąpi miejsca innemu.** ...dzie ten inny rząd — tego masy ...e nie wiedzą. W każdym razie ...i, jaki już był.

...asy średnie, wśród których do nie... operował Hitler z takiem powo...em, zachowują obecnie względem ...wyraźną rezerwę. A dzieje się to ...o, **że polityka partji Hitlera cał... zawiodła we wszystkich kwe... najbardziej interesujących śred...asy.** Niezależnie od tego rząd ... stosuje politykę bezwzględnej ...podatkowej, która daje się klasie ...ardzo we znaki.

...tyka Hitlera stanęła na martwym ...e również w odniesieniu do kla...otniczej. Uchwalone przez rząd ... w dziedzinie polityki socjalnej ...ią **policzek dla ludu pracującego**. ...a o ochronie pracy narodowej cał... ...de **pozbawiła robotników wszel... uprawnień.** Zarobki zredukowano ...mum, a równocześnie **ceny arty... pierwszej potrzeby skaczą z ty... na tydzień.** Oficjalne sprawozda...dają wprawdzie, że stawki robot... wynosiły w kwietniu r. b. 62,4 ...a godzinę, jednakże **przeciętny ro... nie zarabia więcej, anizeli 16 — ...arek tygodniowo.** Młodsze siły ...owe otrzymują miesięcznie 60 do ...arek. Pensja 150 marek dla żona... pracownika uchodzi za bardzo do... Płace powyższe są brutto, zaś po potrąceniu świadczeń **kurcza się o dalsze 10 — 12 proc.**

Nic więc dziwnego tedy, że podczas **tajnych wyborów mężów zaufania we wszystkich zakładach przemysłowych na Zachodzie Rzeszy odpadli kandydaci narodowo -socjalistyczni.** Mimo stosowanego teroru gospodarczego i wszelkich wysiłków partji Hitlera, nie jest ona popularna w szeregach mas robotniczych.

Uchwalenie ustawy o dziedziczeniu gospodarstw rolnych sprawiło, że **włościaństwo niemal całkowicie odwróciło się od Hitlera.** Pewne jest, że entuzjazm i wiara w „Führera" osłabły bardzo znacznie wśród drobniejszych gospodarzy rolnych w całej zachodniej połaci Rzeszy.

Wiadomo powszechnie, że położenie gospodarcze Niemiec jest krytyczne. Sprawy gospodarcze znajdują się w rękach kilku dygnitarzy, posiadających nieograniczoną władzę i działających w pierwszym rzędzie we własnym interesie.

Sytuacja gospodarcza przedstawia się w ten sposób, że prezes izby handlowo - przemysłowej w Solinger zmuszony był zakomunikować sekretarzowi stanu o tem, że w **przemyśle górniczym panują stosunki, nieznane od dziesiątków lat.** Bezustanne redukcje płac, zatrudnianie kobiet, nadgodziny. Podobnie przyznał Röhm w swem sprawozdaniu lutowem, że **warunki socjalne stoją na poziomie, za który trudno już brać na siebie jająkolwiek odpowiedzialność.**

Jasnem jest, że te właśnie redukcje płac umożliwiają przemysłowcom angażowanie nowych sił, a fakt ten pozwala równocześnie wprowadzać w błąd opinję publiczną twierdzeniem **o rzekomej poprawie stanu ekonomicznego.** W rzeczywistości jednak dzieje się inaczej: **ceny artykułów pierwszej potrzeby, odzieży itp. podnoszą się w tym samym stosunku, w jakim kurcza się zarobki mas pracujących.**

Z kół przemysłowych donoszą nadto, że w najbliższym sezonie firmy nie będą w stanie zaspokoić potrzeb konsumentów, **ze względu na brak surowców.** Z jednej strony brak dewiz utrudnia eksport surowców, z drugiej jednak strony zagranica, a w pierwszym rzędie Anglja odmawia dostawy surowców. W kołach tych liczą się z koniecznością wprowadzenia w zimie r. b. (kartek) **na materjały wełniane.**

Nic dziwnego tedy, że podczas **Niemczech panuje depresja i niezadowolenie.** Najwięksi optymiści przycichli i patrzą czarno w przyszłość. Faszyzm Hitlera chyli się ku upadkowi.

Rzesza stoi **w przededniu drugiej rewolucji.**

Zmasakrowane zwłoki na pogorzelisku

Krwawa zemsta przemytników pod Augustowem

Augustowo, 2 czerwca.

We wsi Biernatki, przedmieście Augustowa, spłonął doszczętnie chlew Sieńkowskiego.

Wśród zgliszcz spalonego chlewa, odnaleziono zwłoki syna właściciela, Sieńkowskiego Władysława, lat 27, z rozbitą czaszką.

Sieńkowski Stanisław był znany na tamt. terenie, jako przemytnik. — Zachodzi przypuszczenie, że został on **zamordowany przez kolegów-przemytników** na tle podziału zysków, zaś chlew podpalony został przez nich, dla zatarcia śladów morderstwa.

...e z piasku.

Tajemnice pewnego komina.

Ateny, 25 maja 1934 r. Znakomity grecki kapitan Leonidas Mentekaptulos, w towarzystwie obserwatora Kabanosa wystartował dziś o godz. ... 16 rano z lotniska ateńskiego do ...okrężnego nad Europą. Jest to lot ...przed wielkim międzynarodowym ...lotniczym w Warszawie, w ...kpt. Mentekaptulos zamierza ...udział.

Paryż, 25 maja 1934 r. Po przelocie ...Jugosławją, Adrjatykiem, Włochami, morzem Śródziemnem, Hiszpanją i ...alją na lotnisku paryskiem wylą... o godz. 4 min. 32 lotnik grecki Mentekaptulos. Znakomity lotnik ...ważył ze zdziwieniem, że w drodze ...gdzieś obserwatora, porucznika Kabanosa. Zajęty kierowaniem aparatu ...postrzegł gdzie i kiedy wypadł por. ...nos. Kapitan Mentekaptulos ma ...nadzieję, że może towarzysz je... wyskoczył ze spadochronem własnej ...rukcji, który zamierzał wypróbo...

Paryż, 26 maja 1934 r. Lotnik grecki ...ekaptulos z powodu tajemniczego ...ięcia obserwatora Kabanosa przer... lot okrężny do chwili wyjaśnienia ...y. Zwrócono się do władz krajów, ...którem przelatywali obaj lotnicy, z ... o wszczęcie poszukiwań na trasie ...

Belgrad, 27 maja 1934 r. Władze jugosłowiańskie poszukują por. Kabanosa. W poszukiwaniach bierze udział eskadra samolotów, wojsko, policja i ludność.

Rzym, 28 maja 1934 r. Nigdzie nie natrafiono na ślad lotnika greckiego por. Kabanosa. Poszukiwania przeniesiono już na terytorjum wyspy Sardynji, nad którą lotnicy przelcieli 25 maja o godz. 12 min. 48 w południe.

Ateny, 29 maja 1934 r. W całej Grecji panuje wielkie zaniepokojenie o los por. Kabanosa. Istnieje obawa, że porucznik nie wyskoczył ze spadochronem lecz wypadł z aparatu, lub że spadochron nie otworzył się, wskutek czego lotnik poniósł śmierć. Narzeczona lotnika, panna Hetera Macakurydopulos wyruszyła sama na poszukiwania ukochanego lub jego zwłok.

Madryt, 30 maja 1934 r. Na całem terytorjum Hiszpanji trwają poszukiwania por. Kabanosa. Jak dotąd bez rezultatu.

Lisbona, 31 maja 1934 r. Mimo najszczegółowszych poszukiwań Kabanosa nie znaleziono.

Paryż, 3 czerwca 1934 r. Poszukiwania władz francuskich nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Nadzieja odnalezienia por. Kabanosa lub jego zwłok jest minimalna.

Ateny, dn. 15 czerwca 1934 r. Ministerstwo Lotnictwa i Spraw Powietrznych ogłosiło urzędowy komunikat, że por. Kabanosa należy uważać za zaginionego. W całym kraju panuje przygnębienie. Flagi opuszczono do połowy masztów. Narzeczona bohaterskiego lotnika, panna Macakurydopulos wstąpiła do klasztoru żeńskiego na górze Photos.

(Przerwa trwająca lat 30).

Lizbona, 17 sierpnia 1964 r. Robotnicy zajęci przy rozbiórce starego 50 metrowego komina fabryki celuloidowych grzebieni dokonali oryginalnego odkrycia. Mianowicie na gęstej żelaznej kracie, umieszczonej wpoprzek komina, znaleźli czyjeś, stojące na głowie zwłoki. Bliższa analiza wykazała, że był to osobnik płci męskiej. Zwłoki są znakomicie uwędzone i wydają pociągający aromat. Narazie nie można ustalić ani czyje to są zwłoki, ani od jak dawna wędzą się w kominie, ani jak się do niego dostały. Zwłoki wystawione są na widok publiczny w miejscowem muzeum.

Paryż, 20 sierpnia 1964 r. Wiadomość o tajemniczych zwłokach w kominie lizbońskiej fabryki żywo poruszyła opinję publiczną. Dzienniki gubią się w domysłach. „Midi" dopatruje się związku między tem odkryciem o głośną przed kilku dziesięciu laty w Paryżu aferą jakiegoś Stawiskiego. „La Cloche" podejrzewa, że jest to ofiara ostatniej rewolucji monarchistycznej w Portugalji z 1951 r. „L'Uniwers" przypomina, że w 1945 r. zginął w tajemniczy sposób bankier holenderski van Kiks, którego zwłok wogóle nie odnaleziono. Jedyną nicią, która doprowadzić może do ustalenia tożsamości nieboszczyka, jest dobrze zachowany pierścionek z turkusem, tkwiący na jego palcu. Dzienniki podają szczegółowy opis pierścionka i reprodukują jego fotografję.

Ateny, 3 września 1964 r. W całej Grecji wielkie wrażenie wywarła wiadomość zawarta w dodatku nadzwyczajnym dziennika „Bujdos Naresoros", że czcigodna przeorysza klasztoru żeńskiego na górze Photos, matka Prakseda (ongi w życiu świeckiem Hetera Macakurydopulos) ujrzawszy w pismach reprodukcję pierścionka, zdjętego z palca zwłok, znalezionych w kominie lizbońskiej fabryki — rozpoznała w nim pierścień zaręczynowy, który zgórą przed 30 laty ofiarowała swemu narzeczonemu por. Kabanosowi. Starsze pokolenie przypomni sobie niewątpliwie, że w r. 1934 por. Kabanos podczas lotu okrężnego wypadł z aparatu i zwłok jego nigdzie nie odnaleziono. Szczęśliwy traf, zdaje się teraz dopiero naprowadzać nas na właściwy ślad.

Matka Prakseda po ochłonięciu z pierwszego wrażenia wyruszyła w podróż do Portugalji.

Lisbona, 10 września 1964 r. Ksieni klasztoru żeńskiego na górze Photos w Grecji, matka Prakseda, rozpoznała dziś w zwłokach znalezionych w kominie fabryki grzebieni swego narzeczonego, por. Kabanosa, który w 1934 r. zginął w katastrofie samolotowej.

Padalec

W dniu 3 czerwca początek Tygodnia Propagandy W. F. i P. W.

Przybywajcie masowo na konkurs orkiestr szkolnych **W PARKU 3 MAJA. Niedziela 3. VI. godz. 11 rano!**

Stawajcie do udziału w zawodach łuczniczych na boisku „Sokoła" (ul. Tylna).

SPORT

Hakoah—Widzew 3:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo drużyny żydowskiej.

Na boisku WKS rozegrany został w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo klasy A Widzew — Hakoah. Hakoah odniósł zupełnie nieoczekiwanie wspaniałe zwycięstwo w stosunku 3:1, będąc zespołem znacznie lepszym szczególnie w drugiej części meczu.

Widzew grał dobrze jedynie w pierwszej połowie, jednakże atak zespołu robotniczego nie mógł sobie dać rady z dobrze grającą obroną Hakoahu.

Bramki dla zwycięskiej drużyny uzyskali: **Presser, Gertel i Bernstein.**

Dla Widzewa honorowy punkt uzyskał środkowy pomocnik.

Sędziował b. dobrze p. Stępień. Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie".

Dzisiejsze mecze piłkarskie w Łodzi.

Na czoło dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi wysuwa się mecz ligowy ŁKS — Warta, który rozegrany zostanie o godz. 17.30 na stadjonie ŁKS-u.

Pozatem odbędzie się szereg ciekawych spotkań o mistrzostwo klasy A, z których na pierwszy plan wybija się mecz ŁTSG — Turyści.

Decydujący ten mecz o tytuł mistrza klasy odbędzie się o godz. 10.30 na boisku ŁKS-u. Pozatem grają w klasie A: SKS — Makkabi, WKS — ŁKS I-b, Wima — KKS.

Admira—Śląsk 5:3 (2:1).

Zwycięstwo wiedeńczyków w Katowicach.

W Katowicach bawiła w dniu wczorajszym doskonała drużyna wiedeńska — mistrz Austrji — Admira.

Wiedeńczycy naogół zawiedli i dopiero po zaciętej walce pokonali osłabioną reprezentację Śląska w stosunku 5:3 (2:1).

Zaznaczyć należy, że w drugiej części meczu ślązacy prowadzili już 3:2 i dopiero ostatnie minuty spotkania zadecydowały o zwycięstwie wiedeńczyków.

Meczowi przyglądało się 4 tysiące widzów.

AZS warszawski mistrzem Polski w siatkówce żeńskiej.

W Wilnie rozegrane zostały w dniu wczorajszym kobiece mistrzostwa Polski w siatkówce. Tytuł mistrza zdobyła drużyna AZS-u warszawskiego.

Mistrz Łodzi HKS nie brał udziału w mistrzostwach.

Cramm bije Crawforda na mistrzostwach tenisowych Francji

W rozegranej dziś grze finałowej panów von Cramm pobił Crawforda 6:4, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3, zdobywając temsamem mistrzostwo Francji.

W grze finałowej pań mistrzostwo Francji zdobyła angielka misss Scriven, która pobiła amerykankę Jacobs 7:5, 4:6. 6:1.

Wrażenia z wycieczki morskiej do Kopenhagi i Sztokholmu.

Usłuchałem rady przyjaciela i wybrałem się na wycieczkę morską statkiem „Warszawa" do Kopenhagi i Sztokholmu.

„Warszawa" to istne pieścidełko. Mały, miły, czysty, przytulny statek, doskonale przystosowany do wycieczek wypoczynkowych. Silne wrażenie sprawia chwila odbijania od brzegu. Wydaje się nam, że odrywamy się od czegoś bardzo drogiego i ruszamy w tajemniczą i nieznaną dal. Zwłaszcza, że na brzegu orkiestra gra hymn narodowy, jakgdyby żegnała nas na długo, bardzo długo...

Życie na statku daje tysiące wrażeń, urozmaiceń, pełne oderwanie się od codziennych trosk, a szum fal morskich leczy poszarpane nerwy. Miły nastrój panuje w salonie, gdzie podróżni grają w bridża, preferansa, pokera.

Pogoda, niestety, nie sprzyjała, wiatr i chłód przejmujący, potęgujący się w miarę posuwania się na północ, nie pozwolił nam oglądać cudów nocy białych i pięknego bezmiaru morza, mieniącego się odblaskami księżyca. Tylko nieliczni, bardziej przezorni, zabrali ze sobą ciepłą odzież, palta, pulowery, szale. Ci mogli spacerować na pokładach i mimo chłodu, doznawać niewysłowionej rozkoszy obcowania z morzem...

Do Kopenhagi przyjechaliśmy rano. Piękne, czyste, nawet wręcz wytworne miasto. Przez cały dzień zwiedzaliśmy rozmaite cuda tej ślicznej stolicy Danji, a gdy wieczorem wróciliśmy na statek byliśmy pełni wrażeń i przyjemnie zmęczeni.

Podkreślić muszę z wdzięcznością, że kapt. Pacewicz na prośbę pasażerów przedłużył pobyt w Kopenhadze o 3 godziny mimo dodatkowych kosztów, jakie linja z tego powodu ponieść musiała.

Płyniemy dalej na północ do Sztokholmu, do jednej z najciekawszych i najbardziej malowniczych stolic Europy. Wjazd od strony morza pozostawia niezatarte wspomnienia, słusznie bowiem nazywają Sztokholm Wenecją północy. Miasto to zachowało urok tradycji mimo nowoczesnych budynków t. zw. drapaczy chmur. Zachwyceni byliśmy gościnnością i grzecznością Szwedów. Z podobieństwa pokrewnych języków szwedzkiego i duńskiego wynikają często pełne humoru nieporozumienia a przecież obywatele tych skandynawskich krajów, mówiąc każdy swym językiem, doskonale się rozumieją. Ale jest słówko w obu tych językach, które spowodowało wesoły moment na statku w Sztokholmie.

Oto korzystając z zezwolenia miłego komendanta statku, kapitana Pacewicza, zaprosiliśmy na lunch poznanych dwuch Szwedów. Podczas obnoszenia mięsa jeden z nich kładzie sobie na talerz porcję, grzeczny steward proponuje jeszcze jedną porcje, a nic nie rozumiejący Szwed odpowiada „tak", dostaje oczywista drugą porcję, mówi znów „tak" i dostaje trzecią porcję, „tak, tak" woła Szwed i czwarta porcja znajduje się na talerzu ku uciesze ogólnej i zakłopotaniu stewarda. Rzecz się wyjaśniła: **owo „tak" znaczy „dziękuję".**

Na zakończenie miłej podróży podczas ostatniego obiadu pan kpt. Pacewicz wygłosił do pasażerów przemówienie, w którem zapewniał podróżnych, że wszystkie ich życzenia zostaną spełnione i tak: Na statku zostanie zainstalowane radjo, założona będzie biblioteczka, rozmieszczone szczegółowo mapy z odbywanej trasy danej wycieczki, a ponadto na statku w czasie podróży będą wygłaszane pogawędki na temat lądów widzianych. Jedno jeszcze należałoby uczynić dla popularyzacji tych wycieczek. Otóż ministerstwo komunikacji powinno obniżyć ceny biletów dla wycieczkowiczów morskich, bo przecież trudno, by ktoś ze Lwowa czy innej odległej miejscowości, biorąc kartę okrętową za zł. 90 wydał na przejazd do Gdyni i spowrotem prawie tyleż na bilet.

A. W. G.

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dnia 3-go czerwca.

8.30—8.35: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35—8.40: Muzyka z płyt. 8.40—8.55: Gimnastyka 8.55—9.05: Muzyka z płyt. 9.05—9.10: Dziennik poranny. 9.10—9.20: Muzyka z płyt. 9.20—9.25: Chwilka pań domu. 9.25—9.55: Muzyka z płyt. 9.55—10.00: Odczytanie programu na dzień bieżący 10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11.45—11.57: Audycja spółdzielcza wojskowa 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05—12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.10—13.45: Poranek muzyczny ze studja P R Wykonawcy: Orkiestra symfon. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Ludmiła Berkwicówna (fortepian). — W przerwie: prof. Roman Chojnacki wygłosi prelekcję muzyczną p. t. „O harmonji i kontrapunkcie". 13.45—14.00: Odczyt krajoznawczy p. t. „Na turczańskich połoninach" — wygłosi dr. Jedliński. 14.00—15.00: Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 15.00—15.20: Odczyt p. t. „Wiszące ogrody" — wygłosi naczelnik Stefan Rogowicz. 15.20—15.30 Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego

15.30—16.05: Audycja spółdzielcza.

16.05—17.00: „Taniec i piosenka" (płyty).

17.00—17.10: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

17.10—18.00: Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Chór I i III Warsz Koła Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego, Marja Wiłkomirska (fort.) i Aleksander Hernes (tenor).

18.00—18.15: Przemówienie z okazji „Dnia Matki" — wygłosi prof. Helena Stolarska.

18.15—18.45: Orkiestra harmonistów.

18.45—19.00: Feljeton literacki p. t. „Na starą nutę" — wygł. Hanna Huszcza-Winnicka.

19.00—19.10: Rozmaitości.

19.10—19.15: Wiadomości sportowe.

19.15—20.00: Muzyka lekka Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Greta Turney (śpiew).

20.00—20.02: „Myśli wybrane".

20.02—20.12: Feljeton aktualny.

20.12—20.50: D. c. muzyki lekkiej.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.02. Transmisja z Gdyni. Trąbka i capstrzyk Marynarki Wojennej.

21.02—22.00: „Na wesołej lwowskiej fali".

22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.

22.15—22.30: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.30—23.00: „Jakie to ładne" — płyty

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23.05—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja".

DZIŚ SŁUCHAMY:

11.20. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.

15.00: PARYŻ. Koncert z udziałem Wandy Landowskiej.

18.30. BUDAPESZT. Recital fortepianowy Lili Herz

19.55. HILVERSUM. Koncert z udziałem skrzypaczki Eriki Morini.

20.05. WIEDEŃ. „Essig un Oel" — bajka muzyczna Katschera.

20.45. RZYM. „La Fille du Tambour-Major" — operetka J. Offenbacha

20.45. MEDJOLAN. „Don Carlos" — opera Verdiego.

21.00. LIPSK (Drezno). „Śpiewacy Norymberscy" — opera R. Wagnera (akt 3).

21.00. BUDAPESZT Recital śpiewaczy Ady Sari

21.00. SZTOKHOLM. Koncert symfoniczny.

21.05. PRAGA. Festival muzyki angielskiej z okazji Święta Narodowego Anglji.

21.05 LONDYN REG. Koncert kameralny.

21.15. KOPENHAGA. „Lykkens Herberg"—operetka G. Brandta.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 9-ej wieczorem wystąpi w Teatrze Miejskim doskonały humorysta-odtwórca świetnych typów i wykonawca arcyzabawnych monologów — Leon Wyrwicz. Ceny miejsc najniższe.

Po skończonych urlopach letnich zespół Teatru Miejskiego powraca do pracy. W [...] grana będzie pierwszorzędnie wystawiona i wy[...] reżyserowana sztuka Dostojewskiego „Zbrodnia i kara" z Dardzińskim, Dunajewską, Wasiu[...]ską, Żmijewską, Paszkowską, Macherskim, Le[...]kiem, Szletyńskim, Winawerem w rolach w[...]niejszych.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, w niedzielę, w poniedziałek i w[...] w Teatrze Letnim w sympatycznym parku Staszica bawić będzie publiczność wesoła komedja Bałuckiego „Dom otwarty" w wybornem wykonaniu: Fischerówny, Tymowskiej, Wasiutyńskiego, Macherskiego, Milskiego, Lenka i Szymańskiego.

Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR „ROZMAITOŚCI".

Dziś wieczorem dana będzie po cenach popularnych komedja muzyczna „Śpiewak ulicy" i o godz. 4.30 po poł. grana będzie ponownie przebojowa komedja muzyczna „Wesele w miasteczku" po cenach jednolitych — wszystkie miejsca parterowe po 1 zł.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. i o 8.30 wiecz. farsa-satyra w 3-ch aktach Arnolda Bacha p. t. „Awantura w raju", reżyserja K. Opalińskiego.

TEATR REWJI W OGRODZIE (Piotrkowska Nr. 109).

Dziś, w niedzielę, o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej w dalszym ciągu piękna rewja p. t. „Wybory pod 109" z udziałem znanych sił artystycznych.

„BAGATELA" — SENSACJA ŁODZI.

Już za kilka dni czeka łodzian niebywała miła niespodzianka. W mieście naszem osiedla się teatr rewjowy w ogrodzie z udziałem [...]szych sił artystycznych Warszawy.

Na posesji przy ulicy Piotrkowskiej [...] a więc w samem sercu Łodzi, wre gorączkowa praca nad wykończeniem pięknego budynku gdzie mieścić się będzie nowy teatr rewjowy „Bagatela".

Kierownictwo artystyczne nad doborem [...] objął p. Ludwik Sempoliński, który zaangażował do „Bagateli" pierwszorzędne artystki [...] pierwszorzędnych artystów.

Jak się dowiadujemy „Bagatela" otworzy swe podwoje w pierwszych dniach przyszłego tygodnia

PRZYPOMNIENIE.

Podaje się do wiadomości, iż odwołane w swoim czasie przedstawienie w Teatrze M[...] skim, zakupione przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, odbędzie się w dniu 6 czerwca o godzinie 8.45 wieczorem Dana będzie sztuka „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego

KONCERT HERMANA SIMBERGA.

W nadchodzący czwartek, dnia 7-go b. m. odbędzie się w sali Filharmonji jedyny recital śpiewaczy pierwszego tenora opery La Scala w Medjolanie, którego występy ostatnio w warszawskiej operze cieszyły się dużem powodzeniem i artysta był zarówno przez prasę jak i przez publiczność entuzjastycznie przyjmowany. — Znakomity ten śpiewak wykona w programie najpiękniejsze arje z oper Tosca, Rigoletto, Carmen, Straszny Dwór, Żydówka, Afrykanka, Eugenjusz Oniegin, jak również pieśni ludowe neapolitańskie hiszpańskie i inne.

WYSTAWA RZEŹB.

Dziś, w niedzielę, 3-go czerwca b. r. o godzinie 12-ej w poł. w sali „W.I.Z.O." przy ul. Sienkiewicza Nr 26, odbędzie się otwarcie wystawy rzeźb artysty-rzeźbiarza Henryka Glicenstein-mowicza.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziś, nieodwołalnie, ostatnia niedziela niezwykle ciekawej, cieszącej się wielkiem powodzeniem wystawy prac: Józefa Pankiewicza z Paryża oraz Anieli Cukierówny i Marii Obrębskiej z Warszawy.

Zamknięcie wystawy nastąpi o godz. 8-ej wieczorem.

Instytut (park Sienkiewicza) otwarty od godz. 11-ej do 20-ej.

Nr. 150

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Obrót pożyczką narodową.

Łódź, 2 czerwca.

Przypuszczenia wypowiadane tutaj, w interesie państwa i szerokich mas społeczeństwa będzie czasowo przynajmniej utrzymanie obligacyj pożyczki narodowej poza sferą wolnego obrotu, obecnie potwierdzają się.

Jak wiadomo — wrześniowe rozporządzenie P. Prezydenta o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej upoważniło ministra do określenia warunków cesji i tranzakcji obligacjami. Korzystając z właśnie upoważnienia ustawowego minister **wstrzymał w zasadzie wszel cesje pod rygorem nieważności**, chyba że będzie uzyskane dla danej tranzakcji indywidualne zezwolenie komisarza generalnego pożyczki. Przewidywać należy, że zezwolenia takie będą udzielane wobec tego tylko wyjątkowo.

Łatwo doszukać się powodów, któremi się ministerstwo kieruje.

Nasze papiery państwowe w ostatnich paru miesiącach **poprawiły się nader wydatnie.** Osiągają kursy dawno nienotowane. Dzięki temu **rendita** efektywna kształtuje się coraz dodatniej, o ile bowiem jeszcze na jesieni zeszłego roku (przy walorach niepremjowych) do 15 procent, teraz wynosi tylko nieco więcej niż 10 procent. Mimo tak znacznej poprawy — przy uwzględnieniu przytoczonej tu stopy rentowności, obligacje pożyczki narodowej oprocentowanej na 6 w stos. rocznym miałyby obecnie wartość kapitałową najwyżej 60 zł. za 100 złotych kapitału.

Szeroka masa ofiarnych subskrybentów traciłaby z miejsca około czterdziestu procent pożyczonego skarbowi kapitału, nie rozumiejąc istoty tego zjawiska. Kto natomiast **chciałby czekać** korzystałby **z dobrze rentującej i bezpiecznej lokaty.**

Szeroka masa posiadaczy obligacyj z konieczności masą o „słabych rękach" — **możnaby zatem obawiać się, iż notowanie pożyczki zaraz po lipcu byłby znaczne.** Zepsułby się kurs zarówno poprzednio emitowanych papierów jak i pożyczki narodowej. Zepsułby się również rynek dla dalszych operacyj kredytowych państwa dla kraju.

Dlatego **może trafniejszem jest wyzyskać pomyślną tendencję dla walorów skarbowych i czekać z pełna komercjalizacją obligacyj pożyczki narodowej do czasu dalszego jeszcze spadku rendity walorów skarbowych, t. j. kursowego ich wzrostu.**

Ponieważ obligacjom pożyczki przyznane są wrześniowem rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej prawa pupilarne — musiałyby jednak być wprowadzone przepisy, pozwalające na realizację kapitałów w ten sposób ulokowanych. To samo tyczy np. wszelkich depozytów, które mogą być umieszczane w obligacjach pożyczki narodowej. Osobno mają być wydane przepisy o lombardzie obligacyj **i o przyjmowaniu ich na składki w ubezpieczeniu życiowem.**

Kwestja lombardu jest niewątpliwie trudna do rozwiązania. Przy liberalnem jej traktowaniu — mielibyśmy drogą komercjalizację pożyczki, której właśnie ministerstwo narazie zapobiec. Poza tem niewątpliwem że w okresie subskrypcyjnym — byłaby się silnie zwiększona ekspansja kredytowa Banku Polskiego: przy liberalnym lombardzie **mielibyśmy znowu falę tej ekspansji; nie leży to na** ogólnej polityki kredytowej czynników decydujących w tej chwili.

Natomiast w najszerszej mierze powinna być wykorzystana **możność** lombardowania **obligacyj przez towarzystwa asekuracyjne.** Walory pożyczki, wchodząc w skład rezerwy asekuracyjnej, dostałyby się do silnych rąk, usuwając obawę nacisku na rynek. Ze stanowiska jednak, z drugiej strony należy stworzyć dla zakładów ubezpieczeniowych **możność upłynniania ich rezerwy,** ulokowanej w walorach pożyczki narodowej w pewnych warunkach. Wydaje się przytem, że zezwolenie na przyjmowanie walorów pożyczki na składki mogłoby być rozciągnięte nie tylko na zakłady życiowego ubezpieczenia prywatnego, ale także na przeróżne kasy ubezpieczenia korporacyjnego jak również na socjalne ubezpieczenia przymusowe — zwłaszcza w odniesieniu do zaległości, a przynajmniej ich części.

Dr. A. Z.

Niespodzianka na giełdach bawełnianych.
Nieoczekiwana zwyżka cen.

W notowaniach bawełny na giełdzie w N. Yorku z dnia 1 czerwca rb. nastąpiła niespodziewana dość poważna zwyżka kursów, przyczem tendencja nadal kształtuje się mocniej. Zwyżka notowań zupełnie nieoczekiwana w obecnym przejściowym okresie, który normalnie cechuje spokój i małe obroty — osiągnęła blisko 30 punktów, pociągając za sobą również zwyżkę na innych giełdach bawełnianych. W Liverpool'u notowania z dnia 1 czerwca w porównaniu z notowaniami z dnia 31 maja wykazują wzrost w granicach od 7 do 10 punktów. w Bremie od 8 do 10 punktów.

W dn. 1 bm. kursy kształtowały się w sposób następujący (cyfra w nawiasach — notowania z dn. 31 maja): Nowy Jork: loco (11,55) — 11,80, lipiec — (11,38) — 11.65, październik — (11,59)— 11,88, grudzień — (11,69) — 11,99, styczeń — (11,75) — 12,04, marzec —11.85) —12,14, maj (11,95) — 12,23. Liverpool: loco — (6.20) — 6.26, lipiec — (6.02) — 6.10, październik — (5.96) — 6.05, grudzień 5.97 — 6.01, styczeń (5.93) — 6.03, marzec — (5.94) — 6.03, maj — (5.94)— 6.03, lipiec — (5.93—6.02.

Jedynie **notowania bawełny egipskiej w Aleksandrji narazie nie uległy wahaniom,** przypuszczać jednak należy, że, o ile zwyżka bawełny w Nowym Jorku utrzyma się nadal, pociągnie ona za sobą również i notowania aleksandryjskie

Ciasnota gotówkowa w Łodzi
ogranicza operacje rynku dyskontowego.

Ultimo ub. miesiąca w Łodzi przeszło pod znakiem **ciasnoty gotówkowej,** której skutki zaznaczyły się specjalnie na prywatnym rynku dyskontowym, **ograniczającym swe operacje.** Podaż weksli do dyskonta kształtowała się niejednolicie, w zależności przedewszystkiem od jakości materiału. **Podaż weksli bardzo dobrych** zaopatrzonych w żyra firm bezwzględnie pierwszorzędnych, **była skąpa,** materjał ten bowiem miał ujście w bankach akcyjnych, które chętnie go realizowały. Stopa dyskontowa dla tego materjału na mieście kształtowała się w granicach od 10 do 12 procent pro anno.

Materjał wekslowy dobry, to znaczy zaopatrzony również w żyra firm pierwszorzędnych, nie odpowiadający bankom prywatnym już to ze względu na wielkość odcinków lub przy miejscowości wystawienia realizowano przy stopie procentowej, kształtującej się od 1 do 1,25 procent w stosunku miesięcznym.

Materjał wekslowy średni, czysto handlowy **realizowany był dość ostrożnie** przy stopie procentowej, wahającej się od 1,25 do 1,75 procent w stosunku miesięcznym.

Wreszcie materjał t. zw. finansowy z wystawienia przeważnie osób fikcyjnych zaopatrzony w żyra dobre przeważnie rekrutujące się z pośród zawodów wyzwolonych realizowany był indywidualnie przy stopie procentowej o dość dużej rozpiętości, wynoszącej bowiem od 1,75 procent do 2.50 procent w stosunku miesięcznym. Zaznaczyć należy, iż przy realizowaniu tego materjału dyskonterzy stosowali dużą ostrożność.

Materjału wekslowego trzeciorzędnego, a więc zaopatrzonego w żyra firm niezbyt pewnych wogóle na tutejszym rynku nie realizowano, tembardziej, iż wypłacalność klijenteli w czasach ostatnich nieco się pogorszyła.

Ogólnie rzecz biorąc sytuację na rynku dyskontowym w Łodzi określić można jako spokojną przy znacznie ograniczonych obrotach

Niezły przebieg sezonu
w branży konfekcyjnej.

Sytuacja na rynku konfekcji przedstawiała się w **pierwszej dekadzie maja nadal pomyślnie,** potem jednak ze względu na pogrszenie się warunków atmosferycznych obroty w tej branży znacznie się zmniejszyły. Przemysł i handel wyrobów konfekcyjnych **odczuwa nadal niedostateczną pojemność rynku wewnętrznego i wzmożoną konkurencję.** Sezon wiosenny i letni w stożkach wełnianych do wyrobu kapeluszy i w kopeluszach był nieco lepszy niż analogiczny sezon roku ubiegłego, konsumcja krajowa jednakowoż jest nadal słaba i fabryki kapeluszy pracują zaledwie przy wykorzystaniu 40 proc. swej zdolności wytwórczej.

Przeciwko nieuczciwej konkurencji.
Nie będzie wolno dodawać premij do towarów.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przygotował ostatnio projekt ustawy o dodatkach do towarów, w myśl którego **niedopuszczalne byłoby w obrocie handlowym przyrzekanie i udzielanie dodatków w postaci przedmiotów posiadających samodzielną wartość obiegową** i w normalnym obrocie oddawanych jedynie za opłatą. Projekt powyższy przewiduje w art. 2, że „kto wykracza przeciw zakazowi z art. 1 może być pozwany o zaniechanie przez każdego, który wyrabia lub wprowadza w handlowy obrót przedmioty tego samego lub pokrewnego rodzaju co towar lub dodatek. Z tem samem żądaniem wystąpić mogą związki dla ochrony interesów zawodowych, o ile tylko posiadają zdolność procesową. Jeżeli wykroczenie nastąpiło w przedsiębiorstwie przez zatrudnionego tamże albo na zlecenie, natenczas żądanie zaniechania uzasadnione jest również przeciw właścicielowi przedsiębiorstwa".

W opinji swej Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zaznaczyła, iż zjawisko udzielania dodatków do towarów, nie występowało na terenie jej okręgu w sposób masowy, uzasadniający konieczność natychmiastowych restrykcyj, jednak ze względów zasadniczych **wypowiedziała się za ustawodawczą realizacją projektu.**

Giełda pieniężna.

Warszawa, 2 czerwca.

Dewizy. Belgja 123.85 (sprzedaż 124.16, kupno 123.54); Gdańsk 172.67 (sprzedaż 173.10, kupno 172.24); Holandja 359.10 (sprzedaż 360.00, kupno 358.20); Londyn 26.89 — 26.88 (sprzedaż 5.33 i jedna czwarta, kupno 5.27 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5.34 i trzy czwarte, (sprzedaż 5.33 i trzy czwarte, kupno 5.27 i trzy czwarte). Oslo 135.00 (sprzedaż 135.65, kupno 134.35); Paryż 34.93 (sprzedaż 35.02, kupno 34.84); Praga 22.04 (sprzedaż 22.09, kupno 21.99) Szwajcarja 172.28 (sprzedaż 172.71, kupno 171.85); Sztokholm 138.55 (sprzedaż 138.25, kupno 137.85); Włochy 45.67 (sprzedaż 45.79, kupno 45.55); Berlin 207.15 (sprzedaż 207.67, kupno 206.63).

PAPIERY PROCENTOWE: 7 proc. poż. stabilizacyjna 68.38 — 68.50 — 68.38 (odcinki po 500 dol.) 68.63 — 68.50 (w proc.), 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 113.00, 4 proc. państw. poż. dolarowa 53.25, 5 proc. konwersyjna 65.25 — 64.85, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego i 8 proc. obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.). 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25, 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 34.50 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie (drobne odcinki) 48.75, 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 56.25 — 56.75.

AKCJE: Bank Polski 88.00 — 87.50, Warsz. Tow. Fabr. cukru 19.50, Lilpop 12.00. Starachowice 10.65.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary — sprzedaż 5.29, kupno 5.28, poż. budowlana 45.00—44.75, poż. inwestycyjna 114.00 — 113.50, poż. stabilizacyjna 68.75 — 68.25, dolarówka 53.75 — 53.50, 8 proc. Listy Zastawne m. Łodzi 50.25 — 50.00. Bank Polski 88.00 — 87.00. Tendencja mocniejsza.

***

Tendencja dla walut, zwłaszcza dla dolarów, kształtowała się wczoraj na rynku prywatnym nieco mocniej. Dolary oddawano po 5.28, płacono po 5.27 Kurs Banku Polskiego pozostał niezmieniony: 5.26 5.27 i 5.29 (czeki).

Również dla funtów tendencja była lekko mocniejsza, choć cena tranzakcyjna nie uległa zmianie, a cena Banku Polskiego nawet została obniżona o 5 punktów do 26.75. W obrotach prywatnych żądano za funty 27.00, płacono zaś 26.80. Dolary złote również nieznacznie zwyżkowały, a mianowicie do 8.93 w sprzedaży i 8.92 w płaceniu.

Na rynku papierów lokacyjnych panował natomiast zupełny zastój. Tranzakcje dochodziły do skutku w nielicznych tylko wypadkach po niezmienionych kursach

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK: loco 11.80, czerwiec 11.58, lipiec 11.64—65, sierpień 11.72, wrzesień 11.79, październik 11.87—88, listopad 11.93, grudzień 11.99, styczeń 12.04, marzec 12.14, maj 12.23.

NOWY ORLEAN: loco 11.76, lipiec 11.66, październik 11.85—86, grudzień 11.97—98, styczeń 12.01, marzec 12.12—12.15, maj 12.22.

LIWERPOOL: loco 6.26, czerwiec 6.10, lipiec 6.10, sierpień 6.08, wrzesień 6.06, październik 6.05, listopad 6.03, grudzień 6.01, styczeń 6.02, luty 6.02, marzec 6.03, kwiecień 6.03, maj 6.03, czerwiec 6.02, lipiec 6.02.

EGIPSKA: loco 8.41, lipiec 8.28, październik 8.34, listopad 8.35, grudzień 8.35, styczeń 8.35, marzec 8.39, maj 8.46.

UPPER: loco 6.65, lipiec 6.61, październik 6.63, listopad 6.65, grudzień 6.69, styczeń 6.69, marzec 6.72, maj 6.72.

BREMA: loco 13.46, lipiec 13.29, październik 13.51, grudzień 12.60, styczeń 13.70, marzec 13.80, maj 13.90.

ALEKSANDRJA (Sakkelaridis): lipiec 15.15, listopad 15.54, styczeń 15:54, marzec 15.44.

ASHMOUNI: czerwiec 11.53, sierpień 11.67, październik 11.74, grudzień 11.85, luty 11.98, kwiecień 12.09.

Zakaz przywozu
surowców do Niemiec.

Upływający z dniem 31 maja b. r. zakaz zakupu surowców zagranicznych przedłużony został do dnia 30-go czerwca b. r.

Równocześnie wydany został zakaz importu wszelkich nasion oleistych i owoców oleistych. Wyjątek stanowią tylko produkty już zakupione.

Na zarządzenie to wpłynęło dalsze obniżenie się zapasu dewiz w Banku Rzeszy i w związku z tem konieczność ograniczenia przydziału dewiz.

Uczył króla manier i dobrego tonu.

Specjalnością jego było: należyte zachowanie się, konwersacja, sztuka właściwego ubierania się i... nic poza tem.—„Wasza Wysokość krzyczy, jak szewc“...

Największy gentleman zmarł na wygnaniu w nędzy.

Obecny król W. Brytanji, gdy był jeszcze księciem Walji, godzinami uczył się u niego wiązania krawata.

— Wytłumacz mi, jak ty to robisz. Zdaje mi się, że nigdy się nie nauczę robić taki węzeł, jak ty masz.

Następca tronu uczył się nietylko wiązania krawata, ale i manier towarzyskich, umiejętności rozmawiania w lekki, niefrasobliwy sposób z każdym i w każdej okoliczności, zachowywania się wobec służby, przegrywania pieniędzy, pozbywania się kochanek. On wszystko umiał i wszystko wiedział, ten dziwny człowiek. I wszystko, co robił, było tak eleganckie, tak niezwykłe, że mimo całej prostoty rzucało się w oczy.

Jego nazywano **królem mody, dyktatorem dobrego smaku, prawodawcą w dziedzinie form towarzyskich.** On był twórcą fraka i wprowadził ten strój na całym świecie. Gdy zjawiał się na balu w dwurzędowej kamizelce, następnego dnia wszyscy krawcy angielscy, a po miesiącu wszyscy krawcy europejscy otrzymywali zamówienia na dwurzędowe kamizelki.

Dla właścicieli sklepów z obuwiem, bielizną, kosmetyką, było większym honorem obsługiwanie tego człowieka, aniżeli dworu królewskiego. Wielcy krawcy londyńscy przekupywali jego służących, by dowiedzieć się, jaki fason obuwia zamierza on sobie sprawić.

Nie robił nic. Pracę uważał za niegodną gentlemana. Gdy się ubierał rano, marzeniem wszystkich jego przyjaciół, nie wyłączając księcia Walji, było być obecnym przy tem.

— **Ty masz niezwykłą bieliznę** — zachwycał się książę.

— Ja piorę, a co najważniejsze suszę według mych wskazówek — odpowiadał on. — U was w pałacu piorą bieliznę w barbarzyński sposób.

Najznakomitszy krawiec londyński, Hillers, proponował mu pół miljona funtów szterlingów za prawo wyłącznego szycia dla niego ubrań.

⁂

Kim był ten mag i czarodziej, król dandysów, prawodawca mody?

Nie miał on żadnych zasług ani państwowych ani społecznych, nie był ani parem Anglji, ani lordem, ani nawet baronetem. **Nazywał się poprostu Jerzy Bremmel, bez tytułów, bez szlacheckiego przydomku. Mister Bremmel. Nic poza tem.**

Jego dom przypominał pałac. Był on zawsze otoczony całym sztabem służących, przyjaciół, wielbicieli. Z księciem Walji był on na „ty“ i stanowczo i zdecydowanie nie chciał w nim widzieć nic więcej, ponad zwykłego śmiertelnika. Ale to właśnie stało się przyczyną załamania się jego karjery. Jakże charakterystyczny jest zbieg okoliczności, że w ubiegłym tygodniu, w tym czasie gdy na scenie wiedeńskiego Burgtheater ukazała się sztuka Ernesta Peutzolda p. t. „Takim był mister Bremmel“ — on, niegdyś potężny wielki człowiek, **umierał we Francji, na barłogu, w skrajnej nędzy.**

Bremmel był wielkim estetą. Nie znosił niczego banalnego, nawet gdy widział to u wysoko postawionych osób.

— **Miły Jerzyku** — umiał on mówić do księcia Walji — **tak jak ty się wyrażasz, nie ośmieliłby się w mojej obecności mówić mój krawiec.**

„Jerzyk“ gniewał się, denerwował, ale nie mógł się zdecydować na zerwanie z Bremmelem. **Bremmel był jego nauczycielem, przewodnikiem życiowym, arbitrem elegancji.**

— Jak uważasz, czy dziś mam dobrze związany krawat? — pytał.

Bremmel spoglądał na niego ironicznie kiwał głową.

— **Jesteś niepoprawny, Jerzyku. Tak wiążą krawaty fryzjerzy.**

Ale przeciągnięta struna musiała pęknąć. Bremmel był pewnego dnia w pałacu Buckingham i delektował się wraz z księciem Walji dobrem winem. Gdy butelka została opróżniona. Bremmel powiedział:

— Jerzyku, zadzwoń na lokaja, niech przyniesie jeszcze butelkę.

— Zadzwoń sam.

— Gdybyś był moim gościem, uczyniłbym to, ale przecież ty tu jesteś panem.

— Tak, jestem panem — książę oblał się purpurą — i ty się zaraz o tem przekonasz.

Zadzwonił, a gdy wszedł lokaj — rozkazał:

— **Każ podać powóz pana Bremmela. On wyjeżdża.**

Bremmel podniósł się wolno z miejsca, skłonił się i rzekł:

— **Scena byłaby świetnie odegrana, gdyby Wasza Wysokość nie krzyczał, jak szewc.**

Było to całkowite zerwanie. W miesiąc później było przyjęcie w Touring-Klubie. Książę Walji, po przybyciu, przywitał się z wszystkimi, z wyjątkiem Bremmela.

— Wasza Wysokość pozwoli sobie przedstawić naszego przyjaciela, Jerzego Bremmela — pośpieszył ratować sytuację prezes klubu.

— Bremmela? Jakiego Bremmela? — zapytał zimno książę.

— Tak, Wasza Wysokość, Bremmela — pośpieszył odpowiedzieć Bremmel. — **Tego samego Bremmela, który był tak złym nauczycielem, że nie umiał nauczyć pana przez wiele lat wiązać przyzwoicie krawata.**

Wynikł nieopisany skandal w Londynie. Bremmel musiał wyjechać z Anglji. Mieszkał w Paryżu. I po wielu latach, po stracie całego majątku, zmarł teraz, jak żebrak, nie pozostawiając nawet kilku groszy na koszty pogrzebu.

N. T.

Tomaszów-Mazowiecki.

KTO STAJE DO POBORU.

W gmachu hr. Ostrowskiego przy ul. Pałacowej urzęduje wojskowa komisja poborowa.

W dniu 4 bm. winni stawić się mężczyźni rocznika 1913 — o nazwiskach rozpoczynających się na litery od G do J.

W dniu 5 bm. — K do M.

W dniu 6 bm. — N do R.

W dniu 7 bm. — S do W.

W dniu 8 bm. — mężczyźni rocznika 1913 — o nazwiskach rozpoczynających się na literę Z oraz rocznika 1912 kategorji „B“ od A do O.

W dniu 9 bm. — rocznika 1912 od P do Z włącznie, rocznika 1911 kat. „B“ od A do Z, oraz dodatkowi i opóźnieni z wszystkich gmin powiatu brzezińskiego.

SMUTNY FINAŁ LIBACJI.

Jerzy Krysztofik (Sz. Warszawska 82) spotkał się z kolegami, którzy urządzili libację. W pewnej chwili Krysztofik stwierdził brak 40 złotych, które, jak przypuszczał, zostały mu skradzione przez jednego z współtowarzyszy.

Dochodzenie w toku.

SIOSTRA OKRADŁA BRATA.

Przed kilku dniami przyjechała w odwiedziny do brata swego, Antoniego Żaka (ul. Wolna 11) Helena Kulczyńska, zamieszkała w Łodzi.

Żak przyjął siostrę bardzo dobrze, dając jej do dyspozycji całe mieszkanie. Jednakże Kulczyńska nadużyła gościnności. Korzystając z jego nieobecności skradła zaoszczędzone przez Żaka 40 złotych, poczem zbiegła.

Żak złożył zameldowanie w policji.

POD KOŁAMI FURMANKI.

W dniu wczorajszym zdażała w kierunku Tomaszowa szosą Ujazdowską furmanka chłopska. Zatrudniony przy naprawie szosy robotnik Józef Wisiołek (ul. Krzyżowa 12) nie zwrócił uwagi na wóz. Dostał się on pod koła i doznał ogólnego potłuczenia ciała.

Wisiołka przewieziono do szpitala miejskiego.

Sprawcom zajścia policja spisała protokuł, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

W godzinach rannych włamali się do mieszkania Marji Wójcińskiej (ulica Bartosza Głowackiego 22) złodzieje i skradli 300 złotych oraz ubrania, bieliznę i różne rzeczy wartości 410 zł. Ogólną stratę poszkodowana oblicza na 710 złotych.

Część skradzionych rzeczy stanowiła własność sublokatora Wóicińskiej — p. Józefa Gilla.

⁂

Dokonano włamania do mieszkania urzędniczki T. F. S. J., p. Kazimiery Szulcówny (ul. Tkacka 2). Złodzieje skradli futro fokowe, palto, materjały, ogólnej wartości zł. 885.

Złodzieje dostali się również do sąsiedniego mieszkania, zajmowanego przez ks. Olszewskiego i skradli 70 zł., zegarek, dwa medale pamiatkowe i inne rzeczy.

BEZCZELNY ZŁODZIEJ.

Do zakładu zegarmistrzowskiego Majera Małeckiego (ul. Prez. Wojciechowskiego 15) wszedł jakiś chłopiec i prosił o wsparcie.

W chwili, gdy Małecki odwrócił się na chwilę, chcąc wyjąć pieniądze, chłopiec złapał trzy zegarki i zbiegł.

Pościg nie doprowadził do ujęcia bezczelnego złodzieja.

WYJAŚNIENIE.

Do wczorajszej naszej wiadomości dotyczącej rozprawy przy drzwiach zamkniętych o spędzenie **płodu**, zakradła się omyłka. Mianowicie: na 1 rok więzienia skazana została Weronika Fronczakowa za przeprowadzenie niedozwolonego zabiegu u swej klijentki, co pociągnęło za sobą **śmierć** tej ostatniej.

Pobór rocznika 1913

Kto ma się stawić jutro.

Dziś, w niedzielę, dnia 3 czerwca b. komisje poborowe są nieczynne.

Jutro, w poniedziałek, dnia 4 czerwca r. b. przed komisją poborową Nr. ... (Piotrkowska 89, poprzeczna oficyna ... parter) winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 5 komisarjatu P. P., na litery T, U, W, ... przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 89, poprzeczna oficyna — II p. ... tro) poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 12 komisarjatu na litery N, O, P, R, S, Sch, Sz, Ś, W, Y; przed komisją poborową Nr. 3 (Piotrkowska Nr. 165) poborowi roczników starszych od 1884 do 1910, którzy dotychczas ... posiadają uregulowanego stosunku ... służby wojskowej względnie dotychczas nie wogóle nie stawali przed komisją poborową, a zamieszkali na terenie 1, ... 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatu P. P. ... przed komisją poborową na powiat ... ki (Rzgowska 84) poborowi z kat. ... rocznika 1911 i 1912 (wszyscy) zamieszkali na terenie gminy Brus.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, zaświadczenie o rejestracji, kartę odroczenia służby wojskowej, świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Na komisję należy się stawić punktualnie o 8 rano.

Awantury w parku Poniatowskiego.

W dniu wczorajszym w godzinach przedwieczornych w parku im. Poniatowskiego grupa awanturników napadła na przechodniów o wyglądzie ... kim. Kilka osób odniosło rany. Zawezwano policję, która przywróciła porządek.

Za kradzież prądu.

Pracownicy elektrowni łódzkiej, podczas przeprowadzania rewizji instalacji w domu przy ulicy Wiznera Nr 12, stwierdzili, że Mieczysław Kłoda korzysta z prądu elektrycznego bez wiedzy i zgody łódzkiego tow. elektrycznego.

O powyższem zawiadomiono 12 komisarjat policji państwowej, który po przeprowadzeniu dochodzenia przesłał akta sprawy do sądu grodzkiego oskarżając Mieczysława Kłodę o kradzież prądu.

Na rozprawie sądowej Kłoda przyznał się do winy, wyraził przytem skruchę z powodu popełnienia przestępstwa i prosił sąd o łagodniejszy wymiar kary. Sąd grodzki, po naradzie skazał Mieczysława Kłodę na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

⁂

Pracownicy elektrowni łódzkiej, podczas przeprowadzania rewizji instalacji w domu przy ulicy Północnej Nr. 22, stwierdzili, że instalacja Pakuły ... dozorcy tego domu Stanisława Pakuły ... czona była wprost do pionu z pominięciem ... dzeń pomiarowych.

O powyższem zawiadomiono 5-ty komisarjat policji który przeprowadzając dochodzenie ustalił, że niedozwolonych przeróbek z polecenia ... nia Pakuły dokonał Mordka Proch, właściciel koncesjonowanego biura instalacyjnego ... brat Lajb Proch. Wobec takiego wyniku dochodzenia sprawę skierowano do sądu grodzkiego i postawiono braci Mordkę i Lajba Procha i Stanisława Pakułę w stan oskarżenia.

Sąd grodzki po przeprowadzeniu rozprawy skazał Mordkę i Lajba Procha, każdego na jeden miesiąc więzienia bez zawieszenia wykonania kary zaś Stanisława Pakułę na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Życie społeczne.

—:::—

ZJAZD ZW. KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.

W dniu 10 czerwca b. r. w 15-letnią rocznicę przybycia 4-ej Dyw. Strzel. Gen. Żeligowskiego do kraju odbędzie się w Stanisławowie zjazd koleżeński członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W związku z powyższem pan minister zezwolił na udzielenie urlopów okolicznościowych na dnie 9, 10 i 11-go czerwca b. r. do miejsca zjazdu wojskowym w służbie czynnej b. żołnierzom I i III Korpusu W. P. na Wschodzie i 1 i 2 Brygady Legjonów.

Szef Gabinetu Ministra
(—) **Sokołowski**,
ppłk. dypl.

KOMITETU BUDOWY DOMU-POMNIKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Społeczeństwo łódzkie w dalszym ciągu odnosi się z goracem poparciem do akcji budowy w naszem mieście Domu-Pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego. Bez przerwy napływają składki od firm i osób bądź to w gotówce, bądź to w naturze, dając w ten sposób wyraz najszczerszych uczuć i zrozumienia znaczenia rozpoczętej budowy.

Niżej pozwalamy sobie wymienić ofiarodawców, składając im jednocześnie na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Firma N. **Margulies przy ul. Sienkiewicza 10** zaofiarowała bezpłatne dostarczenie ze swej cegielni na placu budowy potrzebnej ilości wody do budowy, zaoszczędzając w ten sposób Komitetowi Budowy pokaźnego wydatku na budowę specjalnej studni.

Firma **L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper Sp. Akc. Oddział w Łodzi**, zaofiarowała bezpłatnie potrzebną ilość rur wodociągowych do przeprowadzenia wody na plac budowy.

Firmy: Tow. Przemysłu Drzewnego „Sil-

Skład drzewa S. M. Rozen i Z. Benczkow-

Skład drzewa Landau i Szteneld
Skład drzewa A. Helmer
Skład drzewa Feldman
ofiarowały bezpłatnie materjał drzewny budowlany do ogrodzenia placu budowlanego

Ponadto w gotówce ofiarowali:

Urzędnicy Urzędu Rozjemczego w Łodzi jako składkę mies.	zł.	11.—
Fr. Ramisch Sp. Akc. jako składkę mies.	zł.	200.—
Łódzki Urząd Skarbowy jako skł. mies.	zł.	12.—
Krusche i Albrecht Sp. Akc. jednorazowo	zł.	500.—
Jednorazowo / Pracownicy jednorazowo	zł.	44.50
Urzędnicy Drukarni Państwowej jako składka mies.	zł.	17.70
Dom Bankowy H. Schiff jako skł. mies.	zł.	30.—
Łódzkie Wąskotorowe Elektr. Kol. Dojazdowe jednorazowo	zł.	5000.—
Razem	zł.	5865.20.—

Najszersze warstwy społeczeństwa łódzkie niewątpliwie nadal poprą goraco zbiórkę na tak doniosły cel i sądzić należy, że każdy mieszkaniec Łodzi, choćby najmniejszym datkiem przyczyni się do szybszej realizacji wielkiego dzieła.

PANI MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA członkiem Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, dzięki swej ważnej dla Państwa akcji, zdobywa coraz szersze poparcie ze strony społeczeństwa i jednostek wybitnych. W ostatnich czasach wpisała się na członka Tow. Pani Marszałkowa Piłsudska, okazując wielkie zainteresowanie jego pracami, w pierwszym zaś rzędzie akcją kolonij letnich.

ZEBRANIE TOW. POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY POLSKIEJ W NIEMCZECH

W poniedziałek dnia 4-go czerwca b. r., o godzinie 19-ej w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego (Ewangelicka 9) odbędzie się zebranie delegatów instytucyj społecznych oraz osób, którym szczególnie leży na sercu troska o duszę polskiego dziecka w Niemczech.

Na zebranie przewidziany jest przyjazd p. M. Zaleskiego z Warszawy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Danielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Kościuszkowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Rembielińskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

Start 11 samolotów z Krakowa

do lotu południowo-zachodniej Polski. — Piękna nagroda prez. Kaplickiego dla zwycięzcy

Kraków, 2 czerwca.

Dziś z lotniska w Krakowie w obecności członków komisji sportowej aeroklubu krakowskiego wystartowało 11 samolotów do lotu południowo - zachodniej Polski im. ś.p. kpt. Żwirki.

O godz. 7-ej rano wystartował pierwszy samolot PZL. — 5, pilotowany przez pil. Działowskiego i obs. Bezdeka z aeroklubu krakowskiego. O godz. 7.02 — RWD —5 z obsadą pil. Wieczorek i obs. Lewkowicz (aeroklub krakowski), o godz. 7.04 — RWD — 8 z obsadą: pil. Orzechowski i obs. Łukieński (aeroklub łódzki), o godz. 7.06 na samolocie PZL — 5 pil. Kulpiński i obs. Grodzki (aeroklub krakowski), o godz. 7.10 na PZL. — 5 — pil. Kasprowski i obs. Janota z aeroklubu śląskiego, o godz. 7.12 na PZL— 5— pil. Litwiński i obs. Stachul z aeroklubu śląskiego, o godz. 7.14 na samolocie RWD — 5 pil. Witakowski i obs. Dubaniewicz (aer. Łódź), o godz. 7.16 na samolocie RWD — 5 pilot Drzewiecki i obs. Dulęba z aeroklubu warsz., o godz. 7.18 na samolocie RWD — 5 pil. Chałupnik z bratem. O godz. 7.1-7.20 na samolcie RWD — 5 pil. Onoszko i obs. Matysiak z aeroklubu warsz., o godz. 7.22 na samolocie RWD 8 pil. Markowski i obs. Koziołł z aeroklubu lwowskiego.

Samolot RWD — 5 pilotowany przez lwowianina Buczyńskiego zmuszony był zaraz po starcie spowodu uszkodzenia steru poziomego lądować na lotnisku.

***

Kraków, 2 czerwca.

Między 9.23 a 11,27 wylądowali na lotnisku w Sandomierzu wszyscy uczestnicy lotu okrężnego południowo-zachodniej Polski. Samolot aeroklubu krakowskiego z sierżantem pil. Wieczorkiem i obs. Lewkowiczem uległ lekkiemu defektowi.

Samolot nr. 5, pilotowany przez lotnika lwowskiego p. Buczyńskiego z powodu niemożności naprawienia uszkodzenia w ciągu pół godziny, zgodnie z regulaminem, został wycofany z zawodów.

Prezydent Krakowa dr. Kaplicki ofiarował jako nagrodę prezydenta m. Krakowa dla zwycięzcy 6-go lotu południowo-zachodniej Polski im.kpt.pil.Franciszka Żwirki wspaniały kilim z pracowni artyst T. Grotta o motywach wazonu z kwiatami na tle barw miejskich.

***

Celem zapoznania mieszkańców Krakowa i zamiejscowych wycieczkowiczów z ciekawemi zawodami i imprezą lotniczą, jaka odbędzie się dziś od g. 2 do 6 po poł. na lotnisku w Rakowicach, Aeroklub Krakowski poczynił starania celem zapewnienia dostatecznej liczby autobusów w dniu dzisiejszym na lotnisku. Autobusy będą odchodzić od g. 12 w południe z Małego Rynku.

Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Kraków

po dwudniowym pobycie

Kraków, 2 czerwca.

Wczoraj około godz. 9-ej rano po przeszło dwudniowym pobycie, opuścił P. Prezydent Kraków. Onegdaj, po poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego, udał się P. Prezydent do Klubu Społecznego przy Rynku Głównym, gdzie z balkonu przysłuchiwał się wielkiemu festiwalowi orkiestr. Na Rynku zebrały się wielotysieczne rzesze publiczności, które zgotowały P. Prezydentowi owację. Po festiwalu P. Prezydent z małżonką udał się do Teatru Miejskiego, poczem wrócił na Wawel. Wczorai o godz. 9 rano, żegnany przez przedstawicieli władz, odjechał z Krakowa do Mościc, gdzie zwiedził państwową fabrykę związków azotowych. W godzinach popołudniowych P. Prezydent udał się do Tarnowa a następnie do Gumnisk, gdzie jako gość ks. Sanguszki spędził noc. Dziś uda się P. Prezydent na dalszy objazd ziemi krakowskiej, poczem zwiedzi Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk.

W trosce o duszę

polskiego dziecka w Niemczech.

Dziesiątki tysięcy dzieci polskich, przebywających na terenie Rzeszy, pod wpływem silnych niemieckich prądów nacjonalistycznych, skazane są na wynarodowienie.

Przeciwdziałanie obcym wpływom, podtrzymywanie ducha polskiego wśród wzrastającego młodego pokolenia polskiego na obczyźnie—oto naczelne hasło T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Obecnie jesteśmy w przededniu przyjazdu na kolonje letnie dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. 10 000 dzieci polskich przyjeżdża do kraju, ażeby zaczerpnąć pełną garścią z krynicy ducha polskiego, ażeby stwardnieć i umocnić się przeciw wrogim wpływom duchowym naszych sąsiadów z zachodu.

Akcja kolonij letnich, prowadzona przez komitet wojewódzki łódzki T-wa P. Dz. i Mł. P. w N. zatacza coraz szersze kręgi.

Rozesłany do instytucyj społecznych na terenie województwa okólnik w sprawie przyjęcia pewnej ilości dzieci na kolonje letnie nie pozostał bez echa. Dziś już możemy zanotować następujące cyfry: Wieluń przyjmuje 60 dzieci, Zduńska Wola 60, Kalisz 40. Koło i Radomsko po 25, Łódź-powiat, Tomaszów, Piotrków — po 20 dzieci.

W najbliższych dniach należy się spodziewać odpowiedzi z innych miast Już dziś można przewidzieć, że w roku bieżącym komitet łódzki przyjmie przynajmniej 700 dzieci.

Społeczeństwo łódzkie coraz bardziej zaczyna doceniać akcję kolonijną dla dzieci polskich, zagrożonych wynarodowieniem. Miasta prowincjonalne dotychczas okazujące niewielkie zainteresowanie, obecnie, prawie wszystkie, stawiają tę sprawę na właściwym poziomie. Wielką rolę w tej akcji grają niewątpliwie miejscowi starostowie — ten bardzo ważny czynnik w uspołecznieniu prowincji, których obywatelskiemu i światłemu ustosunkowaniu się do sprawy w pierwszym rzędzie należy zawdzięczać takie wyniki.

Ulgi kolejowe

dla młodzieży szkolnej.

Jak się dowiadujemy, w związku z rozpoczynającemi się w dniu 15 b. m. wakacjami szkolnemi, ministerstwo komunikacji nadesłało już do lokalnych władz kolejowych rozprządzenie w sprawie sprzedawania biletów ulgowych na kolejach dla młodzieży szkolnej.

Mianowicie uczniowie, wykupujący bilety miesięczne ulgowe, mają prawo w tym miesiącu kupić tylko dwutygodniowe bilety. Po 15 czerwca zaś uczniom będą sprzedawane bilety ulgowe na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez władze szkolne. (i)

WYCIECZKA DO JUGOSŁAWJI.

Staraniem Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich, odbędą się trzy wycieczki do Jugosławji, w czerwcu, sierpniu i wrześniu. Wycieczki trwać będą od 20 do 25 dni, a pierwsza wyruszy w dniu 6 czerwca. Wycieczki zatrzymają się w Budapeszcie, Wiedniu, Zagrzebiu, Splicie oraz na dłuższy pobyt w Raguzie.

Zapisy przyjmowane będą jeszcze kilka dni w lokalu sekretarjatu Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Łodzi, Sienkiewicza 3/5, front II piętro, codziennie od 10 do 12 przed południem.

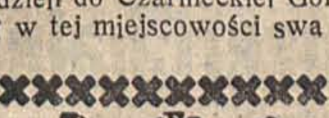
Dokąd jedziemy na lato.

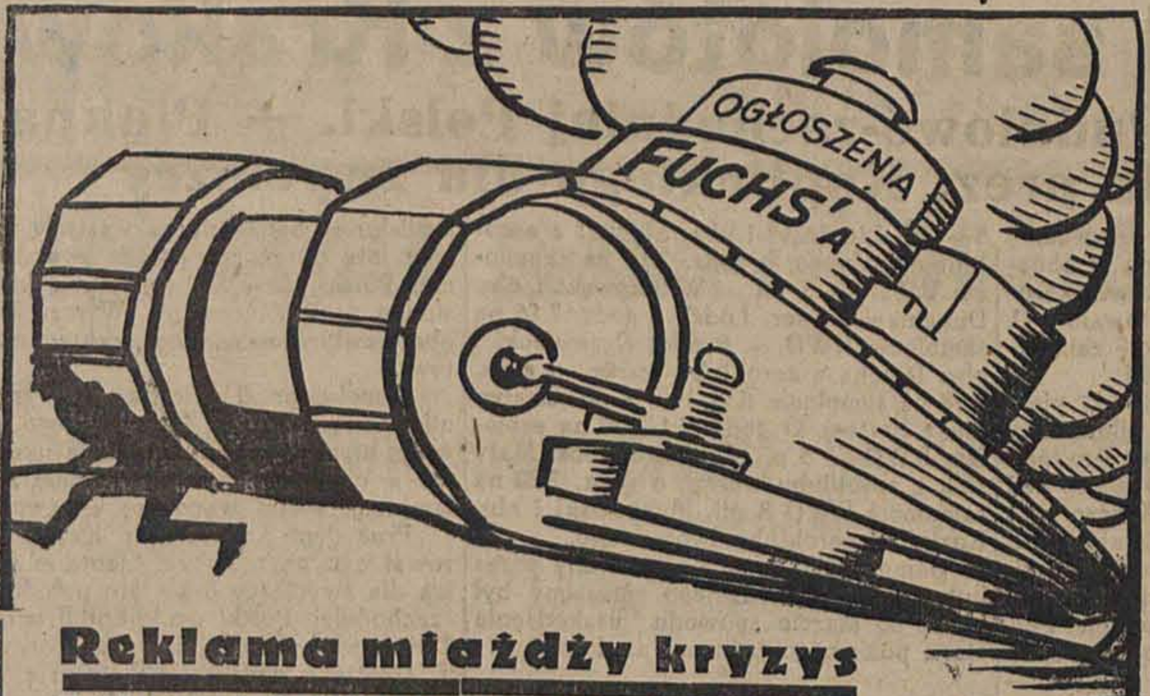
Zaczął się czerwiec, a wraz z jego przyjściem zaczynają się stałe doroczne kłopoty: dokąd wyjechać na lato, dokąd wysłać rodzinę, by zwłaszcza dzieciom dać możność odetchnięcia świeżem powietrzem, zdala od kurzu i zaduchu wielkomiejskiego.

Wybór letniska — to nawet dla tych, których nie stać na wyjazdy dalekie, sprawa niezwykle trudna. Lekarze zalecają dla dzieci klimat podgórski. To wskazanie jest równorzędne z wydatkiem około trzydziestu złotych na bilet trzecią klasą w jedna stronę, bowiem w takiej odległości od Łodzi leżą prawie wszystkie uzdrowiska podhalańskie i beskidzkie.

Zapominamy jednak, że w odległości stu piętnastu kilometrów od Łodzi, za cenę kilku złotych zaledwie i po trzygodzinnej łatwej, bezpośredniej podróży znaleźć się można w Czarnieckiej Górze, wspaniałem uzdrowisku, położonem na tej samej wysokości co Rabka, Ustroń, Mszana Dolna i Muszyna. Może dlatego, że Czarniecka Góra położona jest tak blisko Łodzi — zapominamy o jej istnieniu. Miejscowość pokryta jest pięknym suchym lasem iglastsym, kąpiele rzeczne i urządzenia zdrojowe jak kąpiele kwaso węglowe, hydro i elektroterapia stwarzają idealne warunki kuracji. Wreszcie Czarniecka Góra posiada źródło o wartości leczniczej zupełnie równorzędnej słynnej „Naftusi" truskawieckiej.

Czy trzeba wobec tych danych namawiać kogokolwiek, by wybrał się któreś niedzieli do Czarnieckiej Góry i ulokował w tej miejscowości swą rodzinę?...





Obwieszczenie

w sprawie uiszczania zaległych opłat na rzecz Ubezpieczeń Społecznych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wzywa PP. Pracodawców, aby zalegające opłaty na rzecz ubezpieczeń społecznych uregulowali w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 czerwca r. b. **Niewniesienie opłat tych w oznaczonym terminie spowoduje niezwłoczne przekazanie ich Urzędom Skarbowym do egzekucji.**

Niezależnie od wdrożenia postępowania egzekucyjnego, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi, w myśl art. 272 Ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), pociągnie PP. Pracodawców, którzy nie uregulują składek do dnia 15-go czerwca r. b. do odpowiedzialności karnej z mocy art. 58 prawa o wykroczeniach (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 572 z roku 1932), przewidującego karę aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnę do 3.000.— złotych.

Zaznacza się, że, stosownie do art. 282 wyżej wymienionej Ustawy o ubezpieczeniu społecznem, za pracodawców w odniesieniu do przepisów art. 272 uważani są również kierownicy zakładów pracy, którzy narówni z właścicielami tych zakładów ponoszą odpowiedzialność za wykroczenia przeciw obowiązkowi wnoszenia opłat ubezpieczeniowych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski ogłasza przetarg publiczny na dostawę mebli szkolnych.

Warunki ogólne przetargu są do obejrzenia w Wydziale Gospodarczym, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym przy ul. Zawadzkiej Nr. 11, front III piętro, pokój Nr. 50 do dnia 15 czerwca 1934 roku, godziny 11-ej rano, poczem nastąpi otwarcie przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 3 czerwca 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Do akt Nr. Km. 703/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru XIX-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Abramowskiego 20, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1934 r. o godz. 10 w gm. Radogoszcz, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 22-ch tkackich warsztatów ręcznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.540, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 18 maja 1934 r.

p. o. Komornik (—) **Zygmunt Ołubek.**

Sprawa Towarzystwa Ubezpieczeń „Orzeł“ i innych p-ko fir. „Przemysł Włókien.“ Michał Glazer, Sp. Akc.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową żytniego i pszennego pieczywa do instytucyj miejskich w okresie czasu od dnia 1 lipca 1934 roku do dnia 1 października 1934 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11, front III piętro, pokój Nr. 50, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

Oferty należy składać tamże do dnia 16 czerwca 1934 roku, godziny 9-tej rano, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 3 czerwca 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE NA ZASTAW RUCHOMOŚCI SPÓŁKA AKCYJNA, ODDZIAŁ w ŁODZI. (LOMBARD)

zawiadamia, że w dniu 26 czerwca 1934 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi, zastawów nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających sprzedaży, ogłoszone będą w „Kurjerze Łódzkim“ w dniu 10 czerwca 1934 roku w numerze 156 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 28 czerwca 1934 r.

Procenty należy wpłacać przed dniem 10 czerwca 1934 r., gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą koszty probierni państwowej za cechowanie prób i za ogłoszenia. 50-2

Do akt Nr. Km. 917 1934

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 18-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej Nr. 52, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 czerwca 1934 r. o godz. 11 m. 30, we wsi Sąsieczko gm. Nowosolna, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, maszyny do szycia, zegara, tremą, dubeltówki, floweru, rewolweru, 2 kolczyków i teczki skórzanej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1460, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 23 maja 1934 r.

Komornik (—) **Adam Mróz**

Sprawa Banku Spółdzielczego p-ko L. i A. Dębowskim.

Lokale

Rozmaite

OGŁOSZENIE.
Zarząd Stowarzyszenia Ochrony Posiadaczy 6 Obligacji m. Łodzi zawiadamia, że we wtorek dnia 5 czerwca 1934 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Giełdy Pieniężnej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96, odbędzie się Ogólne Zebranie wszystkich posiadaczy obligacyj m. Łodzi, tak członków jak i niecziłonków z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Zarządu.
2) zawarcie układu z Zarządem m. Łodzi w sprawie konwersji obligacyj markowych i rublowych.
3) techniczne przeprowadzenie układu.
4) wybory nowego Zarządu.
5) wolne wnioski.

Wszyscy posiadacze świadectw tymczasowych i obligacyj, również niecziłonkowie winni we własnym interesie przybyć na to zebranie.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA OCHRONY POSIADACZY 6 Proc. OBLIGACJI m. ŁODZI.

40-3

PRZETARG
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza powtórny publiczny przetarg na doroczne roboty konserwacyjne: 1) malarsko-budowlane na okres roczny, 2) szklarskie na okres roczny.

O roboty mogą się ubiegać firmy koncesjonowane i zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach całkowicie wypełnione należy składać w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi, Plac Wolności 14, pokój Nr. 41, do dnia 19 czerwca 1934 roku włącznie, do godz. 10,30, w kopertach podwójnych zalakowanych pieczęcią firmy, każda z napisem: „Oferta do przetargu na doroczny remont robót...(wymienić nazwę roboty), mającego się odbyć w dniu 19 czerwca 1934 roku", z podaniem nazwy firmy wraz z adresem. Wewnętrzna koperta winna zawierać wypełniony kosztorys (ofertę), zewnętrzna zaś, prócz wspomnianej koperty, także dowód złożenia wadjum do depozytu Głównej Kasy Miejskiej w wysokości 300 zł. w gotówce, oraz podpisaną deklarację i warunki przetargu.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godz 11 w Wydziale Budownictwa Plac Wolności 14, pokój Nr. 45.

Oferty nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys z warunkami technicznemi i projekt umowy) można otrzymać codziennie od dnia ogłoszenia w godz. od 8,00 do 10,00 w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi, pokój Nr. 43 za opłatą 3 zł.

Łódź, dnia 2 czerwca 1934 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Uwaga!!! Uwaga!!!

Parcelacja terenów budowlanych przy słynnem uzdrowisku „...RNIECKA GÓRA" przy linii kolejowej Łódź Skarżysko. Stacja kolejowa „Czarniecka Góra" na miejscu. Tereny znaj... się na wysokości 330 metrów i posiadają idealne warunki ...tno - klimatyczne, otoczone są lasami o powierzchni oko... ...000 mórg. Na miejscu lecznicze źródło-idealna płukanka dla ... złą przemianą materji. Ceny placów wyjątkowo niskie. ...zalesione. Obecnie stwarza się całe osiedle. Kolosalna przy... Budowa wyjątkowo tania! **Idealna i pewna lokata kapita-...**

Sprzedaż i informacje na miejscu. Adres pocztowy: Poczta ...orków. Biuro sprzedaży placów „Czarniecka Góra", lub War... ...a Żórawia 41, m. 1, telef. 9-42-48. Biuro Parcelacyjno-...cze M. Krajewski i H. Malanowski lub też Końskie, Zarząd ... Końskie Wielkie, a w dniach 4 i 5 czerwca **ŁÓDŹ, HOTEL ...VOY"** od 10 rano do 8 wiecz.

Rozmaite sporty.

Letniska Uzdrowiska

...ZE! Pensjonat „Majestic" cen... najwspanialszy komfort, wy... kuchnia. Ceny najniższe..

...AT „Zacisze" Teodory pod... ...czynny od 15 maja. Pokoje słoneczne, kuchnia obfita, ... Inf. tel. 248-92 lub na miej...

...IE PABJANICKIEJ 5 minut ...nku 2 wille (14 i 4 pokoje) ... lesie sosnowym do sprzeda-... place tanio oraz letnisko. ...-64. Moniuszki 6.

...AT dla dzieci i młodzieży ...blanki R. Rozenówny już ... Wiadomość: Wiśniowa Góra ...„Czerwony dworek", Rich... Tel. 217-28.

...E LETNIE dla młodzieży ...we Włodzimierzu. Kuchnia obfita (utrz. 5 razy dziennie). ...opieka wychowawcza, 2 zł. ...nnie. Lewkowiczówna, Ce-... 5, lewa of., II piętro, od 4

...RDZEWA kilkoro dzieci pod... przyjmie kierowniczka przed-... ...Gutmanówna. Ewangelicka ...187-08.

...YDZIERŻAWIENIA PENSJO-... ...ego w miejscowości Teodo-... ...o Kolumny, 24 pokoje z ja-... ...chnią lodem i wszelkiemi bu-... Informacji udzieli p. Ma-... Kolumna, Wileńska róg Kole-...

... Dobrze i tanio można mie-... pensjonacie „Jana" w Kryn... zarządem byłej kierowniczki ...„ Zofji Kohn i d-rowej Bo-...

...NE! Pensjonat dla dzieci ... Marji Rubinsteinowej tele-... Uprasza się o wcześniejsze ...wanie miejsc. 3-6

... Renomowany pensjonat — ... otwarty cały rok. Kąpiele ... telefon 67, w domu. Za-... Przełożona Anna Jakób.

...OWIE przyjezdni zamieszkują ...dniej w Hotelach: „Grand" i ...". Pokoje od zł. 4.— wzwyż.

Nauka i wychowanie

...SKIEGO konwersacji i litera-... udziela rutynowany nauczyciel. ...adzka nr. 21 m. 8a, front, co-... zastać od godz. 4 — 7 po poł

BERLITZ!
Kursy języków obcych
uznane przez państwo
9 rok szkolny
ANDRZEJA 3
dawn. Piotrkowska 86

...MARY udziela angielskiego, fran... ...niemieckiego, załatwia wszel... ...respondencję. Piotrkowska 24

...CUSKIEGO i angielskiego udzie-... ...w. Uniw. Par. (Licencie es ... Rozenblum. Przejazd 36 m. ...174-43 (3 — 5).

...YJ i korepetycyj udziela rutyno-... nauczyciel. Zapóźnionym metodą ...na. Przygotowuje do wszelkich ...ów (matury). Specjalność: ma... ...ka, polski. Wólczańska 29 m. 1, parter.

...TOR Uniwersytetu Paryskiego, ... lekcyj francuskiego. Oferty „Postępy".

PO 15-LETNIM POBYCIE zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela francuskiego, angielskiego, niemieckiego. Cegielniana 8 m. 5. Tel. 236-90 (od 2 — 4 pp.).

ANGIELSKIEGO pojedyńczo i w małych grupach dla początkujących i zaawansowanych, literatura, konwersacja. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim i francuskim. Kilińskiego 105 m. 28.

PALESTYNKA udziela lekcyj hebrajskiego. Inform. Traugutta 2 m. 11.

RUTYNOWANI nauczyciele, specjaliści każdego przedmiotu przygotowują do wszelkich egzaminów. Zamieszczają w gimnazjach. Dorosłym metodą skróconą. Wyniki zapewnione. Ceny przystępne. Śródmiejska 48, lewa of., III p. m. 19.

Matrymonialne

MŁODY przystojny fachowiec poślubi młodą zamożną, która umożliwi wyjazd zagranicę. Szczere oferty pod „Solidny".

CHCESZ WYJŚĆ zamąż lub ożenić się, napisz do biura „Łodzianka". Łódź, Nowo-Pańska 144 m. 1, przy Kątnej.

POŚREDNICTWO matrymonjalne przyjmuje panie—panów ze sfer średnich—wyższych, godz. 4 — 8. Kopernika 49 m. 8.

Zagubione dokumenty

KRYBUS Chil, Piłsudskiego 64, zgubił legitymację P. U. P. P. w Łodzi.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Nr. 78967 Elektrowni Łódzkiej z dn. 12/IV 32 r. na zł. 15.— na nazwisko A. Brzeziński.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Nr. 66,991, na imię B. Warszawskiego, Mielczarskiego 24 na 25 zł.

N. KŁODOWSKI, Zgierska 8, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej z dnia 26 marca 1925 r. na zł. 40.

JACÓB COLE, Narutowicza 40, zgubił 3 weksle na zł. 350.— oraz dowód osobisty i książeczkę wojskową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do dozorcy. Narutowicza 40.

STANISŁAWA KOWALSKA Sierakowskiego 70, zagubiła dowód osobisty, wydany w Starostwie Grodzkiem w Łodzi.

Rozmaite

ODDAM na własność dziewczynkę pięciomiesięczną niechrzczoną, prawego łoża, blondynkę o niebieskich oczach, zdrową, dobrze wychowaną. Powód: niedostatek. Wiadomość: Mielczarskiego 26, m. 30.

OBIADY domowe smaczne rytualne po 80 gr. Ul. Narutowicza 7 m. 21.

OGRODOWE parasole wyrabia, pokrywa i naprawia najtaniej E. Kadyński. Piotrkowska 82, w podwórzu.

WYTWÓRNIA KRAWATÓW, Andrzeja 38, poleca najnowsze wzory po cenach najtańszych.

5.000.— posiadam gotówki, przystąpię do jakiegokolwiek interesu. Oferty Republika pod „Epe".

ZAPROWADZONY agent branży spożywczo - kolonjalnej poszukuje dodatkowego artykułu lub całkowite zastępstwo. Tel. 124-71.

BUDKĘ z papierosami w dzielnicy Staromiejskiej wydzierżawię. Adres w administracji.

DO PALESTYNY! zabiorę jednego Pana 1.385 zł. (koszta Łódź—Tel-Awiw). Besserman, Cmentarna 1, róg 11 Listopada, m. 3, od 7 — 9 w.

OBIADY domowe, wyborowe na żądanie djetyczne Al. Kościuszki 13, m. 1, parter, front.

PRZEPISYWANIE na maszynie—estetycznie, terminowo, tanio. Piotrkowska 189, II podwórze, wejście z ganka. Tel. 183-86.

FRYZJERKI, manicurzystki wielokrotnie powiększą swe zarobki. Wiadomość: Kopernika 75 m. 2 od 11 — 1 po poł.

Kupno i sprzedaż

RADJOAPARAT 5 lampowy najnowszego typu superheterodyna, z dynamicznym głośnikiem, tanio sprzedam. Piotrkowska 223, m. 6, pr. of. I w., II p. od 5—9.

ZŁOTO, srebro, biżuterja i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska Nr. 7.

DOM w stanie bardzo dobrym dający około 15.000 zł. rocznego dochodu brutto w Piotrkowie Tryb. do sprzedania. Warunki sprzedży dogodne. Informacji udziela w Piotrkowie p. Erlich, ul. Legionów 20, w Łodzi dzwonić telefon 237-69.

KSIĄŻKI stare i nowe w różnych językach kupuje i sprzedaje A. Drewnowicz. Kilińskiego 79, m. 35. 3

DO SPRZEDANIA
kredens, dwa duże łóżka z materacami, dwa nocne stoliki, zegar ścienny oraz żyrandol. Lokatorska 9, m. 14. Oglądać można od godz. 2 do 7 po poł.

SKLEP spożywczo - kolonjalno - tytoniowy w ruchliwym punkcie przy przystanku tramwajowym z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w admin. pisma.

SPRZEDAM wilka młodego czystej rasy. Gdańska 48, wiadomość u dozorcy.

KASĘ ogniotrwałą okazyjnie niedrogo sprzedam. Al. Kościuszki 41, dozorca.

WYPRZEDAJĘ: obrusy ręcznie haftowane, gorsety paryskie, koronki brukselskie i t. p. Andrzeja 7, m. 8.

OKAZJA!! Pierwszorzędny odbiornik radjowy 4 lampowy „Telefunken 4-a" (do sieci i na baterje) okazyjnie tanio do sprzedania. Radio Audion, Traugutta 1, tel. 153-71.

SALONIK w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiad. tel. 174-32.

OKAZJA! Pokój stołowy w dobrym stanie, obrazy, książki, wanna i ławka ogrodowa do sprzedania. Tylna 1, m 6.

DOM o sześciu mieszkaniach sprzedam natychmiast tanio. Wiadomość ul. Zduńska Nr. 3, gospodarz, lub ul. Wólczańska 79. Skład wędlin.

Z POWODU przebudowy lokalu fabrycznego na mieszkalny są do sprzedania w dobrym stanie wały transmisyjne, koła popędowe oraz wieszaki. Leszno 41, m. 6.

SKLEP spożywczo kolonjalny dobrze prosperujący wraz z dwoma pokojami i piwnicą do sprzedania. Wiadomość w administracji.

MŁYN wodny z turbiną, 3 pary walców, jagielnik, 20 mórg ziemi i łąk, dom murowany do sprzedania. Cena 38 tys. zł. Oferty do administracji Republiki sub „Młyn Wodny 38".

MEBLE (jadalnia, sypialnia) lampy, kasa i t. d. — do sprzedania. Tel. 115-54 Moniuszki 6, m. 1.

LODOWNIA, biurko oraz maszyna do pisania okazyjnie tanio do sprzedania Kilińskiego 93, m. 7.

OKAZJA! Piękny dywan 4×6 mtr. kw ręcznej roboty do sprzedania. Oferty „Reprezentacyjny".

SAMOCHÓD „Talbot" tanio sprzedam Tam też do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i jeden pokój. Wiadomość Kątna 5.

1 CEWIARKA (szpulmaszyna) 80 wrzecion, Müller i Seidel, mało używana do sprzedania. Oglądać codziennie. — Skrzywana 2/4.

OKAZYJNIE gabinet stylowy, futro męskie, damskie karakułowe, maszyna Singera do sprzedania. Mielczarskiego 24, dozorca wskaże, tel 153-89.

FORTEPIAN (krótki) Grotrian Steinweg Brannschweig. Maszyna „Remington" sprzedamy. Tel. 233-80.

Z prawami szkół państwowych

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i SZKOŁA POWSZECHNA
IM.
Marji Konopnickiej
ul. Wólczańska 123, tel. 174-85
Sekretarjat przyjmuje zapisy codziennie od 9-ej do 14-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Dyr. HELENA MANUGIEWICZOWA

DOBRA okazja! 10 lat egzystujący dobrze zaprowadzony sklep mieszany (materjały piśmienne, galanterja, zabawki, kosmetyka, wyroby tytoniowe) w śródmieściu, sprzedam z powodu przeprowadzki do własności. Adres w Republice.

SAMOCHÓD osobowy mały marki „Opel" w doskonałym stanie, tanio do sprzedania. Przejazd 15-a, między 12—2.

PERSKI dywan 3×4 okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można od 3—5, Sienkiewicza 51, m. 2.

DO SPRZEDANIA dwa place w mieście Łodzi łącznie 6400 łokci powierzchni. Narożne dwa fronty: od ul. Kniaźeficza i ul. Ks. Brzóski po 80 łokci każdy front, naprzeciw szpitala. Zgłoszenia: Oświęcim, B. M. Benet.

SPRZEDAM budkę z węglem z powodu zmiany interesu. Suwalska 14, m. 2.

SPRZEDAM natychmiast
KOMPLET MASZYN STOLARSKICH
w ruchu, ewent. zamienię na nieruchomość lub plac albo też wydzierżawię.
Wiadomość: Dworska 11 — Chartliński. 25-2

LISA SREBRNEGO lub krzyżaka ewentualnie odpowiedni kwit lombardowy kupię. Oferty z ceną pod „Lis" do Republiki.

MOTOR elektryczny 3/4 k. m. Siemensa do sprzedania. „Iran", Sienkiewicza 3/5

BOJLER z blachy żelaz. kupię okazyjnie o pojemności ca 1500 litrów oraz kocioł parowy o powierzchni ogrzewania 5—6 mtr kw. Of. sub „W. S."

FORTEPIAN Kiertopfa krótki krzyżowy w dobrym stanie sprzedam. Oglądać można od 15 do 18-ej. Wierzbowa 13, m. 36.

4 LAMPOWE radjo bateryjne, głośnik akumulator sprzedam za bezcen. Do obejrzenia Centralna Ładownia akumulatorów, Piotrkowska 167, od 4—7 ppoł.

SAMOCHÓD 4 osobowy prawie nowy limuzyna, tanio sprzedam. Zamenhofa 25, tel. 155-88.

MOTOCYKL Norton 630 z przyczepką w b. dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego 86, II piętro, telefon 231-07.

SPRZEDAM rocznego buldoga, również do sprzedania w dobrym stanie fotel - łóżko. Wiadomość Wólczańska Nr. 97, u dozorcy.

OKAZYJNIE kupię motorek o sile pół lub 3/4 K. M. Zgłoszenia telefon 169-44.

„Republikę" i „Express"
nabyć można codziennie w sklepach p. Lewenberga w **TEOFILOWIE**, **W INOWŁODZIU** i na letniskach obok Inowłodza.

Posady

KORESPONDENT polsko - niemiecko-francusko - angielski, buchalter, poszukuje posady, ewentualnie godzinowo. Oferty „Rutyna".

KORESPONDENTKA maszynistka w angielskim, francuskim poszukiwana. Własnoręczne oferty pod „Zdolna" do administracji.

ABSOLWENT Akademji Handlowej korespondent w językach: polskim, niemieckim, angielskim, francuskim i hebrajskim, poszukuje zajęcia ewentualnie na godziny, tel. 192-64.

AGENCI portretowi poszukiwani na bardzo dogodnych warunkach do sprzedaży portretów „Semi-Email". — Zakład Portretów „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220.

WSPÓŁPRACOWNICY naszej Instytucji różnych stanów zatrudnieni przy akwizycji osiągają miesięcznie wysokie gotówkowe dochody. Są to możliwości, które stoją każdemu do dyspozycji. Nie jest wymagany kapitał ani fachowość, lecz tylko trwała, systematyczna i uczciwa praca. Może też być traktowane jako zajęcie poboczne. Oferty pisemne pod „Lukratywna egzystencja" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Jana 2 3-6

ZDOLNA i podręczna sukien potrzebne do pracowni sukien „Teresa". Al. Kościuszki 37.

POSZUKUJE SIĘ zdolnej i uczenicy do pracowni sukien. R. Frajdenrajch, Piotrkowska 8.

DZIEWCZYNA uczciwa do obsługi starszego ociemniałego pana, płynnie czytająca, potrzebna zaraz. Piotrkowska 56 m. 9.

POTRZEBNA zdolna manikurzystka i damsko-męski fryzjer do zakładu fryzjerskiego. Piotrkowska 94. Szpryngier.

PRACOWNIK fryzjerski oraz manicurzystka potrzebni natychmiast. Piotrkowska 39, fryzjer.

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon letni
poleca
„HELENA"
9 Zawadzka **9**
Wejście p. bramę

NAUCZYCIEL szkoły powszechnej, wykwalifikowany wychowawca (izr.) poszukuje kondycji na wyjazd. Dzwonić 166-95, 2 — 3.

DIPLOMOWANY nauczyciel (obecnie bezrobotny) ze wzorowym niemieckim przyjmie kondycję — wymagania skromne. Tel 177-76 (11 — 13).

WYCHOWAWCZYNI poszukuje kondycji do dzieci. Posiada długoletnie referencje. Oferty do Republiki pod „Wychowawczyni K."

RUTYNOWANA buchalterka - bilansistka i korespondentka przyjmie posadę stałą lub na godziny za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod tel. 181-67 codziennie w godz. 9 — 1 i 3 — 6 p. p. prócz świąt.

POTRZEBNA zdolna manikurzystka zaraz do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego. Oferty pod M. M.

„Czystość"
przyjmuje, cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167-45

PANNA rutynowana z gimnazjalnem wykształceniem przyjmie kondycję, z skromnem wynagrodzeniem (chętniej wyjazd). Sub „Kondycja".

INTELIGENTNA panna, władająca dobrze hebrajskim, przyjmie kondycję na wyjazd. Oferty sub „Absolwentka Ż. G.".

POTRZEBNE zdolne podręczne do pracowni sukien. Piotrkowska 101 m. 40 Pakuła.

POSZUKIWANE panie zaprowadzone w domokrążnej sprzedaży otrzymają nowy artykuł. Wiadomość Kopernika 75 m. 2 od 11 do 1 po poł.

KORESPONDENTKA - stenotypistka polsko - niemiecko - angielska poszukuje posady. Sub. „Biegła" do Administracji Republiki.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24. referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce ..., zagranicą zł. 10.— „Republika" i ... w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk. „Republiki w Łodzi Piotrkowska 49 i 64.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

Zł. 84.— kw. pok. z kuch. I p. centrum.

Zł. 219.— kw. 3 pok. z kuch. II p. centrum 4, 5, 6 luksusowe, sklepy, lokale, 20 zł. z klatki schod. pok. umebl. poleca „GEGUZ", Piotrkowska 62, tel. 17-111.

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany osobne wejście, front, I piętro odnajmę zaraz. Pomorska 22, M. Halpern.

UMEBLOWANY słoneczny pokój do wynajęcia zaraz, Żeromskiego 12, m. 16. 3

POKÓJ z oddzielnem wejściem, umeblowany od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 25, m. 7. 3

PRZYJMĘ solidną panią lub pannę na mieszkanie, ul. Nawrot Nr. 55. 3

LOKALE FABRYCZNE do wynajęcia. 3 SALE PO 175 mtr. kw. do wynajęcia od zaraz. Wiad. Śródmiejska 22, od 8—10 rano. 15-2

KOMFORTOWY pokój front I piętro centralne ogrzewanie, telefon, wszelkie wygody, centrum miasta przy Piotrkowskiej do wynajęcia. Wiadomość: tel. 178-24. 3

2 POKOJE z kuchnią z meblami lub bez do wynajęcia. Tel. 192-64. 3

6-cio POKOJOWE mieszkanie z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1-go lipca. Andrzeja Nr. 2. Wiadomość u dozorcy. 3

ŁADNY duży pokój umeblowany z wygodami, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 47, front, III piętro. 3

POKÓJ z niekrępującem wejściem dla samotnej pani do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Przejazd 50 w piwiarni. 3

MIESZKANIA 4—5 pokojowe z wszelkiemi wygodami I—II piętro. Centrum, wprost od gospodarza, telefon 132-01.

„LOKUMPOL", Piotrkowska 55, parter, tel. 117-67, poleca między innemi: Zł. 230 Kw. 2 pokoje z kuchnią, łazienka, posadzki. Zł. 266 Kw. 3 pokoje z kuchnią, łazienka, posadzki, balkon. Zł. 350 Kw. 4 pokoje z kuchnią, wsz. wygody. 5—6—7 POKOJOWE mieszkania komfortowe.

DWA ŁADNE SŁONECZNE, **nieumeblowane pokoje** w czystym domu DO WYNAJĘCIA od zaraz razem lub pojedyńczo. (Dwa frontowe wejścia, jedno wprost z klatki schodowej). Z używalnością telefonu i łazienki. Elektryczność, gaz, osobne liczniki. Żeromskiego 27, m. 10, II p. front. Vis-a-vis ogrodu. Oglądać można od 9—12 i od 2—9 wiecz. 30-2

Biuro **„Polruch"** tel. 141-01. Piotrkowska 89, fr. I p. poleca i poszukuje: mieszkania, pokoje umeblowane, garsoniery, lokale handlowe i fabryczne, domy, wille, place, sklepy. 20-2

ODNAJMĘ panu pokój umeblowany. Telefon na miejscu. Oglądać można od 11-ej. Aleja 1-go Maja 7, m. 8. 3

2 POKOJE frontowe słoneczne i przedpokój, 1 piętro, umeblowane lub bez, nadające się na biuro, oddzielne wejście, do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 24. Obejrzeć: do godz. 11-ej zrana i od 3-ej po poł.

POKÓJ frontowy, komfortowo umeblowany, światło elektryczne, wygody, wejście osobne, do wynajęcia. — Gdańska 135, m. 6, II p. od 10—8 wiecz.

DO WYNAJĘCIA lokale handlowe. — Moniuszki Nr. 3.

MIESZKANIA przerobione z większych na 2—3 pokojowe z wszelkiemi wygodami I—II piętro, centrum, wprost od gospodarza, telefon 132-01.

2 POKOJE z kuchnią i wygodami słoneczne, natychmiast wynajmę. Piotrkowska 223, m. 6, pr. of. I w. II p.

MLECZRNIA z mieszkaniem do oddania z powodu choroby. Dobry punkt. Wiadomość: Główna 38, m. 3, lewa of. I piętro.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, frontowy, dwuokienny, wejście wprost ze schodów. Główna 7, m. 7.

POKÓJ niekrępujący, umeblowany, wszelkie wygody, wejście z korytarza Piramowicza 9, front, m. 8.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla 1-ej osoby, 25 zł. mies. Śródmiejska 71.

DO WYNAJĘCIA duży dwuokienny frontowy umeblowany pokój z niekrępującem wejściem, wszelkiemi wygodami. Aleja 1-go Maja 8, m. 20. Telefon 230-40.

Pokój DUŻY 2 OKIENNY słoneczny, front, I piętro, umeblowany, wszelkie wygody, telefon. Wejście z korytarza. **do wynajęcia od zaraz** ul. KILIŃSKIEGO 89, m. 4. 50-2

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5, 6 pokojowe Pokoje umeblowane, garsoniery, sklepy, lokale fabryczne, biurowe, poleca biuro „Komers", Piotrkowska 108, telefon 248-87.

MIESZKANIE 3 pok. z wygodami, tanio do wynajęcia. Zielona 44, inf. dozorca. Przystanek tramw. Nr 17.

DO ODDANIA od 1 lipca piękne komfortowe 7 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami, słoneczne w ogrodzie Leszno 43.

Z KLATKI schodowej pokój z kuchnią meblami lub bez, elektryczność, woda bieżąca, odpow. na mieszkanie prywatne lub biuro. Także pokój z oddzielnem wejściem. Piotrkowska 199, m. 1, parter, front.

POKÓJ słoneczny z oddzielnem wejściem, wszelkie wygody zaraz do oddania. Tel. 162-51.

2 POKOJE z kuchnią i kapielowym, słoneczne, front, parter, do wynajęcia Zakątna 57.

4 POKOJOWE mieszkanie z hallem i wygodami, drugie piętro front do wynajęcia w nowym domu od lipca. Wiadomość Kopernika 21 u dozorcy, od godz. 1—2, tel. 237-07.

POKÓJ umeblowany frontowy, dwuokienny, z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Gdańska m. 10, I piętro. 1—4

ODNAJMĘ elegancki umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami w frontowym czystym domu. Grabowa 1, m. 26, m. 3.

POKÓJ frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem, wszelkie wygody. Żeromskiego 40, Fenster.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania przy ul. ... 16-a, I piętro, m. 26

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pok. z wygody, front I—II piętro w pobliżu ulic Sienkiewicza, Nawrot, Zielona, Mennhofa, Al. Kościuszki, do Republiki pod „Adwokat".

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, niekrępujące wejście, Gdańska m. 4, I piętro, front.

POKÓJ umeblowany słoneczny z wejściem z korytarza z łazienką, front do oddania. Piramowicza 5, ...

DUŻY słoneczny pokój do oddania osobom. Kilińskiego 36, m. 29.

POKÓJ frontowy umeblowany słoneczny, wszelkie z łazienką wynajęcia. Andrzeja 43, m. ...

POKÓJ mały, z wygodami dni dla pani, od zaraz tanio. Gdańska 77, m. 15.

ODDAJĘ elegancki pokój, front, telefon, oddzielne wejście. Pilsudskiego 57, m. 5.

POKÓJ elegancko umeblowany dla 2 osób lub małżeństwa do wynajęcia. Mielczarskiego 8, II p.

2 POKOJE umeblowane razem lub jedyńczo z używalnością kuchni do wynajęcia. Piramowicza ... rzeć można od 10—5 pp.

SŁONECZNY pokój umeblowany z utrzymaniem, wejście ... front I p., telefon. Kopernika ... oddam.

2—3 POKOJOWE mieszkanie z meblami, słoneczne, sklep z oraz pokoje pojedyńcze z osobnem wejściem do wynajęcia. Al. Kościuszki ...

POKÓJ duży frontowy z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Także pokój mniejszy. Żeromskiego 23, m. 6.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem, wygodami, do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 6, front II p.

POKÓJ umeblowany frontowy z balkonem i telefonem. Narutowicza 35, m. 8, do wynajęcia.

POKÓJ umeblowany frontowy słoneczny, wejście niekrępujące, wygody, wynajmę. Al. 1 Maja 51, m. 9.

DO WYNAJĘCIA w śródmieściu pokój z wygodami dla jednej lub 2 osób Telefon 192-64.

POKÓJ umebl. świeżo wyremontowany, wprost z klatki schodowej, Aleja 1 Maja 23, m. 6.

3 POKOJE wyremontowane tanie komorne oraz sklep z pokojem do wynajęcia. Napiórkowskiego 47. Wiadomość u dozorcy.

FRONTOWY lokal handlowy oraz 3 pokoje z kuchnią, w najlepszym punkcie Piotrkowskiej do wynajęcia. Wiadomość tel. 148-22.

ELEGANCKO umeblowany pokój do wynajęcia, wygody, telefon. Wólczańska 10, m. 18.

Z KLATKI schodowej kawalerkę umeblowaną elegancką, dwuokienną z pościelą oddam. Kilińskiego 46, I p. fr., m. 3.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią w ogrodzie i stajnia oraz do sprzedania 2 łóżka, szafa i komoda. Pomorska 150

DO WYNAJĘCIA natychmiast pokoje z kuchniami, pojedyńcze pokoje, lokal warsztat. Główna 46.

ODNAJMĘ duży balkonowy frontowy słoneczny pokój z używalnością kuchni i wygód. Żeromskiego 77, m. 7, 10—5 p. p.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami, łazienka. Cena przystępna. Gdańska 35, m. 9, parter.

ŁADNY pokój z utrzymaniem lub bez telefon, łazienka, oddam. Narutowicza 47, m. 17.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje i jeden pokój z przedpokojami, kuchniami oraz wygodami. Wiadomość u dozorcy ulica Legjonów Nr. 16.

SŁONECZNE dwa pokoje, kuchnia, — pierwsze piętro. Al. 1-go Maja 59, dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca br. przy ul. 6-go Sierpnia 30 1) 5 pokoi z kuchnią, wszelkie wygody, II piętro, front, 2) 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, oficyna, parter, 3) 2 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, oficyna, parter. Wiadomość u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje frontowe z wygodami, windą. Cegielniana 3, m. 9, telef. 129-14.

POKÓJ ładnie umeblowany do oddania. Sienkiewicza 48, m. 3.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania dla jednego pana. Kilińskiego 86, II p., m. 28.

ODDAM pokój umeblowany niekrępujący z wszelkiemi wygodami, telefon, I piętro, front, ul. Zachodnia 72, m. 3.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Piłsudskiego 74, I piętro, prawa of. m. 13.

POKÓJ słoneczny balkonowy, umeblowany lub bez, wszelkie wygody, wejście niekrępujące, oddam. Sienkiewicza 6, front, II p. m. 10.

DO ODNAJĘCIA lokal biurowy, składający się z 4-ch jasnych pokoi na wysokim frontowym parterze, przy ulicy Moniuszki 5.

DWUOKIENNY pokój front. I p. telef., łazienka, przy kulturalnej rodzinie do oddam. Gdańska 66, telef. 142-54.

POKÓJ z używalnością kuchni do wynajęcia za tanie komorne. Kilińskiego 89, m. 14. Zastać do 10, 2.30 — 5 i od 8 wiecz.

POKÓJ frontowy, balkonowy, dwuokienny, wszelkie wygody, odnajmę. Zielona 43/4.

1—2 FRONTOWE słoneczne umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami, telefon, winda do oddania. Sienkiewicza 6, m. 9 5

DO WYNAJĘCIA w domu p. Salomonowicza, Gdańska 57, telefon 185-94, 3 pokoje z kuchnią, I p. Urządzenie luksusowe, centralne ogrzewanie.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wygodami dla dwuch osób z całodziennem utrzymaniem.. Sienkiewicza 18, m. 6, tel. 137-92.

POKÓJ z wygodami i 2 pokoje z kuchnią, z używalnością kuchni do 1 lipca. III piętro, ul. Kilińskiego 89. Wiadomość u gospodarza, między 2—4 pop.

FRONTOWY pokój dwuokienny z niekrępującem wejściem, natychmiast do oddania. Zachodnia 33, m. 10.

1—2 SŁONECZNE całkowicie umeblowane pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, odnajmie samotna. Piotrkowska 199, m. 28.

LETNISKA I UZDROWISKA

RABKA - ZDRÓJ
Pensjonat Podlasie dla dzieci
i młodzieży pod zarządem Dr. O. Glazerowej i Heleny Baum-garterówny
już czynny
Informacje: telef. 185-49 od 12—2 po poł.

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Trzy Lilje" inż-owej H. Russakowej i N. Wajcmanowej. Pierwszorzędne warunki wypoczynkowe dla dorosłych i dzieci. Zgłoszenia na miejscu, albo w Łodzi, tel. 245-08.

KOMFORTOWE letnisko. Mieszkanie 3-pokojowe i 2-pokojowe z bieżącą wodą w lesistej miejscowości. Wiadomość: tel. 209-71.

PENSJONAT Hildebrandowej dla dzieci i młodzieży w Hulance (st. Justynów) już czynny. Zgłoszenia na miejscu lub w Łodzi, Skwerowa Nr. 3, tel. 243-80. 3

MORSZYN. Pierwszorzędne pensjonaty „Felicja" i „Italja" pod zarządem ... wane.

PENSJONAT w Górkach ... skich pod kier. S. Ciesielskiej ... warty i poleca pokoje ... lasy, rzeka, danzing, radio ... wykwintna. Koluszki ... Nr. 15.

TRUSKAWIEC pensjonat „WITA" centrum, KOMFORT, pokoje ... wyśmienita, również dietetyczna ... NY NISKIE.

Pensjonat Besserowej w KOLUMNIE, tel. 4. Pokoje sezon bieżący pokoje słoneczne, bieżąca ciepła i zimna ... chnia rytualna. Inf. w Łodzi tel. Nr. 4.

Pensjonat „ZOFJA" pod zarządem Szajnowej i Kirsztajnowej w lesie Włodzimierzów poleca pokoje ... ne, tarasy. Kąpiele rzeczne ... na wykwintna. — Informacje ... 169-96.

PENSJONAT „Bogdanka" ... mierzowie pod zarządem ... ny Hornowej b. właścicielki pensjonatu „Włodzimierzanka" ... obfita. Ceny konkurencyjne ... dzieży, zniżka 25 proc.

„RIVIERA" renomowany ... Silbersteinowej Uzdrowisko ... mierzów. Wykwintna kuchnia ... djet. Obszerne i wygodne ... werandami. Radjo. Plaża ... skich. Wiadomość Ernestyna ... nowa. Zielona 30 tel. 215-...

...pocztowa uiszczona ryczałtem.

...EZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI"

PANORAMA

NR 22 ROK II

NIEDZIELA, 4 CZERWCA 1934



MŁODZIEŻ IDZIE...

Młodzież idzie... I młodzież przychodzi do głosu... Zarówno społeczeństwa, jak i kierownicy naw państwowych, zrozumieli znaczenie młodzieży i ocenili jej wartości twórcze i jej zdolność ekspansywną. Wyrazem tego zrozumienia znaczenia i roli młodzieży są wysiłki, mające doprowadzić do urobienia młodzieży w duchu państwowym, wychowania jej w cieniu idei, dominujących na danym terenie. Tym celom służą faszystowskie „balila" i avanguardista", sowieccy „pionierzy" i „komsomoły" oraz różne niemieckie „jugendverein".

I nietylko rządy stawiają sobie za cel przyciągnięcie i skupienie młodzieży dokoła swoich sztandarów. Zarówno kościoły różnych wyznań jak i najrozmaitsze partje i ugrupowania polityczne wciągają młodzież w orbitę swoich interesów, starając się oprzeć na niej w swych dążeniach politycznych.

Kryzys gospodarczy dotkliwie ugodził oczywiście i w szerokie masy młodzieży. W ostatnich latach w różnych dziedzinach życia społecznego dokonało się tyle doniosłych zmian, że nie mogło to pozostać bez wpływu na usytuowanie poszczególnych warstw. W okresie wytężonej walki o byt, kiedy na rynku pracy nastąpił formalny przewrót, nawet w pełni wykwalifikowanym jednostkom, mającym poza sobą długie lata doświadczenia i tak cenioną przez każdego pracodawcę rutynę, trudno o uzyskanie pracy. W tem gorszej sytuacji znajduje się młodzież.

Młodzież stoi na rozdrożu. Brak pracy, trudności studjów, minimum możliwości przy uzyskaniu wymęczonego dyplomu, stawiają ją dziś w sytuacji niezmiernie niepewnej.

A jednak... przyszłość należy do młodzieży... Pośród wielu zalet młodzież ma również i energię, zapał, wiarę w siebie i wiarę w przyszłość. To pozwala młodzieży mieć pewność, że zdoła ona zwycięsko przetrzymać kryzys i że nawet przyczyni się do jego przezwyciężenia.

Numer niniejszy „Panoramy" poświęcony jest właśnie wszelkim przejawom życia młodzieży, jej dążeniom i zainteresowaniom. Życie młodzieży w Polsce i Ameryce, w Rosji i w Niemczech, życie duchowe młodzieży, młodzież a prawo, perspektywy młodzieży — oto problemy, które oświetlają artykuły „P a n o r a m y". Oddajemy **niniejszy numer specjalny** do rąk czytelników z wiarą, że pozwoli on zorjentować się w prądach nurtujących młodzież całego świata.

Młodzież mówi o swem życiu seksualnem

Interesująca ankieta została rozpisana wśród młodzieży akademickiej

„Polskie Towarzystwo Eugeniczne“ wraz z „Związkiem Przeciwwenerycznym“ ogłosiło interesującą ankietę na temat życia seksualnego młodzieży akademickiej. Ankieta ta wywołała olbrzymie zainteresowanie nietylko między akademikami, ale i wśród lekarzy, społeczników i najszerszych warstw społeczeństwa.

Ankieta tego rodzaju nie jest zresztą pierwszą. „Towarzystwo Eugeniczne“ — (to samo, z którego prezesem, dr. Wernicem, przeprowadził przedstawiciel „Panoramy“ wywiad — nr. 21) — organizowało już dwie takie ankiety jeszcze przed wojną światową. Ankiety te zorganizowane również wśród młodzieży akademickiej nie dały jednak zadawalających wyników. Po pierwsze dlatego, że były z konieczności przeprowadzone jedynie na terenie b. zaboru rosyjskiego, a po drugie ówczesna młodzież ustosunkowała się do ankiety nieprzyjaźnie, tak, że wpłynęło ogółem tylko 300 odpowiedzi.

Celem obecnej ankiety jest zorjentowanie się w całokształcie życia młodzieży akademickiej. Dlategoteż ankieta, poza pytaniami dotyczącemi życia seksualnego zawiera również szereg pytań ogólnych, przeważnie o charakterze gospodarczym. Jak i z czego kto się utrzymuje, czy zarabia, czy ma kogoś na swojem utrzymaniu itd. Inicjatorzy ankiety pragną zorjentować się przy pomocy ankiety w stopniu rozpowszechnienia chorób wenerycznych wśród młodzieży. Oczywiście, przez poznanie dróg rozpowszechnienia chorób wenerycznych Towarzystwo będzie miało możność bardziej celowego realizowania swego głównego postulatu: walki z chorobami wenerycznemi.

Dlaczego Towarzystwo zwróciło się z ankietą właśnie do młodzieży akademickiej? Ponieważ młodzież akademicka to ludzie inteligentni, których część przynajmniej, w poczuciu potrzeby takiej właśnie ankiety, bezwzględnie na nią odpowie. Coprawda, jeżeli idzie o młodzież akademicką, to istnieją statystyki chorób wenerycznych, oparte na ankietach poszczególnych uczelni, ale statystyki te, jako jawne są zupełnie niemiarodajne: Natomiast ankieta „Towarzystwa Eugenicznego“ jest zupełnie bezimienna i zapewnia wszystkim bezwzględną dyskrecję.

Pytania ankietowe uwzględniają w szerokiej mierze sprawy sportu, jako czynnika działającego hamująco na pobudliwość płciową.

W tych dniach kończy się termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę. Opracowywanie wyników potrwa, wobec przewidywanych 5.000 odpowiedzi, przez kilka miesięcy. Tak więc, dopiero na jesień ogłoszone zostaną sprawozdania. Ankietę prowadzi znakomity lekarz, doktór, Tadeusz Welfle.

Po zakończeniu ankiety wśród młodzieży akademickiej i sprawdzeniu jej wyników ogłoszone zostaną podobne ankiety w innej sferze społecznej, — w szkołach zawodowych, wśród młodzieży rzemieślniczej itd.

Na zakończenie podamy relację współpracownika jednego z dzienników stołecznych, który udał się na teren uniwersytecki, aby zorjentować się w nastrojach młodzieży.

„Zasadniczo całą młodzież można podzielić zgrubsza na trzy różnej wielkości grupy:

Pierwsi (na szczęście najliczniejsi) to ci, którzy ankietę traktują poważnie i odpowiadają na nią sumiennie i rzeczowo. Ludzie, którzy dobrze rozumieją potrzebę i cel ankiety. Ci zarzucają jej że jest zbyt zwięzła (20 pytań) i że przez to wyniki jej nie będą zupełnie dokładne.

Druga grupa to studenci „z przekonaniami politycznemi“. Ludzie posiadający dziwną zaiste, dwulicową moralność. Na ankietę nie odpowiadają, twierdząc, że obraża ona moralność, najświętsze uczucia itd. w myśl wyświechtanego kołtuńskiego szablonu. Moralność ich pozwala na prowadzenie niezawsze moralnego życia, ale nie pozwala im odpisać na ankietę, bo jest ona „nieprzyzwoita“. — Dziwna moralność.

Trzecia grupa młodzieży, najmniej liczna. ale najbardziej szkodliwa: dziwny, niewiadomo gdzie wyhodowany tym „dowcipnisia“. Ludzie ci rżeli poprostu z uciechy, czytając sobie na głos pytania ankiety. — Traktują ją jako znakomity środek do wykazania swego wątpliwej wartości dowcipu. Już nagłos, publicznie układają długie, wzbudzające (tylko w nich samych) śmiech „dowcipne“ odpowiedzi.

Naogół zainteresowanie wśród młodzieży jest b. wielkie. Zdradzają je narówni mężczyźni(jak kobiety. Nawet kobiety dystansują mężczyzn szybkością w wysyłaniu odpowiedzi na ankietę“.

Młodzież francuska ma głos...

Tygodnik paryski „1934“ w kolumnie, poświęconej młodzieży świata („Jeunesse du Monde“) przynosi odgłosy interesującej ankiety, rozpisanej wśród młodzieży .

Thierry Maulnier, stały felietonista tej kolumny, w artykule p. t. „Młodzi i ich poprzednicy“ usiłuje na podstawie odpowiedzi ankietowych dać syntetyczny obraz stosunku młodzieży francuskiej do starszych

Z jego słów wynika, że młode pokolenie francuskie żywi najwięcej uraz do swych bezpośrednich poprzedników, do tych, którzy brali udział w wielkiej wojnie i ich właśnie obwinia o kryzys przedewszystkiem moralny, jaki pozostawili w spadku młodzieży. Jeden z ważnych zarzutów — to, że nie usiłowali wziąć władzy w swe ręce, że nie dążyli do odegrania w życiu społecznem roli, należnej im, jako pokoleniu walki.

A jakież są źródła tego negatywnego ustosunkowania do starszych? Thierry Maulnier dochodzi do następujących wniosków. „Ich (młodzieży) chęć wyzwolenia się od przeszłości rodzi się przedewszystkiem z gwałtownego pragnienia oparcia się na samych sobie, działania samodzielnego. Jest w. tem jednak pewien znamienny rys. Niektórzy uważają istniejące wartości, ideje odziedziczone, nie za pokarm i potrzebny drogowskaz, lecz za więzy, przeszkody.

Młodzież nie solidaryzuje się z poprzedniemi generacjami nietylko naskutek jakichś wymagań intelektualnych, cokolwiek sztucznych, nie naskutek troski o to, aby wszystko zawdzięczać sobie, ale dlatego, że spadek, który jej ofiarowują, zdaje się składać z fałszywych idej, z przeciętnej rutyny i z przedawnionych instytucyj. Naogół młodzi uczestnicy ankiety dość pesymistycznie oceniają w swych odpowiedziach stan umysłowy i moralny, w jakim znajdują się rzesze młodzieży francuskiej. pozatem zaś rzucają oskarżenia pod adresem pokolenia wojennego, nieraz bardzo ciężkie jak naprz.: „Oni znają fury środków, prowadzących do osiągnięcia czegoś, do wybicia się, lecz nie mają ani jednego, któryby ich uchronił od głodu, wojny, oszukaństwa, nieszczerości. Wszystko to nie jest trwałe.“

Najlepiej scharakteryzują stan młodzieży, jej braki i potrzeby urywki z odpowiedzi na ankietę? Oto co pisze Bertrand Motte (19 lat) o swych rówieśnikach.

„Jeżeli młodzież francuska nie zajmuje należnej jej pozycji, to sama sobie winna, bo powinna ją wziąć. W istocie jest rzeczą pewną, że ci, którzy trzymają ręce na dźwigniach kierowniczych. nie będą szukać młodzieży, aby je jej ofiarować. Jeden ze starszych p. Jeanneney uprzedził już młodzież: władzy się nie żąda, władzę się bierze. Młodym brak najbardziej właśnie woli i prostego pragnienia działania“

Poczem, wskazując na niechęć młodzieży do parlamentaryzmu, Bertrand Motte zwraca uwagę, że nie wstępuje ona do żodnych antiparlamentarnych organizacyj politycznych ani prawicowych ani lewicowych. „Nie, młodzież czeka Dlaczego? Młodzież nie wie. Kiedy się ją przyciska do muru, oświadcza, że nie chce przechylić się na żadną stronę, ponieważ wszystki jest zgniłe: uogólnienie pośpieszne i niepewne, rozumowanie na krótki dystans i wyłącznie negatywne. Młodzież zdaje się wyobrażać sobie, że należałoby zmienić wszystko, ma się rozumieć z pomocą młodzieży, ale tak aby ta ostatnia nie potrzebowała się trudzić, — i że spełnieniem obowiązku a nawet czemś więcej już jest, jeśli daje się aprobatę temu, kto chce działać. Młodzież nie przyjmuje żadnych przywodców, których jej się proponuje, ponieważ jest mocno zdecydowana nie brać żadnej odpowiedzialności, nie troskać się o nic... Po między potrzebami młodzieży jest jedna, której się nie wyjawia, bodaj najważniejsza: potrzeba duszy. Młodzież współczesna — to ciało bez życia, zajmujące pozostawione dlań miejsce, i zachowujące biernie nadane mu położenie.“

Przyczyn tego faktu doszukuje się młody człowiek w braku przywódców: „jesteśmy generacją, pozbawioną naturalnego szeregu przywódców, których znajdowaliśmy w elicie generacji poprzedniej. Ci, którzy potrafiliby, sądzę, ożywić i poprawić, olbrzymią rzeszę młodych 1930, która błądzi bez celu i przewodników, leżą potrosze wszędzie na linji frontu. Zmarli, skoszeni pierwsi na przedpiersiach okopów. Żadne pokolenie nie wystarcza samo sobie. Bierze od poprzedzającego, daje następnemu. Moralnie i umysłowo jesteśmy pokoleniem pozbawionem głow... Tak brzmi konkluzja.

A 22-letnia Lucienne Ma... charakteryzując podobnie s... młodzieży, oskarża równocz... nie poprzedników:

„Któż popełnił błąd jeśli ... nasi nauczyciele, rodzice, st... si, ci, którzy w ciągu lat pr... kładali się przedewszystk... do tego, aby odjąć społecz... stwu wszelkie zasady por... ku. Oni to zrobili z człow... we wszystkich klasach, k... nieograniczonego (illimité)... to nie symbol wielkości, ... anarchji i dekadencji“.

Czegóż więc pragnie, ... go człowieka chce młodz...

„Człowiek ma sobie w... czyć granicę, wybrać, le... winien też wrastać w oto... społeczne, którеby mu p... ło przeżyć życie, jakie ... wybrał. Oto czego pragnie ... dzież francuska. My nie ... my wszystkiego, chcemy ... sądnego ładu...

Więcej znaczy teraz t... myślimy, niż to co robimy. ... nem jest widzieć jak się o... niczamy od pokoleń po... dzających nas bezpośre... Romantyzm — głupi, ma... lizm — gruby, dyletanty... destrukcyjny, różne teorj... gacji.

Nie jesteśmy arty... żywnościowemi, bawełn... żem, winem. Jesteśmy ... Nie chcemy, aby uży... stosunku do nas języ... nomji czy finansów. N... roba — to nie zysk, ... równowaga pomiędzy ... a popytem.

Powstajemy przeciw ... kości tego społeczeństwa. ... niemy wielkości, ... wartości.

Wiek Odrodzenia wy... z naszych rąk!“

Tak optymistycznym ... dem kończy młoda stu... litanję niebardzo uzasa... nych, niedostatecznie ... mentowanych oskarżeń ... jasnych młodzieńczych ... nień.

Prawdopodobnie nie ... już przyszłość okaże, czy ... kolenie, które objawia się ... ankiecie sprosta zad... współczesności.

(„P...

Wpływ kina na zbrodniczość młodzieży

Problem przestępstwa młodzieży interesował pedagogów i prawników z początkiem obecnego stulecia. Dawniej, setki i tysiące lat temu, gdy sędziowie brali pod uwagę tylko czyn, a nie człowieka który czynu tego dokonał, problem ten wogóle nie istniał. Dopiero rozwój nauki, a przedewszystkiem socjologji, psychologji i kryminologji dał możność odkrycia tajemnicy duszy dziecka, zrozumienia jego zainteresowań i pobudek jego działania.

Nowoczesna nauka stwierdziła, że nieletni nie jest miniaturowym dorosłym, lecz tworem zupełnie odrębnym posiadającym swój własny świat psychiczny a szczególnie moralny. Formy jego procesów psychicznych należy badać przez pryzmat warunków, w których małoletni wyrósł. Młodzież, zupełnie inaczej, aniżeli dorośli reaguje na wszelkie podniety zewnętrzne. Oprócz świata realnego, wielką rolę w życiu młodego człowieka odgrywa świat fantastyczny, świat wybujałych marzeń dziecięcych, będących pod przemożnym wpływem literatury i kina.

Literatura sensacyjno - kryminalna i filmy o „detektywnej“ treści wywarły znaczny wpływ na wzmożenie przestępczości nieletnich. Jakkolwiek większość zbrodni zostaje wywołana potrzebami materjalnemi (nędza i głód), forma, sposób i sama myśl dokonania przestępstwa zostaje bardzo często podsunięta nieletniemu przez sensacyjną książkę lub kryminalny film. Szczególnie ujemną rolę odgrywają one w dziedzinie przestępstw erotycznych. W tej grupie przestępstw stanowią one prawie jedyny bodziec zewnętrzny. Widziany obraz lub przeczytana książka wywołuje w rozpalonych główkach fantastyczne rojenia, narzuca im pomysł i sugestywnem działaniem gna niekrytyczne a podniecone dziecko w odmęty zbrodni.

Niezwykle ciekawa jest statystyka filmów granych przez ostatnie 5 lat w Wiedniu, dokonana przez tamtejszego inspektora szkolnego.

Na 250 filmów zawierało:

97 mord, 176 kradzież z włamaniem, 51 zgwałcenie, 19 uprowadzenie, 22 napady bandyckie, 45 samobójstwo

Kroniki kryminalne bardzo często donoszą o zbrodniach dokonanych przez nieletnich pod wpływem kina. W Bawarji 12-letni chłopak pod wpływem filmu Fritza-Langa „Szpiedzy“ wywołał katastrofę kolejową w której zginęło kilkanaście osób.

We Włoszech, w małej mieścinie pod Palermo, pewien 15-letni chłopak, syn nauczyciela, zniewolił swoją rówieśnicę, poczem zabił ją i zawlókł do pobliskiego gaju. Przy trupie znaleziono taki sam napis, jaki zostawili bohaterowie bandyckiego filmu, którzy dokonali identycznych czynności.

W pewnym okresie, około 1932 roku warszawscy „doliniarze“ nieletni z dnia na dzień dokonywali coraz wymyślniejszych kradzieży. Niejednokrotnie sam poszkodowany był wprost zafrapowany niezwykłym sposobem dokonania czynu. Długo szukała policja warszawska źródeł tych niezwykłych „kantów“. Okazało się, że wytwórnie amerykańskie nakręciły serję pomysłowych filmów złodziejskich. Nakazano natychmiast zdjąć je z afisza. Prasie do dzisiejszego dnia nie wolno podawać ich treści...

Znany socjolog amerykański sędzia Lindsey zainteresował si... ciekawym problemem. Prze... dził on ankietę wśród nieletnich ... dujących się w domu popr... w Detroit, skazanych przez ... kańskie sądy w ostatnich tr... tach. Lindsey stwierdził prz... wpływ kina na zbrodniczość i ... swe ujął w statystyczną tabelę.

W obrębie ogólnej liczby ... stępstw różnego typu podaje pr... tową ilość tych wykroczeń, p... łych pod bezpośrednim wpły... filmu.

Kradzież 37 proc., podpalenie ... proc., zgwałcenie 42 proc., napad ... dycki 57 proc., polityczne 16 ... morderstwo 28 proc.

Pod wpływem zastraszających ... ników ankiety i swego doświad... nia sędzia Lindsey organizuje ... nie wielką akcję przeciw ... nym filmom.

Dr. J. L.

...gdzie sądzą...

W sądzie dla nieletnich

napisał Juljan HANKOWSKI

Poprzez brudną, ciemną bra- zaśmiecone schody wchodo małej poczekalni. To ...kalnia sądu dla nieletnich, ...go z trzech, istniejących ...renie Rzeczypospolitej Pol...

Sądy te nie mają za sobą dłu tradycji.

Dnia 10 sierpnia 1915 roku ustąpieniu Rosjan, Sąd Głó Obywatelski uchwalił sąakie utworzyć, lecz wkrótam został przez niemieckie ...dze okupacyjne rozwiąza... Dopiero po ustąpieniu o...antów na mocy dekretu na...ika państwa, Józefa Piłsud...go, z dnia 7 lutego 1919 r. ...ały utworzone sądy dla nie...ch w Warszawie, Lublinie ...odzi. Sądy te są jednooso... w Warszawie występu... roli oskarżyciela publicz... niemundurowy policjant. ...odzi ta funkcja nie istnieje. ...iek dziecka podsądnego za... ...a się w granicach między ... 17 laty, lecz b. często ...ed sądem stają dzieci młod... wobec których też i postę...anie jest inne. Sądy dla nie...ch są sądami grodzkiemi, ...czasem sąd okręgowy wy... sprawę nieletniego i prze... ją do rozpatrzenia sądowi ...eletnich, jako bardziej kom...etnemu. Głównem hasłem ...jest: „nie karać, lecz wychować!" Dlatego też po...ały zakłady wychowawczo...awcze, podlegające jednak ministerstwu wyznań reli...ych i oświecenia publiczne... ministerstwu sprawiedli... Chłopców przesyła się ...udzieńca, Głazów, Wielu... Prządzalnicy, Herbów No... Cieszyna i Chojnic, — ...częta zaś do klasztornego ...adu św. Anny w Kamieniu ...orskim i do „Domu Dziew... na Okęciu pod Warsza...

Dziecko przed sądem dla ...etnich stanąć może w trzech ...padkach. W pierwszym, naj...szym w praktyce, gdy ...chodzi, jako gnębione, po...wdzone, zaniedbane czy ...szczone i wnosi skargę na ...ziców lub opiekunów. Za...żam, że podczas dwuletniej ...ej pracy w instytucjach ...onych do sądu wypadek ...zanotowałem zaledwie raz ...n. Dzieci nie wiedzą nic o swojem prawie do posia... ...a opieki, pozatem boją się

W drugim — do sądu poda... dziecko rodzice. Kradnie, bi... dokucza, wagaruje, czasem ...et usiłuje dokonać zbrod... (znam wypadek, gdy 12-to ...a dziewczynka systematy... ...e zatruwała powierzone jej ...e niemowlę znienawidzo... macochy), włóczy się po u... „na książkę zarabia"... ...kane matki proszą o odesła... dziecka do zakładu. Czasem ...chodzi na jaw, że dziecko dobre, lecz w domu głód, niechaj to jedno ma co choćby w „poprawce".

Trzecia kategorja, najczę... to dzieci, na które wpły... doniesienie policji. Złapali ...aka przy wybitej szybie, ...kiosku, z czekoladą w kie... ...u, na cmentarzu z różami ...eńca, w maglu, jak koło ...e kręci, a sąsiadce toreb... wyciąga, złapali dziewczy... ...k gospodyni pierścionek ze ...bierze, książeczkę P. K. ...aszuje. Wzięli przy obła... ...nocnej na „budę", a okaza... ...e, że ma dopiero czterna... ...tek, — zatrzymali na dwor...cu bez biletu, a tu wychodzi na jaw, że dziecko już od roku błąka się po kraju, gnane patalogicznem umiłowaniem wędrówek i przygód. Wtedy sędzia bada sprawę, rozpatruje wywiady środowiskowe, robione przez kuratorów sądowych, których liczne grono pracuje bezpłatnie obok 1 — 2 zaledwie kuratorów etatowych.

Przy sądzie istnieje schronisko dzienne, w którem część dzieci podsądnych spędza dzień na pracy, nauce lub zabawie. W ten sposób sąd może się dzieckiem opiekować i lepiej, przed wydaniem wyroku zaobserwować je.

Większość podsądnych to chłopcy, dziewczęta stanowią 15 proc. — 20 proc. Duża część dzieci, których nie posłano do zakładów, najczęściej, wskutek braku opieki, po krótkim czasie znów staje przed sądem.

Rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

W innych sprawach ciekawa prasa pragnie poznać choć cząstkę tajemnicy, badanej i omawianej za temi zamkniętemi drzwiami. Każdy podchwycony detal urasta w emocjonującą czytelnika wzmiankę dziennikarską. Tu jednak, w sprawach dla nieletnich tajemnica sądowa ma głębsze podłoże. Nie wynika ona z dbałości o moralność ani o dobro śledztwa, lecz z czujnej troski o dziecko. Chłopak lub dziewczyna, stojący przed sądem dla nieletnich, muszą i mogą mieć to przekonanie, że nic z zeznań ich i rodziców nie wyjdzie poza nieliczne grono, złożone z sędziego (zazwyczaj kobiety) i z kuratorów.

Trudno uzyskać zaufanie oskarżonego dziecka, zwykle jest ono degeneratem lub ofiarą środowiska społecznego, w jednym i w drugim wypadku nie umie i nie chce być szczere. A jakże trudno byłoby sędziemu nawiązać kontakt jakiś z dzieckiem wobec sali, pełnej obserwatorów! Zwłaszcza wtedy, gdy przed sądem staje dziewczyna...

Ogromny procent nieletnich złodziejek to przecież już prostytutki — wstydzące się jeszcze tego. Większość kradnie, bo **„on kazał", „on nie patrzy na dziewuchę, jak brzydko ubrana".** A jakże przyznać się do kochanka lub kilku wobec galerji ciekawych kumoszek. A więc na sali niema obcych, — świadkowie po złożeniu zeznań — wychodzą. I tylko te zaplute, brudne schody sądu są miejscem, gdzie dziennikarz może poznać dzieci podsądne.

Już jest 11-ta godzina. W sali rozprawa. W poczekalni ciasno, duszno, chłopcy się nudzą. Jedyna dziewczynka, podlotek może 15-letni wystawia grube nogi w jasnych, pocerowanych pończochach i uśmiecha się do sąsiada. Chłopak patrzy ponuro w ziemię, co chwila wyciąga z kieszeni brudną bibułkę i garść machorki. Zaczyna skręcać papierosa, przypomina sobie, że tu palić nie wolno i spluwa na podłogę, kładąc niedokończonego papierosa do kieszeni. Potem długo, bezmyślnie rozciera plwocinę czemś, co kiedyś było podeszwą buda. Wreszcie wychodzi na schody, rzuciwszy matce krótkie: „ja zara..."

Dziewczyna przestaje się uśmiechać, ale nóg nie chowa. Powoli w oczach pojawiają się łzy. Ociera je naprzód czystą chusteczką, potem rękawem, wreszcie chowa twarz w grubą, podartą, kraciastą chustkę wełnianą. Dwaj policjanci kiwają do siebie porozumiewawczo głowami.

Na schodach jest weselej. Mały krościaty Antek w długich i szerokich portkach taty zjeżdża co chwila po poręczy, a towarzysz jego, ściągnawszy na ucho daszek podartej czapki, pluje nań z góry. Antkowi nudzi się wreszcie jazda, Staje przy Staśku na półpiętrze. — Obaj ślinią palce i bazgrzą coś na brudnej szybie. „Stasiek, dziś, to już dostaniemy Studzieniec, bo sędzia powiedziała ostatnim razem...", „To niech...", „Aa, niech, stamtąd to tak prędko nie wystawisz", „Jeść dadzom, to dobrze będzie", „A w mordę też!" „A bo to ja w mordę nie widział?"

Ale perspektywa Studzieńcą robi swoje, chłopcy siadają na oknie i milczą przygnębieni.

Duży chłopak o ospowatej, dobrej twarzy skręcił wreszcie papierosa, pali, ale przy każdym szeleście chowa niedopałek w rękaw kurtki. Po schodach idzie czysto ubrany Żyd w kapocie, trzymając za rękę małego chłopca z długiemi pejsami.

Duży chłopak zaczyna rozmowę. Mały Żydek ma stawać jako świadek, cieszy się bardzo bo nie musi iść do szkoły. Stary miesza się do rozmowy. Srulek uczy się już 5 lat, (ma dziesięć), jest w chederze. Pisze, czyta. „A jak on Talmud zna!" Ospowaty patrzy na małego z szacunkiem, wreszcie pyta, czy to bardzo trudne. Srulek przestaje poprawiać szelki i cmoka. „Bardzo".

Wychodzę na ulicę po papierosy. Wracam — Antek i Stasiek są już w sali na sprawie. ospowaty siedzi na schodach, pogrążony w rozmowie ze Srulkiem. **Jakoś nie widać „wrodzonego antysemityzmu".**

Z poczekalni wyszła dziewczyna i tłumaczy coś gorąco starszej, porządnie ubranej kobiecie o wyglądzie t. zw. lepszej służącej. „Niech mama powie sędzinej, że bierze opickę, a jak nie, to zakład, ale żeby nie do siostrów zakonnych, tylko na Okęcie." Matka wzdycha, szybko, gderliwie powtarza raz jeszcze stare, wypłowiałe skargi, wyrzuty, mruga bezrzesemi, czerwonemi od płaczu powiekami. Wreszcie wyciąga z kieszeni palta jabłko: „Na, masz, ty — ścierwo".

Jacyś nowi chłopcy, widać bywalcy, dzielą się wrażeniami z kina. „To ten Harry Piel go raz, raz, raz i już. Dziewczynę wziął na konia i dalij i po drodze strzyla. Zabił ze siedem. Mały nowicjusz z wyraźnemi śladami zdolności wychowawczych rodziców na policzkach przysłuchuje się opowiadaniu z zapartym oddechem. Z za drzwi poczekalni wysuwa się głowa ojca — zniszczona, przedwcześnie postarzała twarz bezrobotnego. „Józiek, twoja sprawa idzie".

Z kancelarji wychodzi jakaś matka, tłumacząca piskliwie przygarbionemu mężczyźnie: „No, porzunna ta sędzia, porzunna, niech jej tam Pan Bóg da zdrowie. Młode to, a mądre i ludzkie. Książki dla chłopaka dadzą, na kursa ma chodzić a i o robotę też mu się obstara. Wyrozumiała, że to wszystko z ty nędzy, z ty nędzy".

i tam gdzie wychowują...

Zakład poprawczy w Studzieńcu

napisała Hanna BUJNICKA

W powiecie skierniewickim, o dziesięć km. odległy od stacji kolejowej w Radziwiłłowie, mieści się zakład poprawczy dla nieletnich przestępców — Studzieniec. Położone w pięknej, malowniczej okolicy, wśród pól uprawnych, lasów i łąk murowane, obszerne zabudowania zakładowe tworzą samoistną osadę, uderzającą od pierwszego wejrzenia panującym w niej ładem i porządkiem.

Żyje jeszcze w pamięci wszystkich, komentowana szeroko przed paru laty, historja buntu studzienieckiego z r. 1922 Od tego czasu nastąpiły tu zasadnicze zmiany.

Wizyta w Studzieńcu, rozmowy z wychowawcami i wychowankami dają wyobrażenie o panującem tu życiu.

ZABUDOWANIA.

Niewysoki drewniany płot odgradza osadę od świata zewnętrznego.

Wewnątrz szereg podobnych do siebie budynków mieszkalnych ze szkołą i maleńką kapliczką pośrodku. Wymiecione czysto ścieżki, klomby różnokolorowych kwiatów, aleje lip i klonów ujmują budowle zakładowe w ramę wiosennej zieleni.

WYCHOWANKOWIE ZAKŁADU.

W obecnej chwili mieści się w Studzieńcu 155 chłopców.— Wszyscy przeszli już po parę razy przez sąd dla nieletnich, przeważnie w Łodzi lub Warszawie.

41,7 proc. z pośród nich to dzieci ludności robotniczej, 32 proc. to synowie rodzin rzemieślniczych, 16,2 proc. przypada na inne zawody. Kradzież jest najtypowszym przykładem popełnionego przed przybyciem do zakładu przestępstwa. Są i inne przekroczenia: podpalenie, oszustwo, krwawe bójki uliczne.

Chłopcy w wieku lat 12 — 18 dzielą się na trzy grupy, z których każda zamieszkuje osobny budynek. Pierwszą stanowią świeżo przybyli, do trzeciej przechodzą poprzez drugą ci, którzy zachowaniem swem i pilnością w nauce zasługują na wyróżnienie.

ROZMOWA Z TADZIEM.

Wprowadzeni przez chłopców, zwiedzamy poszczególne domy mieszkalne. Na parterze duże sale jadalne z długim stołem i ławami pośrodku. Szeroko otwarte okna wpuszczają fale świeżego powietrza, przepojonego oddechem pobliskich pól i lasów.

Na piętrze sypialnie. 30 łóżek ustawionych rzędami, każde przykryte białym pokrowcem, czyste i równe. Oszklone wielkie drzwi dzielą pokoik wychowawcy od jego wychowanków.

Niespodziewanie spotykam tu znanego mi od paru lat Tadzia L. z ul. Brzezinskiej.

— Jak się tu czujesz, Tadziu?

Zapytany opowiada o swojej pracy w zakładzie.

— Uczę się, chodzę do II-go oddziału, bo jeszcze nie czytam dobrze — (Tadzio ma lat 13),— ale prędko będę umiał, książki mam i nikt nie przeszkadza. Potem tu uczę się na szewca.

—To chcesz być szewcem?

— Zawsze chciałem, ale mama nie miała pieniędzy na termin.

Koledzy Tadzia przyłączają się do naszej rozmowy, każdy chce coś powiedzieć o sobie i swoim przyszłym zawodzie.

Jeden zajmuje się w Studzieńcu krawiectwem, drugi chodzi na roboty w polu, bo ojciec jego ma kawałek ziemi pod miastem, inny pracuje w ogrodzie. Wszyscy mówią z zapałem o tej uplanowanej przyszłości. Ożywieni, ubrani w zielone sportowe mundury chłopcy nie przypominają w tej chwili niczem dawnych obdartych i wynędzniałych dzieci wielkomiejskiej ulicy.

GOSPODARSTWO.

Droga dzieli zabudowania mieszkalne zakładu od gospodarskich. Oprócz stajni, obór, szop z narzędziami rolniczemi, znajduje się tu hodowla królików. Piękne rasowe szenszyle i śnieżno-białe angory — to własność kolektywna „wzorowej" grupki wychowanków zakładu. Przez kolejne dyżury we własnej królikarni uczą się chłopcy rozumieć korzyść, jaką daje współdziałanie i przygotowują się w ten sposób do przyszłego współżycia społecznego.

Inspekta, grządki warzywne i kwiaty, sad owocowy i uprawne pole stanowią teren praktycznych zajęć ogrodowo-rolniczych.

SPORT JAKO CZYNNIK WYCHOWAWCZY.

Niedziela, wolna od codziennych obowiązków, zgromadza wszystkich na wielkiem boisku. Czas upływa szybko na dowolnych grach, zabawach i ćwiczeniach sportowych.

Sport to najulubieńsza rozrywka, której chłopcy oddają się z zamiłowaniem właściwem swemu wiekowi. Dwunastka chłopców przygotowuje się do zdobycia P. O. S.

Ambicja sportowa ułatwia nieraz pracę wychowawczą. Wystarczy przestroga: — „Nie dostaniesz pozwolenia na trening, jeśli nie będziesz posłuszny regulaminowi", a młody sportowiec stara się nie przekraczać zakazów.

TRUDNOŚCI PRACY WYCHOWAWCZEJ.

Zespół dzieci zgromadzonych w zakładzie studzienieckim jest jednak bardzo trudny do opanowania. Każdy z wychowanków po kilku już sprawach sądowych, przyzwyczajony do nieograniczonej swobody ulicznego życia, niełatwo przystosowuje się do regulaminu i planowego rozkładu dnia zakładowego.

Znajdują się tu i tacy, których nie można objąć mianem dzieci normalnych. Trzynastoletni chłopiec „znikąd", bo najusilniejsze badania nie zdołały ustalić ani jego pochodzenia, ani nazwiska, podpalił całą osadę, w której pasał bydło, a jedyną odpowiedzią, jaką można od niego otrzymać na pytanie: „dlaczego to uczynił?", jest „nie wiem, coś mnie podkusiło, musiałem to zrobić."

Uciekinierzy zdarzają się również dość często. Instynkt włóczęgowski, rozwinięty całem poprzedniem życiem, mimo dość dobrych warunków, powoduje stale przekroczenie granic osady studzienieckiej.

Stasio K. już kilkakrotnie przyprowadzany był z powro-

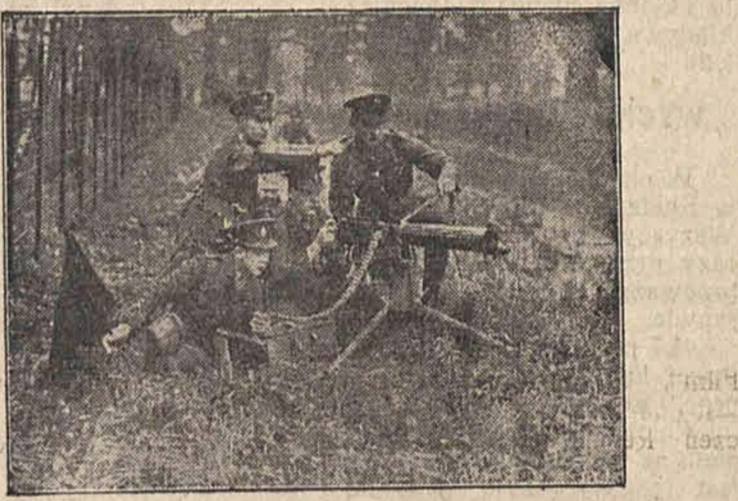
(Dokończenie na str. 4-ej).

Wczesny początek



Oficer włoskiej milicji faszystowskiej uczy chłopców, należących do „Avanguardii", obchodzenia się z bronią. „Avanguardia" obejmuje 400.000 członków.

Angielskie P. W.



Studenci z uniwersytetu „Windsor" (Anglja) odbywają ćwiczenia z karabinem maszynowym

Demonstracje studenckie w Madrycie



Tłum studentów hiszpańskich demonstruje przed ministerstwem spraw wewnętrznych w Madrycie przeciwko nowym ustawom uniwersyteckim.

Młodzież a małżeństwo

Venus z Milo przed sądem współczesnych.-600 dziewcząt poślubia 600 chłopców

W ostatnich czasach uczeni, a zwłaszcza socjolodzy z coraz większem zainteresowaniem poświęcają czas badaniom, związanym bezpośrednio ze światem myśli i uczuć współczesnej młodzieży, przyczem głównym celem tych studjów naukowych jest należyte wyrobienie sobie poglądu i zarazem pogłębienie stanowiska jakie zajmuje nasza młodzież w stosunku do najważniejszych zagadnień życia obyczajowego. Jądrem tych zagadnień jest bezsprzecznie problem małżeństwa.

Jak więc zapatruje się dzisiejsza młodzież na małżeństwo?

Czy tsanowisko jakie zajmuje w tej sprawie różni się istotnie od poglądów wcześniejszych generacyj?

Czy występują tutaj tendencje, które mają decydujący wpływ i znaczenie dla tworzenia rodziny w przyszłości?

Młodzież współczesna posiada wprawdzie wspólne cechy, ale bynajmniej niema śród niej jednomyślności. Podobnie jak całe społeczeństwo ludzkie, zależna jest ona od indywidualnych i socjalnych warunków, które oczywista z prądem czasu ulegają odpowiednim przemianom.

Młodzież dzisiejsza ustosunkowała się w zasadzie pozytywnie do problemu małżeństwa. Jest ona niewątpliwie w swych poglądach bardziej realistyczna i rzeczowa od wcześniejszych pokoleń.

Pośród sfer średniego stanu zauważyć się daje w ostatnich latach coraz większy pęd do zawierania małżeństw, pomimo przeszkód jakie się w tym względzie nasuwają. W dawniejszych czasach zawieranie małżeństw uzależnione było przedewszystkiem od dochodu młodego człowieka, a następnie od posagu i wyprawy panny. Dziś zaszła w tym kierunku zasadnicza zmiana. Młoda kobieta, mająca możność zarobkowania na równi z mężczyzną, przestała być uzależniona wyłącznie od dochodów swego męża. Mężczyzna zaś, widząc pomoc w kobiecie, coraz chętniej łączy się z nią na całe życie. Ludzie zadawalniają się najskromniejszem mieszkaniem, byle tylko żyć razem.

Młodzież dzisiejsza idzie za prądem czasu. Od najwcześniejszych lat dąży do samodzielności i wyzwolenia się z opieki rodziców i to jest właściwym powodem zawierania związków małżeńskich w młodym wieku.

W przeciwieństwie do dawniejszej epoki nastąpiła, jak widzimy, radykalna zmiana poglądów w dziedzinie małżeństwa. Ale niestety, t. zw. małżeństwa z miłości, owiane nimbem romantyzmu, należą dziś do rzadkości.

Znakomity powieściopisarz francuski Maurice Bedel powiada, że współczesna młodzież w wolnych od zajęć chwilach tak jest zaabsorbowana sportem, że nie ma wprost czasu na miłość. Pomimo to młodzi pobierają się i — o dziwo — nie zdradzają się wzajemnie.

„Mężczyźni" — twierdzi Bedel — „pobierają się dziś tak młodo, dlatego że nie mają pieniędzy na kochanki, które, podobnie jak broda i żabot, wyszły już z mody, a trójkąty małżeńskie nie należą więcej do geometrji miłosnej".

Dzisiejsza młodzież męska nie gustuje bynajmniej w kobietach a la Venus z Milo. Przed kilku tygodniami wycieczka studentów amerykańskich zwiedzała muzeum paryskiego Luvru i zatrzymała się dłużej przed słynną rzeźbą Venus z Milo. Prowadzący wycieczkę profesor wpadł na pomysł przeprowadzenia ankiety wśród trzynastu studentów na temat co myślą o tej antycznej piękności, czy odpowiada ona ich obecnym upodobaniom, a w szczególności, czy uważają ją za piękną na tyle, by ją mogli poślubić. Ankieta ta wypada niekorzystnie dla Venus z Milo. Opinja studentów była bardzo ujemna o tej wspaniałej piękności greckiej. Prawie wszyscy bez wyjątku studenci oświadczyli, że ani twarz, ani kształty rzeźby nie odpowiadają wcale ich ideałowi kobiecemu. Venus z Milo, ich zdaniem, nie posiada wcale sex-appealu. Nie mogli oni zrozumieć w jaki sposób naród tak kulturalny i o upodobaniach tak subtelnych jak Grecy, mógł podziwiać, a nawet czcić tak ciężkiego grubasa... Inne zaiste nastały czasy, inne obyczaje, inne piękno...

Dzisiejsza młodzież męska i żeńska ma bardziej niż kiedykolwiek okazję częstego stykania się ze sobą, czy to w pracy zawodowej, czy w sporcie lub w życiu towarzyskiem, a tem samem nasuwa się jej możność wzajemnego poznawania się i obcowania. Z tych właśnie przesłanek tłumaczy się, że młodzież dąży do możliwie wczesnego zawierania związków małżeńskich, bynajmniej nie z wyrachowania lecz dla wygody i wzajemnych korzyści.

Tak, zwalczanie samotności jest niewątpliwie jednym z najważniejszych atutów zawierania małżeństw dzisiejszych. Młodzież nasza od najwcześniejszych lat przyzwyczajona jest do życia koleżeńskiego i eo ipso nie znosi samotności. Drugim ważnym atutem, jak już zaznaczyliśmy, jest dążenie młodzieży do wyzwolenia się z opieki rodzicielskiej. Przyczyniają się do tego w głównej mierze dysonanse i konflikty, jakie zachodzą pod jednym dachem między młodą a starą generacją i doprowadzają niekiedy, jak wiemy, do bardzo smutnych epilogów.

Dla młodzieży dzisiejszej małżeństwo nie jest bynajmniej jakąś mistyczną zagadką, pełną przeżyć, tajemnic i niedomówień. Zawierane jest ono najczęściej na podstawie obopólnego porozumienia i wzajemnej sympatji i jest niczem innem jak związkiem, opartym na koleżeństwie.

Dzisiejsze małżeństwa młodzieży są urzeczywistnieniem tęsknoty ludzi samotnych. Tak, ludzi samotnych, którzy z utęsknieniem czekają tej chwili, kiedy będą mogli dzielić we dwoje smutki i troski życia.

Rządy niektórych państw, a przedewszystkiem Niemcy i Włochy ułatwiają młodzieży zawieranie związków małżeńskich, a nawet wyznaczają młodym parom premje pieniężne.

Największym atoli postępem w tym kierunku poszczycić się może rząd japoński. Założone zostały tam bowiem przez rząd „państwowe kursy dla przyszłych narzeczonych", w których nabywają one wiadomości racjonalnego prowadzenia gospodarstwa, pielęgnowania niemowląt oraz znajomości i obowiązków żon i matek w duchu japońskiej tradycji. Niedawno przyniosły dzienniki sensacyjną wiadomość, że 600 dziewcząt japońskich w wieku 16 — 20 lat, absolwentek takich kursów przepłynęło okrętami do Charbina i stanie w jednym dniu na ślubnym kobiercu z tylomaż kawalerami japońskimi. Poznanie ich nastąpiło drogą wymiany fotografij za pośrednictwem rządu. W ten sposób absolwentki odnośnych kursów znajdą mężów, a spragnieni ogniska domowego młodzieńcy japońscy w Mandżurji — kwalifikowane żony. Rząd japoński w ten sposób kładzie podwalinę pod dalszą ekspansję się żółtej rasy.

Wystarczy zatem skończyć kilkumiesięczne kursy rządowe, by zdobyć sobie męża i nadesłać fotografję, by pozyskać żonę, świadomą swych obowiązków w każdej dziedzinie życia rodzinnego i gospodarstwa domowego.

Czy małżeństwa są trwałe i szczęśliwe?

W żadnej może dziedzinie społecznego życia nie nagromadziło się tyle sprzeczności, konfliktów i nieporozumień, co w życiu obyczajowem. Skrzywdzona żona mówi o zagadnieniu dzisiejszego małżeństwa inaczej niż kobieta ze swego małżeństwa zadowolona. Rozczarowany mąż wygaduje „wogóle" na małżeństwo ponad niemiara. Doświadczenia osobiste, które są naturalnie przyczynkiem do tego zagadnienia, prowadzą najczęściej do uogólnień najbardziej fałszywych i one właśnie przyczyniają się do zamętu pojęć.

Małżeństwo jest ryzykowną grą „va banque", a osiągnąć w niem szczęście — znaczy zdobyć główną wygraną na loterji życia!

mb.

Lekarz, który opanował dyfteryt

W 80-tą rocznicę urodzin Emila Behringa

W miesiącu maju b. r. po raz osiemdziesiąty powtórzyła się rocznica urodzin, jednego z najgenjalniejszych dobroczyńców ludzkości.

Historja medycyny mało zna nazwisk, które godnie mogą stanąć obok Behringa. Behring należy do tych bohaterów, wielkiego eposu walki z bakterjami, wśród których znajdują się Pasteur, Koch, Roux, Calmette i inni. Niewielu z nich było danem otrzeć tyle łez, tyle bólów uśmierzyć, co Emilowi Behringowi, odkrywcy surowicy przeciwdyfterytowej, zbawcy życia miljonów dzieci, skazanych na śmierć.

W czasach, gdy Behring rozpoczął swe prace badawcze, lekarze stali bezbronni przy łóżkach małych pacjentów, którym groziła śmierć przez uduszenie na skutek tworzenia się błon dyfterycznych. Istniały wprawdzie środki, ale bardzo ryzykowne, jak np. zabieg chirurgiczny.

Nie dziw, że na 100 zachorowań przeciętnie było zaledwie 30 wyzdrowień. Nie do opisania są cierpienia matek, które ta właśnie choroba wyrządzała matkom.

W długiej, cierpliwej pracy badawczej wydarł Behring przyrodzie tajemnicę. Odkrył, że krew, zakażonego bakterjami organizmu wytwarza przeciwtrucizny (antitoksyny), które unieszkodliwiają mikroby, sprawców choroby.

W samym organizmie rozgrywa się walka na śmierć i życie między toksynami i antitoksynami. Wynik walki przesądza los pacjenta.

Był to niezapomniany dzień, gdy Behring pierwszy raz zastosował beznadziejnie chorym na dyfteryt dzieciom surowicę uzyskaną z krwi zwierząt. Szybko okazało się, że surowica ta — to niezawodna broń w walce z dyfterją. Mimo wielu głosów krytycznych — wyniki leczenia surowicą Behringa były tak wspaniałe, że wkońcu zamknęły usta wszelkich przeciwników. Za wyraźną dowód cież była wymowa radości matek uratowanych dzieci i najzatwardzialszy sceptyk musiał wkońcu ustąpić przed chłodną statystyką, która stwierdzała suchy, ale wiele znaczący fakt spadku śmiertelności przy zachorowaniach na dyfteryt z 70 proc. na 6 proc.

Odkrycie Behringa zastosowano do leczenia innych również chorób, nie tylko dyfterytu. Wnet na podstawie koncepcji antitoksyn powstały nowe metody leczenia oparte na pionierskiej pracy Behringa leczenia dyfterytu. Np. zwalczanie tężca oparte jest na rozumowaniach podobnych, które doprowadziły Behringa do stworzenia surowicy przeciwdyfterytowej.

Jeszcze za życia spotkały Behringa wyrazy uznania ze strony społeczeństwa. Był on pierwszym lekarzem, odznaczonym nagrodą Nobla.

(dokończenie ze str. 3-ej)

tem do zakładu. Okresowo nawiedza go popęd do włóczęgi.

— Czemu to uciekasz. mój chłopcze? Źle ci tak, nie lubisz swojej pracy czy nauki?

— Czemu uciekam. ja sam nie wiem. Jak przyjdzie taki dzień, to coś tak pcha naprzód, że wytrzymać nie można.

NIE CHCĘ WRACAĆ DO DOMU...

Zdarzają się i inne pobudki ucieczki. Janek ma w domu rodzicielskim bardzo ciężkie warunki. Mieszkają w maleńkiej izdebce baraków na Annopolu (przedmieście Warszawy), ojciec bez pracy, macocha ma swoje dzieci, chłopiec nie chce opuszczać zakładu, gdzie nie cierpi głodu, nie słucha ciągłych narzekań i wymyśleń. Gdy zbliża się termin zwolnienia, przeskakuje niski płot i błąka się po okolicy. Przyprowadzony, obdarty i wynędzniały tłomaczy się ze łzami:

— Jakbym nie uciekał, toby mnie wysłano do domu, a ja nie chcę wracać.

— i zanotowany, jako niepoprawny, pozostaje nadel w Studzieńcu.

Hanna Bujnicka.

ve Brook mówi o sobie



Hollywood, w maju.

...go dnia Clive Brook przy- ...Hollywood. Następnego dnia ...tem bynajmniej nie wiedział. ...stępnych dni, ani następnych ...cy. Był bowiem takim samym ...ym Anglikiem, jakich w ...ood było bardzo wielu.

...ował dużo i bez przerwy. Naj ...w „Warner Bros", potem w ...National". Ale nikt z otocze- ...zwracał nań uwagi, ani się nim ...resował.

...ego wieczora zaczęto jednak ...ywood o nim mówić. Zagrał ...dwie główne role z Florence ...był amantem w „Egzotycznej ...", w „Drucie kolczastym", ...łach podziemnych" i w „Zło- ...".

...nowiłam z tajemniczym ...m zrobić wywiad. Siedzia- ...małej, hałaśliwej restauracyj- ...szczącej się w pobliżu „Foxa", ...m Clive Brook nakręcał wła- ...wój nowy film według Conan ...

...chwili, gdy Brook się ukazał, ...y naraz zamilkli, przestali jeść ...li go obserwować, chociaż nie ...do tego specjalnego powodu. ...ił bowiem zupełnie spokojnie. ...ie się wszystkich dwunastu A- ...ów, żywych i całych, nie zrobi- ...jednak z pewnością większego ...nia, niż to spokojne pojawienie ...ve Brook'a.

...ęki mojemu bardzo wpływowe ...najomemu rozmawiam już po ...z znakomitym artystą.

...oglądam na jego szare oczy, o ...kliwo - ironicznem spojrzeniu, ...charakterystyczne wgłębienie w podbródku, na jego szczupłą, angielską figurę.

— Robi pan wrażenie aktora tak subtelnie zblazowanego, jak John Barrymore — rzekłam — a jednocześnie jest pan bardziej ruchliwy, niż John Gilbert. Jak pan do tego doszedł?

— Opowiedzieć pani moją biografję?

— Tak jest...

— A więc urodziłem się w roku 1891, — zaczął Clive Brook. — Matka moja była śpiewaczką operową i chciała, abym został adwokatem. Posłusznie uczęszczałem do Dullwich College, ale każdą wolną chwilę poświęcałem grze w teatrze amatorskim i grze na skrzypcach...

Gdy wybuchła wojna należałem do aktorskiego zespołu Rifles'a, złożonego z zawodowców i z amatorów - studentów, jako ten ostatni. Zespół ten rozwiązał się, z powodu wojny, a ja zostałem przydzielony, jako oficer - inżynier do oddziału artylerji zenitowej do walki z zeppelinami, stacjonowanego na wschodnich wybrzeżach Anglji.

Po wojnie zainteresowałem się filmem. Ale kinematografja angielska była anemiczna... Dzięki wielkim wysiłkom udało mi się przyjechać do Hollywood. Po zwalczeniu niezliczonej ilości przeszkód osiągnąłem tu poważne stanowisko i jestem tem czem jestem.

— A czy nie tęskni pan za ojczyzną?

— Owszem, tęsknię, i za pół roku jadę do Londynu, gdzie nagram zresztą trzy filmy.

Kinematografja angielska rozwinęła się w ostatnich czasach i dorównuje amerykańskiej.

Ktoś od „Foxa" dochodzi do naszego stolika i szepcze Brookowi kilka słów. Znakomity artysta żegna nas, śpieszy do pracy.

W. Z.

Reżyser Geza von Bolvary, którego „Komenda serc" cieszyła się w Polsce kolosalnem powodzeniem, zrealizował film p. t. „Noce wiosenne w Nizzy".

Epoka Kościuszkowska

Film nowego typu

Młoda wytwórnia filmów krótkometrażowych „Lena - Film", która może się już poszczycić kilkoma ciekawemi obrazami swej produkcji, rozpoczęła teraz nakręcanie filmu p. t. „Epoka Kościuszkowska". Będzie to obraz historyczny, osnuty na tle powstania kościuszkowskiego, w którym przewiną się przed oczyma widzów najbardziej charakterystyczne epizody z walk o Niepodległość pod wodzą Tadeusza Kościuszki.

Punktem wyjścia będzie sławna na cały świat „Panorama Racławicka", chluba Lwowa, która poraz pierwszy od swego istnienia będzie sfilmowana.

Jak wiadomo Lwów, którego początki sięgają XIII wieku, swą szczytną przeszłością dziejową, bogactwem pomników i zabytków kulturalnych oraz liczbą mieszkańców (około 350 tysięcy) należy do wielkich historycznych miast Państwa Polskiego. Lwów jest nietylko odwieczną twierdzą polskiego życia, tradycji i kultury, ale także największem, szeroko promieniującem ogniskiem zachodniej cywilizacji na południowo-wschodnich rubieżach Polski.

„Zawsze wierny" Lwów wielokrotnie w ciągu dziejów odpierał mężnie najazdy wschodnich hord barbarzyńskich na ziemie polskie, a ostatnio — w roku 1918 — bohaterstwem i krwią swych mieszkańców, nietylko mężczyzn, ale także kobiet i dzieci, wywalczył swą przynależność do wskrzeszonego Państwa Polskiego. Dziś Lwów jest stolicą Województwa, siedzibą arcybiskupów trzech obrządów katolickich (rzymskiego, greckiego i ormiańskiego), najwyższych uczelni (Uniwersytet, Politechnika i Akademja Weterynarji) i wielu zakładów naukowych oraz licznych instytucyj społecznych i kulturalnych. Jest też ważnym ośrodkiem życia przemysłowo-handlowego (Targi Wschodnie i Kontrakty Lwowskie).

Wśród wielu budowli historycznych, pomników i zabytków kultury, muzeów i zbiorów sztuki, stanowiących chlubę i atrakcję Lwowa, do najciekawszych osobliwości narodowo-kulturalnych należy „Panorama Racławicka", jedyne w swoim rodzaju dzieło malarskie, jakiem nie może się poszczycić żadne inne miasto na świecie. Obraz Panoramy, o wymiarach 16 metrów wysokości i 120 metrów obwodu, wykonany przez mistrzów Jana Stykę i Wojciecha Kossaka przy współpracy całego grona wybitnych malarzy polskich, między innymi Teodora Axentowicza, Michała Sozańskiego, Włodzimierza Tetmajera i Wincentego Wodzinowskiego, odznacza się nieporównaną barwnością i realizmem zarówno w mistrzowskiem ukazaniu wizji bitwy na tle szczeropolskiego pejzażu, jak i w przejmującej plastyce poszczególnych partyj i grup walczących, odtworzonych z żywą prawdą i wiernością historyczną. Z całości wspaniałego obrazu wieje głęboki sentyment, wywierający niezatarte wrażenie na każdym widzu.

Te wszystkie cuda oraz wierne odtworzenie przysięgi Kościuszki na krakowskim Rynku i wiele innych epizodów ujrzymy w filmie wytwórni „Lena-Film", którego realizatorem jest dobrze znany zagranicą uczeń Reinhardta, Aleksander Łowicz.

„Epoka Kościuszkowska" będzie pierwszą próbą stworzenia wielkiego reportażu historycznego.

K. F.

Harry Piel przystępuje po krótkiej przerwie do czynnej pracy w kinie. Ostatnio wyreżyserował dwa filmy, odtwarzając w nich jednocześnie główne role. Oto tytuły: „Niewidzialni" i „Świat bez maski". W obydwu filmach gra obok niego znany z „Doktora Mabuze" — Rudolf Klein Rogge.

Na marginesie

Gangsterzy filmowi

Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło ostatnio wyświetlania na terenie całej Rzeczypospolitej filmów koncernu trzech wytwórni amerykańskich: „First National", „Warner Bross" i „Vitaphone".

Kategoryczne stanowisko władz polskich w tej sprawie tłomaczy się niesłychanym skandalem. Mianowicie ostatnie filmy tej wytwórni mają akcenty wyraźnie antypolskie.

W filmie „The Life of Jimmy Dolan" („Życie Jimmy Dolana") występuje bokser — „szwarccharakter", łotr, bandyta. Nazywa się... Pułaski...

Bohater, Jimmy, „człowiek o charakterze nieskazitelnym", mówi podczas meczu do boksera - polaka:

— Nie daj się Pułaski, bo djabli wezmą twój zarobek! 500 dolarów — to majątek na twoje polskie pieniądze. Bij mocniej, a już jutro będziesz mógł wracać do swojej Polski!

Ładnie?

W innym filmie tej samej sympatycznej wytwórni p. t. „How many more nights" („O ile nocy więcej") występuje znowu zbrodniarz, gwałciciel, alfons, który nazywa się ni mniej ni więcej... Kościuszko.

Jak widać, amerykańscy businesmani umieją korzystać z historji swej ojczyzny. Historyczna misja Kościuszki i Pułaskiego nie poszła na marne. Dodać należy, że z rąk „Kościuszki" z filmu amerykańskiego ratuje biedną dziewczynę student - Niemiec...

Nic dziwnego, że wytwórniom tym rząd polski uniemożliwił raz na zawsze wywóz polskich pieniędzy.

SAT

Staraniem ministra lotnictwa Goeringa, zrealizowany został film propagandowy „Straż przednia 1917", osnuty na tle ostatnich walk armji niemieckiej w czasie wojny światowej. Prasa niemiecka stwierdza jednogłośnie, że jest to najlepszy z wszystkich dotychczas wyprodukowanych niemieckich filmów propagandowych.

...DAN TEOFIL LEPECKI

...gzotyka z Hollywood

...dną z najsilniejszych tęsknot odczuwa- ...przez ludzi strefy chłodnej jest tęsknota ...ńcem. Los tak zrządził, że tylko przez ...miesięcy w roku możemy się cieszyć cie- ...długim, widnym dniem i bujną zielono- ...Potem, przez dziesiątki nieskończenie ...tygodni, kulimy się pod smaganiem je- ...wichury, ziębniemy na deszczu i śnie- ...ze smutkiem spoglądamy na nagie drzewa. ...chwili największej depresji, kiedy sza- ...brzydkich dni osiada nam na sercu, jawią ...się w marzeniach palma, splątany i tajem- ...gąszcz puszczy dziewiczej, nigdy nie za- ...jąca zieleń tropików, nadzy murzyni, dla ...ch słowo „zimno" jest tem, czem dla nas ...kie hieroglify. Dusza nasza wydziera się ...czas na jasne wody oceanu Spokojnego — ...etyczne wyspy Tahiti, do koralowych atolli ...otu, wgłąb sertonów Brazylji, do oaz Sa-...

...Businesman'i filmowi z Hollywood potrafią ...wać na tęsknotach ludzkich. Rychło zor- ...wali się, że publiczność kinowa w strefach ...ej i umiarkowanej, suto zapłaci nawet za ...słonecznego świata. Hollywood zaczął ...wypuszczać t. zw. „filmy egzotyczne". ...Po kilku lepszych obrazach, opartych w ca- ...lub częściowo na zdjęciach z natury, przy- ...ohydne szmiry, fabrykowane według na- ...jącego, standaryzowanego schematu. ...jakiegoś egzotycznego kraju (Sudanu, ...oceanu Spokojnego, Marokka, Chin czy Indyj), przybywa zdrowy jak byk, głupkowato uśmiechnięty, szczerzący białe zęby, Amerykanin. Na drodze swojego życia spotyka kobietę rasy kolorowej, zazwyczaj szlachetną i rozmiłowaną w nim do szaleństwa. Amerykanin przeżywa z nią rozkoszne chwile, ale nie żeni się, bo ostatecznie Yankes musi dbać o czystość rasy. Co powiedzieliby rodacy, gdyby tak przywiózł żonę — murzynkę do Nowego Orleanu? Rasizm anglo - saski triumfuje, kolorowa kochanka, albo odchodzi ustrojona w wieniec kwiatów, wybawiając Amerykanina z kłopotu, albo też — co lepsze — zabija się. Czasami zakłopotaną „bladą twarz" wybawia wybuch wulkanu (na Oceanji są liczne wyspy wulkaniczne) — szlachetny narzeczony byłby się ożenił „mimo wszystko", ale cóż — siła wyższa stanęła na przeszkodzie i wtrąciła do Hadesu umiłowaną kobietę.

Dekoracje tych zakłamanych tragedyj podzwrotnikowych są wszędzie jednakowe. Jakiś niski brzeg, porosły palmami, szeroka, piaszczysta plaża, gromada pomalowanych w paski dzikusów z przepaskami cnoty na udach. Wszystko to albo fabrykowane na plaży kalifornijskiej, albo nawet w atelier, przy pseudo - słonecznem świetle jupiterów. Tylko robotnik amerykański, zmordowany sweating - system'em w zakładach Forda, gdzie wytężona i niesłychanie napięta praca oducza go od myślenia, może znajdować upodobanie w takich rzekomo egzotycznych kiczach. Kłamstwo i nabieranie czuć tu na wiele mil.

Tandeta egzotyczna z Hollywood'u podobała się ludziom w czasach, kiedy pragnienie faktu, rzeczywistej a nie urojonej rzeczywistości, nie było jeszcze nazbyt palące. Stopniowo jednak zaczynamy nienawidzieć fantazji, zmyślenia nawet najbardziej poetyckiego. W literaturze podobają nam się najwięcej podróże, pamiętniki i szkice historyczne, w dzienikarstwie reportaże, słowem — przekładamy nadewszystko prawdę i jej się coraz głośniej dopominamy. Taka ewolucja upodobań ludzkich nie mogła nie odbić się i na naszem ustosunkowaniu do kina. Film egzotyczny w tej formie, w jakiej nam go podają do oglądania magicy z Kalifornji, przestaje nas pociągać. Coraz głośniej domagamy się prawdy objektywnej, rzeczywistego odbronzowanego obrazu tropików.

Co należy zrobić, aby film egzotyczny odpowiadał naszym zmodernizowanym gustom?

Warunkiem koniecznym, conditio sine qua non jest, aby nakręcany był na tym terenie, na którym się jego akcja rozgrywa. Trzeba więc film z życia kanarów nakręcać na Hawajach, a z życia Chińczyków w Chinach. Uniknie się wówczas takich absurdów, że filmowy Chińczyk Japończyk, Hindus lub Malajczyk są do siebie podobni jak dwie krople wody i jednakowo reagują na brewerje bohatera amerykańskiego. Aktor amerykański, grający w Szanghaju, Kalkucie lub Singapore, będzie miał zupełnie inne samopoczucie, niż w atelier w Hollywood.

Dalszą konieczną reformą, bez której film egzotyczny nigdy nie doczeka się swego renesansu, jest odbanalizowanie jego treści „powieściowej". Trzeba skończyć z tymi szlachetnymi Amerykanami, wykarmionymi na krwawych befsztykach i naiwnemi dzikuskami, które śpiesznie pozbywają się na ich korzyść swojej cnoty, aby płakać później w cieniu palmy za straconem szczęściem. Scenarjusz odbronzowanego filmu nie powinien opierać się na ckliwem romansie suchej żony pastora lub świętoszka a la Tartuffe, lecz na reportażach podróżniczych i opowiadaniach ludzi, którzy coś widzieli i umieli czynić odpowiednie spostrzeżenia. Nie wolno przy układaniu scenarjusza bawić się w cenzora moralności, którył by i Apolla Belwederskiego chciał choć przystroić w listek figowy. Prawda, nawet bardzo drastyczna, nie posiada w sobie pierwiastków demoralizujących.

Jeżeli producenci kinowi uwzględnią powyższe postulaty, doczekamy się wspaniałego odrodzenia filmu egzotycznego, a my — ludzie ponurej Północy — zaspokojenia tęsknot za zawsze płomiennem słońcem tropików.

Przyznać należy, że usiłowania w kierunku stworzenia dobrego filmu egzotycznego zostały już dokonane. Żywem tego świadectwem są filmy tego typu co „Poganin", „Białe cienie" lub „Burza nad Azją". Obok jednak tych nielicznych arcydzieł sztuki kinematograficznej, mamy tyle ohydnych szmir, że reforma na tem polu jest rzeczą wprost palącą. Ostatnio np. wyświetlano w Warszawie „Bunt w Szanghaju". Niema w nim ani cienia Chin. Sklecono dwie pseudo-chińskie uliczki w Hollywood, spędzono boy'ów żółtoskórych z Chinatown i sfabrykowano „wstrząśnięte wrzeniem rewolucyjnem Chiny". Wyszedł oczywiście stek nonsensów.

Domagamy się prawdy w filmie egzotycznym i nie przestaniemy o nią wołać, aż świadomość konieczności reform przeniknie do mózgownicy najtęższego producenta filmowego. Rzeczywista rzeczywistość musi zatriumfować i na ekranie.

(„Polska Zbrojna").

PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP

Serja 17



Jednocześnie Janina odnalazła książki w szafie, a na jednej z nich jedno słowo: Greystoke. Teraz zrozumiano wszystko... Zwłoki pochowano z wielką czcią. Profesor oglądając małą czaszkę zauważył, że nie była to czaszka człowieka. „Nadzwy czajne... Nadzwyczajne"... zamruczał, lecz nie powiedział nic otoczeniu. Z pomiędzy drzew Tarzan przyglądał się tej uroczystej ceremonji.

Najbardziej przyglądał się miłej twarzyczce i zgrabnej postaci Janiny Wiedział, że stworzona była na to, by się nią opiekowano, a on był stworzony na jej obrońcę. Esmeralda spojrzała przypadkiem ku przystani i wydała przeraźliwy krzyk, wskazując na oddalającą się strzałę.

Zrozumieli, że zostali opuszczeni i pozostawieni przez bezlitosnych majtków na łasce dżungli. Tarzan widział ich przygnębienie na widok odjazdu Strzały. Spiesznie przerzucał się po drzewach, aby przyjrzeć się bliżej temu cudownemu pływającemu domowi. W tej chwili jego bystre oczy dojrzały słaby dymek na horyzoncie.

Marynarze również rozpoznali dym. Rozpoczęła się bieganina na pokładzie. Spuszczono łódź, a w niej umieszczono dużą skrzynię. Majtkowie pochwycili wiosła i popłynęli szybko ku przylądkowi, gdzie siedział Tarzan na gałęziach drzewa.



Łódź dobiła do pobrzeża i ludzie wynieśli wielką skrzynię na piasek. Rozprawili gniewnie, poczem jeden z majtków ciężkim oskardem uderzył w tył głowy człowieka ze szczurzą twarzą. Ten zachwiał się i padł martwy. Następnie wykopali głęboki dół, wrzucili tam skrzynię, na wierzchu złożyli ciało i przykryli z powrotem dół ziemią. Potem śpiesznie udali się na okręt.

Dym na horyzoncie potężniał i majtkowie rozwinęli żagle. Tarzan, obserwując ich uważnie rozmyślał, co mogła zawierać tajemnicza skrzynia? Zeskoczył na ziemię, znalazł porzuconą łopatę i rozpoczął kopać dół. Wkrótce natrafił na ciało.

Wyciągnął skrzynkę, i zakopał ciało. Czterech marynarzy uginało się pod ciężarem tej skrzyni, lecz Tarzan uniósł ją lekko i skierował się w najgęstszą część dżungli. Szedł wiele godzin.

Rozum powiedział mu, że skrzynka ta zawierała coś kosztownego. Próbował ją otworzyć, lecz żelazne obręcze i okucia przeciwstawiały się nawet jego sile. Po namyśle wykopał dół i zakopał ją. Kiedy powrócił w okolicę chaty było już zupełnie ciemno. Zdziwiony ujrzał, że we wnętrzu chaty było jasno, jak w dzień.



Wewnątrz chaty paliło się światło. Klaudjusz znalazł nienapoczętą blaszankę oliwy i zdatną do użytku lampę. Kiedy podszedł do okna zauważył, że chata podzielona była przepierzeniem z gałęzi i płótna żaglowego na dwa pokoje. W pierwszym mężczyźni rozmawiali, w drugim siedziała Janina.

Jak piękną była jej twarz i rysy i jak delikatną jej biała skóra! Zajęta była pisaniem na stole Tarzana. Na posłaniu z traw leżała uśpiona Esmeralda. Tarzan wpatrywał się przez godzinę nie odrywając od niej oczu. Jak pragnął pomówić z nią. Wreszcie powstała pozostawiając na stole zapisane kartki.

Podeszła do łóżka, rozpuszczając miękką masę swoich złotych włosów. Jak błyszczący metal spadły poniżej jej stanu. Tarzan patrzał oczarowany. Potem zdmuchnęła lampę i wnętrze chaty utonęło w ciemnościach. Tarzan wciąż czuwał. Pod kradłszy się w pobliże okna nadsłuchiwał. Wszystko spało. Ostrożnie wsunął rękę do wnętrza.

Starannie zaczął szukać po stole. Wreszcie pochwycił zapisane przez Janinę karty i wyciągnął z powrotem rękę w której trzymał cenny skarb. Zwinął arkusiki w mały pakunek i wsunął do sajdaka, gdzie były strzały. Potem rozpłynął się w dżungli tak cicho i spokojnie, jak cień.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LISTY MIX[A]

P. Hanka B. z Krakow[a] ... ruszyła niezmiernie ... zagadnienie: książek wy... nych Czytelnikom z tytu[łu] ... gród za rozwiązania z ... rozrywek umysłowych.

W swoim obszernym ... pływ, nieomal słodkim ... pisze Pani, Panno Hanec[zko] ... książka, jaką Pani otrzy[mała] ... nie podoba się jej. Że dzi... Pani, jak ludzie mogą ... tego rodzaju rzeczy. Mat... ni twierdzi, że treść ... jest niemoralna, że Re... najprawdopodobniej nie ... książek, wysyłanych jak[o] ... grody Czytelnikom.

Rzeczywiście — w R... cji nie czytuje się tych k... Uciekając od szablonu, o... rów, ogólnie znanych, w... my książki mniej spopu[larne] ... wane. Niezawsze, oczy... zdołamy trafić na gust C... nika. Przytem pojęcie „... ności" w literaturze jes[t] ... dzo różne, zależnie od ... cznego nastawienia Czy... Np. wszystkie niemal k... Kornela Makuszyńskiego ... czach jakiegoś puryta[nina] ... łyby wysoce niemoralne ... cież uważa się ogólnie ... bardzo zajmujące.

Ponieważ jednak tak ... odczuła pani przykrość ... wodu nieodpowiedniej ... treści książki, jesteśmy ... wi w tym jedynym w... nagrodę zamienić. Niech ... ni zatem łaskawie ode[śle] ... tę nieszczęsną „Zabit[e] ... życie", a otrzyma Pani ... nego.

Pozatem niech się P... przejmuje „zawracani[em] ... głowy". Tego rodzaju ... canie" sprawia Mixowi ... dziwą przyjemność. Za ... nie miljona listów dzie[ki] ... decznie dziękuję. Tylk[o] ... czas Mix musiałby mie[ć] ... najmniej kilku pomoc[ników] ...

Narazie jednak da[je] ... radę sam.

Polecam się nadal ... i życzliwej pamięci.

Stały Czytelnik z P... nadesłał aż dwa listy. W ... nym z nich prosił o ... rze do mej niedawnej ... dzi. Przedewszystkiem ... gam się ponownie, iż „... ma" z reguły poprze... materjale, dostarczonym ... swoich pracowników. ... chodzi o Pana i o ro... respondencyj, jakie m... nadsyłać — pożądane ... ujęte żywo tematy, inte... ce Pomorze, ale o znacz... gólnokrajowem. Za dru... rzeczy płacimy honorar[ium] ...

Projektowana inowa[cja] ... dziale rozrywek umys... jest znana pod nazwą ... inteligencji". Jakkolwie[k] ... pomysł jest przeto nien[owy] ... jednak dziękujemy za sw... dzaju przypomnienie.

Pomyliłem się co do „... przyjaciół" uważając (... ostatni), że obrazili się ... w związku z mojemi ... wistycznemi eksperym[entami] ...

List od p. A. Michal... dowiódł mi, że tak nie ... Bardzo ładnie.

„Czy biorą Panowie ... w rozdziale nagród za r... ki umysłowe?" Owszem ... Panowie te same sz... każdy inny Czytelnik. A ... rozwiązania Ich są „c... nadsyłane"? Rozumie się ... wiem, są naogół zupełn[ie] ... bre.

P. M. Bukowiecki z T... szowa nadsyła wiersz[yk] z ... pytaniem, czy wiersz[yk] ... jest dobry. Niestety, nie. ... on przedewszystkiem ok[rutny] ... Dręczy bohaterów tej wier... wanej powiastki. Dręczy ... zatem Mixa. Dlaczego k...

(dalszy ciąg na str. 15-...)

MIX CZYTELNIKÓW

(Dokończenie ze str. 14-ej)

kochankom topić się w Wiśle. Prze- Tomaszowa do Wisły jest dość da- Pilica byłaby pod ręką. Dalej — ma się topić więzień, który właśnie na wolność po dziesięcioletnim krymi- Gdyby się utopił po ogłoszeniu wyroku, rozumiał, ale po wyjściu na wol- A czy ma się topić, koniecznie w Wiśle, która odnalazła kochanka i którego Dlatego, że oboje są biedni? Gdy- biedni ludzie chcieli się topić, rzeki z brzegów i w tym potopie uto- również ludzie niebiedni. Jak Pan widzi Pański w swej treści gotówby zagładę wszystkim ludziom. Niech się zraża, ale poezji niech Pan da spokój. Bardzo niewdzięczne zresztą i nie- zajęcie. Zwłaszcza w dobie kryzysu. handel lodami podczas surowej zi- Pan lepiej pisze prozą. Może coś wyniknie. Bo ostatecznie fantazję Pan do pisania również. Trzeba tylko wybrać sobie temat. I pozatem... umieć

Wojciechowi Güntherowi z Ostrowia ...skiego możemy zakomunikować adres o którą zapytywał Pan w swoim liś- Warszawa, Nowy Świat 1. W dzisiejszym „Panoramy" znajdzie Pan również ar- tej dziedziny, która — jak widać z Pań- — niezmiernie Go interesuje.

zbiorowa odpowiedź na kilka spóź- zapytań, kierowanych pod adresem „Pa- z kilku miast, w których odbyły się samorządowe. W listach zapytywano: ...wać? — albo: Czy głosować?

iż pytania te wpłynęły do Redakcji nie omieszkam służyć swoją radą. może przy następnej sposobności.

wszystkiem: czy głosować? Oczywi- Każdy obywatel, który ceni swo- republikańskie, powinien oddać swój głos. razem i przywilej i obowiązek.

przykład sumiennie wykonał obowią- watelski i kartkę do urny wyborczej

— jak głosować? Najzwyczajniej — każą zasady ordynacji wyborczej. W tym razie głos byłby unieważniony, a ...lek niecelowy.

jest bardzo miło, że panna Jadzia (z jakiej miejscowości — to sekret) z podróży i nawiązuje ponownie kon- ...tem. Każdy list będzie nad wyraz mile

...kowi i Krysi Kantorowiczom przesy- ...rowienia. Jak się chłopcu podobało w na zorganizowanej przez szkołę wy- Przypuszczam, że bardzo. Szkoda tyl- pogoda była nieszczególna.

z Czytelników ma do Mixa duże pre- ...racji nieotrzymania odpowiedzi na list, do Redakcji. Czytelnik ów nawią- uwagi z poprzedniego listu, z której wy- że jakiś list zaginął.

chce Pan, Szanowny Czytelniku, mieć pretensję wobec braku odpowiedzi na list, musi Pan trzymać się jednej zasady: ...cie listu, do mnie adresowanego, winno wyraźnie zaznaczone: dla Mixa. Tak czyni ...ść korespondujących ze mną Czytelni- i ci nie mają powodu do narzekań. Do ...ctwa nadchodzi tyle listów i w tak sprawach, że nietrudno o pomyłki. — nie należy się zrażać brakiem odpo- w najbliższym numerze od chwili wysła- Jeżeli list ten nadszedł do Redakcji ...ej połowie tygodnia, odpowiedź udziela- najczęściej dopiero w następnym zkolei „Panoramy".

...yższe wyjaśni p. A. Michałowiczowi przyczyny zamieszczenia przykrej dlań ...dzi w art. 21. Panoramy. Poprostu list przyszedł zapóźno.

W. J. z Łodzi otrzyma już odpowiedź ...pnym liście. Zaznaczam (a propos że panegiryki mnie „nie biorą".

J. Koniecznemu z Krakowa w odpowi ...jego list przesyłam pozdrowienia.

Teraz wybaczcie, Drodzy Czytelnicy, że ...ę dzisiejsze „listy". Są mniej więcej interesujące, jak obecna pogoda. Z tą to jest wogóle coś podejrzanego. W było lato, w marcu mieliśmy wiosnę, wybuchła jesień. Nie sądzę, abyśmy czterech pór roku mieli dwanaście.

...tem — do następnego listu żegna Was

Wasz MIX.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rebus

rys. Bolesław Zemek, Leszno.



Konikówka

ul. Bolesław Zemek, Leszno.

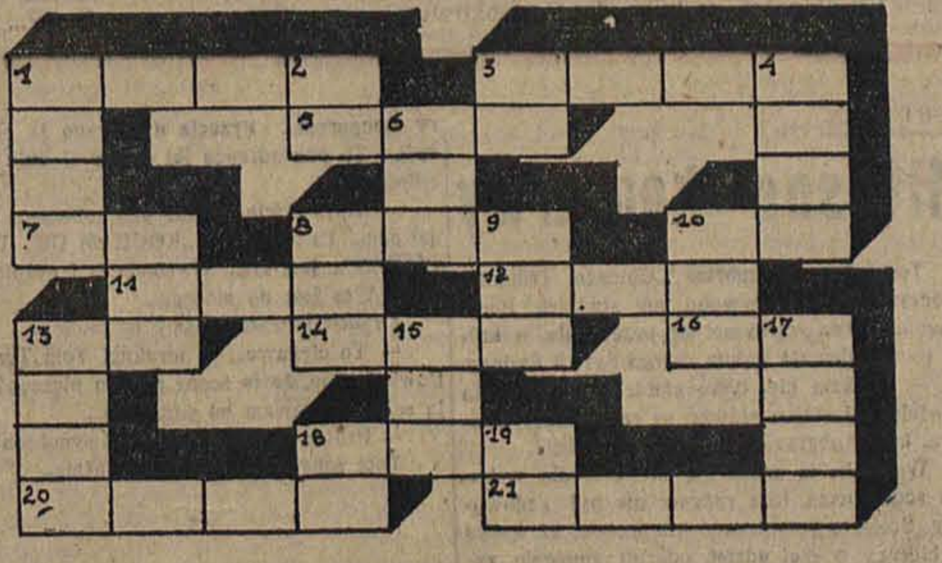


zło	do	trud,	kształ	sił
ny	tych	ne	iść	Da
ci	rze	nie	bez	łów
cud	próż	ży	rem	nie
cze	wró	ża	ża	Prze
le,	den	nia.	nia.	ne

Ruchem konika szachowego odczytać urywek z wiersza Adama Asnyka.

Krzyżówka sylabowa

ul. Bolesław Zemek.



Znaczenie wyrazów:

Poziomo:
1) Oskarżyciel publiczny.
3) Prowadzący tramwaj.
5) Wygnaniec.
7) Oznaczenie czasu.
8) Mebel.
10) Pokrywa nakrywająca pudło.
11) Gra mięśni twarzy.
12) Pocisk.
13) Wniosek, zapatrywanie.
14) Skupienie ludzkie.
16) Lekarstwa.
18) Niższy stopień duchownego.
20) Zwykła, niesztuczna.
21) Przyrządy do mierzenia ciśnienia powietrza.

Pionowo:
1) Miejsce przeznaczone do publicznej przechadzki.
2) Sakwa.
3) Inaczej owiązuje.
4) Przyrząd do wyciskania wody z bielizny.
6) Nisko położony obszar.
8) Napój.
9) Defilada.
10) Szczegóły.
13) Postać z „Pana Tadeusza".
15) Zwierzę leśne.
17) Miary długości.
18) Powoduje karę.
19) Stworzenie żyjace w wodzie.

„Próbka inteligencji"

10 złotych nagrody

Redakcja Działu Rozrywek Umysłowych „Panoramy" ogłasza konkurs na największą ilość słów, które Czytelnicy mają utworzyć ze słowa „Reprodukcja". Słowa, które Czytelnicy utworzą z „Reprodukcji" mogą być tylko rzeczownikami i to w pierwszym przypadku. Czasowników, przymiotników, imion własnych zaimków i nazw podawać nie wolno

Dla orjentacji podajemy Czytelnikom kilkanaście słów, utworzonych ze słowa „Karta", a mianowicie: karat, katar, tarka, krata, kara, arka, arak, akr, kra, rak, ar, ara, atak, akt, kat, tara, rata, trak i t.p.

Konkurs wygra ten z Czytelników, który nadeśle do Redakcji „Panoramy" do dnia 11 czerwca rb. największą ilość słów z „Reprodukcji".

Dla Czytelnika, który nadeśle najwięcej słów Redakcja przeznacza 10 złotych.

Wyniki Czytelnicy mogą nadsyłać razem z rozwiązaniami Rozrywek Umysłowych w jednej kopercie.

Rebusiki



Wystarczy nadesłać rozwiązania dwuch zadań, aby wziąć udział w konkursie. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Panoramy", Łódź, Piotrkowska 49, Dział Rozrywek Umysłowych.

Termin nadsyłania rozwiązań — 11 czerwca r. b. Dla Czytelników, którzy nadeślą w oznaczonym terminie trafne rozwiązania zadań, Redakcja przeznacza 5 nagród w postaci wartościowych książek.

Rozwiązania zadań z N-ru 19-go

SZARADA AKTUALNA: Obrona powietrzna Rzeczypospolitej.

REBUS: Stos.

KRZYŻÓWKA SYLABOWA: Wyrazy poziome: Recepta, Rano, Wersja, Malina, Reklama, Buraki, Kopalnia, Karuso, Sobota, Zapłata, Lawina, Razura, Korektor, Cela, Nabój, Domino. Wyrazy pionowe: Renoma, Tawerna, Litera, Tekla, Opal, Rekuza, Makata, Busola, Kisony, Kotara, Niagara, Płaczka, Wislorek, Żupa, Kolano, Tornado.

ŁAMIGŁÓWKA: Trafnych rozwiązań łamigłówki nadeszło bardzo mało. Wszyscy niemal Czytelnicy podali, że mól książkowy przebił 12 centymetrów. Mól natomiast przebił jedynie 4 centymetry. Pierwsza strona pierwszej książki znajduje się w środku książek, tak samo — ostatnia strona książki drugiej. Najlepiej można rozwiązać tę łamigłówkę na przykładzie. Należy ustawić trzy książki i uważnie przeczytać treść łamigłówki.

PRAWIE SZARADY: Batory. — Panorama.

REBUSIKI: Zatoka albo potok.

W wyniku losowania nagrody w postaci pięciu wartościowych książek otrzymali:

1) Fryderyk Blonder, Chrzanów.
2) Jadwiga Ritterówna, Łódź, ul. Zagajnikowa 26
3) Dr. Henryk Schnepf, Jasło,
4) Zdzisław Fischbach, Września, ul. 3 Maja 3.
5) Zofja Siemińska, Łódź, Al. Kościuszki 41.

Miłosne perypetje pani Loli

Ucieszny film rysunkowy

Między Wickiem i Lolą dochodzi często do kłótni. Ostatnio Lola pojechała do swego przyjaciela fryzjera u którego bawiła cały dzień. Gdy wróciła nazajutrz do domu, Wicek wyprawił jej wielką awanturę, poczem poskarżył się teściowi, który również ostro zbeształ swoją córkę.

Widać jednak, że Lola nie bardzo przejęła się awanturą, gdyż znowu umawia się z swym adonisem.

Wicek spotkał przyjaciela żony, fryzjera, którego pobił.



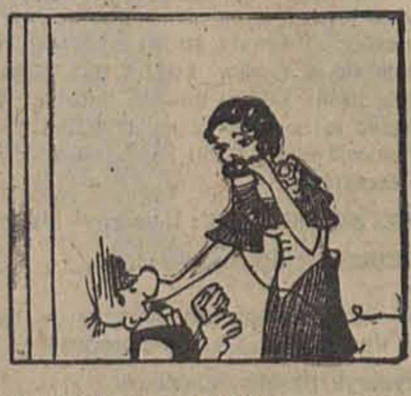
Tydzień przeszedł bez awantur,
W domu Wicków zgoda gości,
Młodej parze dni mijają
Wśród upojnych snów miłości.



Aż raz Lola prosi męża:
„Idź Wicusiu na spacerek,
Bo ja tutaj spraw dość ważnych
Mam załatwić cały szereg..."



Wtem telefon zaterkotał..
„Któż to dzwoni o tej porze?
Wicek sięga po słuchawkę,
Bo domyśleć się nie może.



Ale Lola go ubiegła
I słuchawkę chwyta w ręce
Wicek jęknął kilka razy...
Jęknął tylko i nic więcej..

(dalszy ciąg nastąpi)

WŁAŚCIWA DJAGNOZA.

Pewien bojaźliwy pacjent zwraca się do doktora:

— Panie doktorze, niech pan postawi djagnozę. Miałem kolegę, który zwrócił się do lekarza, a ten mu powiedział, że ma zapalenie płuc. Po dwuch tygodniach kolega mój umarł i okazało się, że przyczyną śmierci nie było wcale zapalenie płuc tylko tyfus brzuszny...

— Nie bój się pan — przerywa pacjentowi lekarz. — Jak ja panu powiem, że pan ma zapalenie płuc, to pan napewno umrze na zapalenie płuc, a nie na inną chorobę. (k)

PODCZAS EGZAMINU.

Na egzaminie maturalnym profesor pyta abiturjenta:

— Proszę mi powiedzieć, co to jest uran?

Abiturjent milczy.

— A więc proszę mi powiedzieć, co to jest hel?

Znowu milczenie.

— Tego pan też nie wie? — W takim razie proszę powiedzieć, jaka jest różnica między helem i uranem? (h)

RÓŻNICA TEMPERAMENTÓW.

Pipman, Kipman i Cynamon rozmawiają na temat tego, co każdy z nich zrobiłby, gdyby obudziwszy się rano, znalazł pod poduszką miljon złotych.

— Ja — mówi Pipman — zacząłbym sobie używać, bawiłbym się, hulałbym, jadłbym, piłbym.

— Ja — mówi Kipman — założyłbym sobie wielki sklep,— sprzedawałbym, kupowałbym, zarabiałbym...

— A ja — odzywa się Cynamon — odwróciłbym się na drugi bok i znów bym zasnął. Może, obudziwszy się powtórnie, znalazłbym drugi miljon... (o)

WOJAŻER, ŻONA I TEŚCIOWA.

Pan Leon Przepiórka, wojażer z zawodu, wyjechał w sprawach handlowych na kilka dni. Ponieważ załatwił wszelkie im prezy wcześniej, niż się spodziewał, wysłał do żony depeszę, następującej treści:

„Załatwiłem wszystko dobrze. Wracam o 8-ej. Twój Leon".

Gdy pan Przepiórka wszedł do pokoju żony zastał ją z przyjacielem w słodkiem tete a tete. Zdenerwowany biegnie do teściowej i opowiada jej o zdradzie.

— Nie możesz jej tak bardzo winić — odpowiada teściowa. — Może ona nie otrzymała tej depeszy? (k)

KOSMETYK.

Panu Alojzemu, przed pójściem do biura wręcza żona jakąś flaszeczkę.

— Cóż to takiego, kochanie? — pyta pan Alojzy.

— Woda na włosy — odpowiada uprzejmie żona.

— To bardzo ładnie z twojej strony, ale...

— O, to nie dla ciebie, Alojziu, tylko dla twojej stenotypistki. Zostawia ci zawsze tyle włosów na ubraniu... (o)

ON ROBI INACZEJ.

Pan Franciszek spotyka pana Leopolda, który ogromnie się śpieszy.

— Dokąd tak pędzisz? — pyta pan Franciszek.

— Na „Wesele Figara".

— To musisz pójść osobiście? Ja w takich wypadkach wysyłam depesze gratulacyjne.

NA ULICY.

Pewien obywatel, zalany w sztok, idzie wąskim chodnikiem.

Z przeciwnej strony zbliża się jakiś gruby jegomość, starając się go wyminąć. Gdy pijak zbacza na prawo, jegomość ów idzie na lewo, gdy pijak idzie na lewo, jegomość zbacza na prawo. Trwa to kilka minut wreszcie pijak odzywa się:

— Widzę, że... że... ppan też trunkowy... (k)

UCZUCIOWY OŁÓWEK



„Panienko, proszę, ołówek"
„Twardy czy miękki".
„Miękki — chcę napisać list miłosny".

ODPOWIEDŹ.

Pan Agapit zwraca się do swego synka:

— Musisz się uczyć angielskiego. Pomyśl tylko — językiem tym włada przeszło 200 miljonów ludzi...

— To przecież wystarczy— odpowiada synek. (e)

OGROMNE POWODZENIE.

Urocza i pełna wdzięku diva kabaretowa w jednem z eleganckich uzdrowisk, gdzie jest formalnie rozrywana.

— Czy chciałaby pani zostać moją? — pyta się divy pewien fabrykant.

Na to diva odparła z uśmiechem:

— Może we wrześniu. Na lipiec i sierpień jestem już zareczona... (k)

W ZAKOPANEM.

Pan Piórkiewicz udał się na urlop do Zakopanego. Pewnego dnia wybrał się z przewodnikiem w góry. Gdy doszli do pewnego niebezpiecznego miejsca, przewodnik obwiązał go liną.

— Co to znaczy? — oburza się Piórkiewicz. — Czy pan się boi, że ucieknę i panu nie zapłacę?... (k)

PAN CIPEK I DZ[...]KO.

Państwu Cipe[...] dziło się dzieck[...]

— Jakie pan d[...] swemu dzieck[...] pyta znajomy [...] Cipka.

— Jeszcze nie [...]

— Może Ale[...] der — pudsuwa [...] jomy.

— To jest im[...] dorosłego czło[...] a nie dla takieg[...] łego dziecka! — [...] rza się pan Cip[...]

PRZYSZŁOŚĆ.

— Czy b[...] mnie kochał ta[...] gdy się zes[...] zbrzydnę?

— Napewno [...] nąć już więcej [...] żesz!..

MOŻE BYĆ GORZ[...]

— To straszne, [...] stara primadonn[...] strzega, że nie [...] już śpiewać.

— Tak, ale g[...] jest, gdy ona te[...] dostrzega.

KURT JUHN.

Miłosne konserwy

Tom Terry, reporter „Chicago Tribune", włóczył się w Hollywood po studjach Paramountu. Teraz zatrzymał się przed halą, w której rozbrzmiewała tęskna skarga Sylwji Sydney.

— Kocham cię, tylko ciebie!... — szeptała żałośnie, skłaniając główkę na ramię Gary Coopera, który obgryzał obojętnie paznokcie.

Wszystko to działo się ściśle wedle wskazań scenarjusza, lecz reżyser nie był zadowolony. Scenę tę powtórzono kilkarotnie, aż wszyscy biorący w niej udział, odczuli znużenie zarządzono przerwę.

Po południu Tom Terry zwiedził laboratorja techniczne. Natknął się wreszcie na pewnego jegomościa, siedzącego przed tajemniczym stołem i zaglądającego do nawpółoświetlonej skrzyni. Jegomość ów przeglądał nakręcone przed południem sceny i kontrolował dźwięki.

— Ile kosztuje taki stolik? — zwrócił się doń Tom.

— Kupę forsy... — odparł synchronizator — „Film-Electric-Company" każe sobie zapłacić 1.200 dolarów.

— Strasznie dużo.. — mruknął Terry i po chwili zastanowienia zapytał: — Przepraszam, a co pan robi ze zbytecznemi zdjęciami i dźwiękami?

— Odrzucam i basta!...

— Ach, tak... Więc naprzykład ta płaczliwa scena miłosna między Sylwją Sydney i Gary Cooperem... Przecie nakręcano ją pięć razy!... To pan odrzuca jej cztery słodkie szepty miłosne?

— Oczywiście... Zaraz pan zobaczy... O, widzi pan... Ta scena: — „KOCHAM CIĘ, TYLKO CIEBIE!"... jest zła... Wycinam ją i wlepiam dobrą... A ta jest do niczego...

I rzucił kawałek taśmy na podłogę...

— To ciekawe... — mruknął Tom Terry. — Powiada pan, że ta scena jest do niczego? A ja ją sobie zachowam na pamiątkę...

— Proszę bardzo... — odparł synchronizator.

Tom schylił się i podniósł taśmę...

•

Chodziło o Jessie Paddock. O tę, która wszystkim dawała kosza. Tom Terry chciał być wyjątkiem.

•

Tom Terry zaprosił ją na cocktailparty.

— Chcę z tobą pomówić, Jessie... — rzekł do niej, przepuszczając ją pierwszą do swego gabinetu.

Twarz jego była nachmurzona i Jessie zastanawiała się nad tem co też ma jej do powiedzenia tak skąpy pod względem słów gospodarz.

— Posłuchaj, Jessie... — zaczął, lecz w tej chwili do gabinetu wszedł służący i przeszkodził mu w dalszych wynurzeniach.

— Pardon, Mister Terry... — służący podszedł bliżej i szepnął swemu panu coś do ucha.

Jessie miała doskonały słuch. Słyszało wyraźnie jak służący mówił:

— Miss Sylwja Sydney czeka w p[...] głym pokoju...

— Dobrze, Dżemsie... — odparł [...] Terry — powiedz temu panu, że zaraz [...]

Dżems skłonił się i wyszedł.

— Proszę cię; Jessie, zaczekaj na [...] chwileczkę... Zaraz wrócę...

Skinęła głową. Tom opuścił gabinet [...]

Jessie zbliżyła się na paluszkach do [...] by wyłowić uchem strzępy rozmowy z [...] niego pokoju.

Zpoczątku słyszała tylko przytłumiony [...] spokojny głos Toma. Potem — Boże wie[...] rozległ się autentyczny, najprawdziwszy [...] Sylwji Sydney, która szepnęła wyraźnie: [...]

— ...Kocham cię, tylko ciebie!...

— Nie, moja droga!... — odparł stan[...] Tom. — Kocham inną... Zapomnij o mnie! [...]

Jessie o mało nie zemdlała z wie[...] szczęścia...

•

Po kwadransie Tom Terry wrócił do p[...] ju, w którym czekała Jessie.

— Wybacz, że tak długo trwała nasza [...] mowa... Był to mój przyjaciel, który chciał [...] ze mną poradzić w bardzo ważnej sprawie [...]

Tom Terry podszedł do niej bardzo bli[...]

— Chciałem zapytać, Jessie, czy nie m[...] byś nic przeciwko temu, by zostać moją żo[...]

Kobieta, która w takim wypadku odpo[...] działaby „nie", jeszcze się nie urodziła...

Jessie w każdym razie odpowiedziała:

— Tak...

Tłum. L[...]

CO POCZĄĆ?

Jak zdobywać pracę i stanowisko

Na marginesie świeżo wydanej książki Kazimierza Jabłowskiego *)



...począć? Oto pierwsze, zasadnicze pytanie, które zadają sobie ...rzesze młodzieży, którym ...mają wciska się do rąk ...wo maturalne, czy jakikolwiek „świstek", jak się wielu ...ąco wyraża, abiturjencki.

...począć? Na jaką drogę wejść, ...utrzymać się na powierzchni ...ego kryzysem gospodarczym ... Większa część młodzieży po... się studjom prawa i medy... Studjując te dwie nauki, nie ...naturalnie zdobyć szerszych ...ości, tyczących się życia go...rczego. Ogromny napływ no... ...ł lekarskich i adwokackich ...sytuację podobną do sytuacji ...cznej na rynku handlowym ...padek zwiększonej podaży to... Większa podaż, mniejszy po... w rezultacie nadprodukcja to... bezrobocie.

...powstało zagadnienie nad...cji inteligencji i tem samem ...zył się prąd, mający na celu ...enie tej produkcji. Całe ma... ...szłych „intelektualistów", le... adwokatów itp. przerzucają zawody intratniejsze doraźnie ...mniej.

...zie wyłania się kwestja: od ...począć? Jak zdobyć pracę i ...sko? Tyle jest przecież fa... instytucyj, zakładów, biur i ...ów a tak trudno otrzymać upragnioną posadę! Czy te ...e komórki szeroko rozgałę... ...życia gospodarczego mogą ...ć bez usprawnionego apara...ego? Naturalnie nie!

...rzeczywiście poważne zmiany w ...turze gospodarczej spowodo... ...e fabryki, biura i warsztaty ...przeprowadzić wybitne redukcje oszczędnościowe. Mniejsze zyski — mniejsze wynagrodzenie. Mniejsze operacje — mniejsze zapotrzebowanie na ludzką siłę roboczą. Klęska bezrobocia musiałaby dotknąć i szerokie warstwy pracowników umysłowych, inteligentów i półinteligentów.

SZUKAMY PRACY!

W dopiero co wydanej książce p. t. **„Jak zdobywać pracę i stanowisko"** autor, p. Kazimierz Jabłowski, zaprzecza jednak, jakoby Polska posiadała nadmiar inteligencji. Jabłowski sądzi, że pozór tej nadprodukcji stwarza **niewłaściwe rozmieszczenie inteligencji w terenie.** W Łodzi naprzykład może być za dużo nauczycieli szkół powszechnych. Prawda. Ale za to brak ich na Kresach Wschodnich. I, jak powiada Jabłowski: „Stokroć lepiej mieć pracę, skromną i mało płatną — w Słonimie, niż nie mieć nic — w Warszawie lub Poznaniu." (Str. 33).

A więc: szukamy pracy! I tu znowu wyłania się trudność, zdawałoby się, nie do przezwyciężenia. Jak się zabrać do tego? Jaką metodę zastosować? P. Kazimierz Jabłowski w książce swojej postawił sobie za zadanie zapoznać zainteresowanych czytelników z nowoczesnemi sposobami i metodami szukania pracy. Jeżeli bowiem chce się znaleźć tę upragnioną pracę, trzeba wiedzieć, gdzie i jaką metodą szukać. Bardzo w tej materji przydatna jest zdolność analizowania psychiki kontrahenta. Częstokroć **od jednej dobrze wyzyskanej sekundy** zależne jest powodzenie kandydata na posadę. Często drobne przeoczenie, maleńki nietakt, czy nieostrożność decyduje o porażce. Trzeba więc poznać dobrze **t a k t y k ę postępowania.** Kto jej nie ma — mało ma szans na konkretne powodzenie. Praca Kazimierza Jabłowskiego jest właśnie teoretycznym wykładem owej taktyki postępowania.

PLAN BATALJI.

W wyścigu o zdobycie pracy większe szanse ma naturalnie człowiek mniej lub więcej wyspecjalizowany w jakimś zawodzie, niż człowiek, niemający, jak to się mówi, żadnego fachu w ręku. Dlatego przedewszystkiem należy poświęcić się zdobyciu zawodu. Jakiemu? Decyduje tu najczęściej zamiłowanie. Wyspecjalizowawszy się w danej gałęzi pracy, nie należy spocząć na laurach. Bardzo pożądane jest wykształcenie się w jakiejś dodatkowej specjalności.

Batalja o zdobycie pracy musi być wykonana według ścisłego, zgóry ułożonego planu. Plan dzieli Jabłowski na cztery części:

a) poznanie stosunków na t. zw rynku pracy,

b) poznanie wymagań pracodawców,

c) ustalenie własnych kwalifikacyj

i d) wybór metody szukania,

—, zaś wykonanie planu na dwa etapy:

a) przygotowanie dokumentów i życiorysu

oraz

b) uruchomienie własnej akcji starań.

Wykonanie planu dotyczy zagadnień napozór błahych. Posiadają one jednak ogromną wagę. Nieraz uważnemu pracodawcy wystarczy jeden rzut oka na załączone dokumenty, aby się przekonać, że kandydat nie przedstawia sobą wiele wartości. Pisząc życiorys, trzeba umieć wyobrazić się na chwilę w skórze pracodawcy.

„Długie, nudne, nie zawierające właściwych i specjalnie szefa interesujących uwypukleń curricula, mają minimalne szanse powodzenia. Bardzo ważne jest, aby życiorys i inne załączniki odznaczały się estetyczną formą zewnętrzną.

OGŁOSZENIE DOBRE I ZŁE.

Wielu bezrobotnych rozpoczyna starania o pracę drogą ogłaszania się w prasie. Sposób przeważnie skuteczny Gdy się przystępuje do ogłoszenia, trzeba to uczynić rozumnie. Ogłoszenie musi wywołać u czytającego pewien psychiczny proces. Przedewszystkiem więc musi „przyciągnąć i zatrzymać na sobie **w z r o k** czytelnika, zwrócić na siebie **u w a g ę** i zainteresowanie **p r z e k o n a ć** i nakłonić go do określonej decyzji." (Str. 57).

Naogół ogłoszenia drukowane są według utartych szablonów. Pierwszy wyraz ma bardzo duże znaczenie. Mimo to, w większości wypadków, nie spełnia on swego zadania. Słowa: **„Młoda", „Panienka", „Poszukuję", „Osoba", „Inteligentna",** powtarzają się aż do znudzenia, dzięki czemu wywołują raczej uczucie niechęci niż zainteresowania. Trzeba w ogłoszenie włożyć maksimum pomysłowości. Inserat powinien rozpocząć się od wyrazu mało spotykanego w dziale ogłoszeń, a jednak odzwierciadlającego istotę ogłoszenia, tak przecież ważną dla pracodawcy. O wiele korzystniejsze wrażenie sprawia naprzykład inserat, rozpoczynający się od słów: **„Zdobywam klijentów"**, niż **„Poszukuję"**, gdyż człowiek poszukujący pracownika, chce przedewszystkiem wiedzieć, co mu ten pracownik może dać, jakie realne korzyści może mu przynieść.

Dobry skutek odnosi ogłoszenie, mające charakter pewnej atrakcji. Naprzykład:

Stenogr Stenogra Stenograf
dosłowne notowanie przebiegu obrad i posiedzeń — — maszynopis po 24 godzinach — — pierwszorzędne, bezbłędne wykonanie — — — — Oferty sut.

Ogłoszenie powinno być treściwe, a jednak dokładnie wyłuszczające kwalifikacje pracownika. Nie wolno zapominać o tem, że długie, nużące ogłoszenie odstręcza czytelnika, natomiast krótkie, atrakcyjne w formie, przyciąga. Naprzykład:

OGŁOSZENIE BEZSKUTECZNE.	SKUTECZNE
OSOBA z uniwersyteckiem wykształceniem, znająca biegle francuski i angielski, poszukuje stanowiska nauczycielki i wychowawczyni. Może uczyć początków muzyki, zna gry ogrodowe, trochę sporty, kocha młodzież. Ewentualnie na demi-place Łaskawe oferty: „O d 1 5 - g o".	**SPORT — GRA — NAUKA Doświadczona wychowawczyni, dyplom uniwersytecki, języki, fortepian, zamiłowana w nauczaniu. Łaskawe zgłoszenia: „P r z y s z ł o ś ć d z i e c k a."**

OFERTY LISTOWE.

Specjalny rozdział poświęca Jabłowski ofertom listowym, które uważa za bardzo ważny sposób docierania do pracodawcy. W każdym człowieku wogóle list budzi zainteresowanie i podniecenie, skłaniające go do natychmiastowego zapoznania się z jego treścią. Dlatego też list taki trzeba napisać umiejętnie inteligentnie, z umiarem i taktem. Łatwo narazić się na niepowodzenie, jeżeli pracodawca odrywając się od pracy, sięga zaintrygowany po list, z którego wnętrza wypada zatłuszczona, pomięta kartka papieru. Również człowiek, który w liście przedewszystkiem podkreśla i główną kładzie wagę na swe rozpaczliwe położenie, na tej zasadzie prosząc o pracę, — słabo orjentuje się w psychice pracodawcy. O wiele więcej zainteresowania wzbudzi list, zawierający akcenty energiczne, pewne siebie, świadczące o istotnej wartości pracownika.

„Listy niedbale napisane nie zatrzymują uwagi. Listy niejasne i niewyczerpujące — będą odłożone na bok. Listy szablonowe i nużące — nie wzbudzą zainteresowania. Listy zbyt długie przegrają na korzyść krótszych, bardziej wymownych i sugestywnych." (Str. 68).

Oferta nie powinna być utrzymana w tonie uniżonym, gdyż nie wzbudza zaufania. Niedobrze jest też pisać tonem zarozumiałym ani nietaktownym, jak naprzykład:

„Powołując się na ogłoszenie, donoszę, że przyjmę wolną posadę buchaltera".

Oferta z nudnym wstępem: —

„Przeczytawszy w dzisiejszym numerze Kurjera o wakującej u WPanów posadzie, uprzejmie proszę o przyjęcie mojej oferty na to stanowisko i rozpatrzenie jej w sposób przychylny..."

naraża się na powędrowanie do kosza.

W ustnej rozmowie dużą rolę gra dar analizowania psychiki pracodawcy. Trzeba być również bardzo taktownym, szczególnie, gdy rozmowa wkracza na temat wynagrodzenia. Wielu kandydatów popełnia ten sam błąd, przyjmując lekceważąco każdą, choćby najniższą ofiarowaną cenę. W ten sposób szkodzą tylko sobie. przyszły bowiem zwierzchnik może sobie wyrobić mniemanie, jakoby człowiek ten sam miał mierne zdanie o swych zdolnościach.

Taktowny człowiek potrafi również umiejętnie słuchać. Robi to bardzo dobre wrażenie na rozmówcy. Tem łatwiej jest sugerować później swego przyszłego szefa, który nabiera przekonania o realnych wartościach kandydata.

Książka Jabłowskiego napisana żywo, popularnie i bezpośrednio jest bardzo ciekawa i godna uważnego przestudjowania.

*) ...zimierz Jabłowski. Jak zdobywać pracę i stanowisko. „Książni... Lwów—Warszawa.

Bibljoteka spalonych książek

Przed kilku dniami otwarto w Paryżu na bulwarze Arago „bibljotekę spalonych książek niemieckich". — Otwarcie miało charakter demonstracji przeciwko „auto da fe", jakie urządzili hitlerowcy przed rokiem w wielu miastach Niemiec, celem zniszczenia liberalnej, a szczególnie marksistowskiej literatury.

W uroczystem otwarciu bibljoteki uczestniczyli francuscy i zagraniczni literaci, oraz wielu przedstawicieli świata nauki i sztuki. Na wstępie odczytano nadesłane powitania Jana Bechera, Henryka Manna i Liona Fauchtwangera. Jako przedstawiciel prześladowanej i palonej literatury wygłosił płomienne przemówienie znany autor Egon Erwin Kisch. Z ramienia francuskich pisarzy przemawiali Edmund Fleg oraz Lenormand, wybitny dramaturg „Komedji Francuskiej". — W przemówieniach zabierali głos Alfred Kerr, profesor Magnus Hirschfeld i inni. Wielu wybitnych pisarzy, jak H. G. Wells, Romain Rolland, Andre Maurois, Henry Barbusse, nadesłali depesze powitalne, w których wyrażając swój protest przeciwko 10 maja 1933 roku w Niemczech, przyłączają się do 10 maja 1934 r.

Przy bibljotece otwarto wystawę prasową pod nazwą: „Położenie prasy niemieckiej". W tablicach, wykresach, fotomontażach itp. wystawa ta daje obraz przemian i upadku prasy „zgleichschaltowanej" po roku rządów Hitlera. Wystawa zawiera także imienny wykaz 747 ofiar hitlerowskiego przewrotu, a obok wyjaśnienia niemieckiej prasy, w rodzaju: „samobójstwo w celi", „zastrzelony w ucieczce".

Wyodrębniony dział reprezentują zbiory pisma „Stürmer", książki Leersa i inn., zawierające dane dotyczące propagandy antysemityzmu w Niemczech. Obok majowego numeru „Voelkischer Beobachter" wystawiono majowe numery nielegalnych pism rewolucyjnych i komunistycznych, wychodzących w Niemczech i Austrji.

Bibljoteka „dzieł spalonych" cieszy się w Paryżu z dnia na dzień wzrastającem powodzeniem, zarówno wśród niemieckich emigrantów, jak wśród rdzennych paryżan.

Muzeum „mokrych" w Nowym Jorku

Zwolennicy „mokrego" reżymu w Stanach Zjednoczonych ufundowali własnym kosztem muzeum „mokrych" mające być przestrogą dla przyszłych pokoleń, by zawsze broniły się przed ewentualnością powrotu ustaw prohibicyjnych.

W pierwszej sali nowootworzonego muzeum umieszczono wszelkie przedmioty, służące do przewożenia alkohoul wbrew ustawie prohibicyjnej. Są więc tam torebki damskie, cygarniczki, książki sprytnie wykonane z drzewa, sfingowane aparaty fotograficzne itp. przedmioty. W drugiej sali imponującej swą wielkością zebrano frapujące eksponaty. Samochody pancerne, odporne na kule karabinowe szyby, karabiny maszynowe i wszelkiego rodzaju broń skonfiskowaną w kryjówkach gangsterów i bootlegerów. Szczególne zainteresowanie budzą pokrwawione meble barów i lokali publicznych, oraz inne „pamiątki" po okresie prohibicji.

W trzeciej sali otapetowanej czarnym aksamitem wystawiono statystyki, stwierdzające, że z chwilą nastania prohibicji przestępczość w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 109 proc. Grozę wzbudzają spisy, które wyszczególniają długą litanję nazwisk gangsterów i policjantów, poległych w tragicznych i krwawych walkach, — oraz nazwiska wszystkich ofiar alkoholu metylowego sprzedawanego przez niesumiennych, zbrodniczych kupców.

Ostatnia, niewielka już sala poświęcona jest Baby Lindbergh. Można tam wyczytać w wielkiej książce całą historję tragicznych losów tego nieszczęśliwego dziecka i gehennę jego zrozpaczonych rodziców. Na wysokości dwuch metrów wzdłuż ścian sali Lindbergha umieszczone są fotografje małej ofiary amerykańskiej cywilizacji.

Hr. COUDENHOVE-KALERGI

Czy można jeszcze uratować Europę?...

W ostatnich dniach prasa doniosła, że hrabia Coudenhove-Kalergi, autor artykułu, który poniżej zamieszczamy, jest kandydatem do najbliższej nagrody pokojowej Nobla.



W wieku XIX-ym ścierały się ze sobą dwie teorje gospodarcze: — narodowa ochrona ceł i wolny handel.

XX-ty wiek obydwie te teorje doprowadził „ad absurdum". Jesteśmy obecnie świadkami fiaska zarówno handlu wolnego jak i autarkji.

Odwrócenie się Anglji od handlu wolnego zaprzepaściło tę teorję gospodarczą conajmniej na okres stulecia, albowiem powrót do tej zasady stworzyłby monopol dla przemysłu azjatyckiego. Z drugiej strony wolny handel wszechświatowy zrujnowałby również europejskie rolnictwo, nie zdolne do konkurowania z rolnictwem zaoceanicznem i zmechanizowanem rolnictwem rosyjskiem. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że Europa odwróciła się całkowicie od myśli przywrócenia wolnego handlu.

Ale z jednej krańcowości wpadliśmy w drugą, przekształcając narodową ochronę celną w narodową autarkję. Ten eksperyment również pociągnął za sobą opłakane skutki. Albowiem żadna z europejskich dziedzin gospodarczych nie jest dostatecznie wielka, by mogła uważać siebie za samowystarczalną. Eksperyment autarkji w Europie musiał doprowadzić do zagwożdżenia handlu zagranicznego, pauperyzacji mas i wzrostu bezrobocia.

I oto nadszedł moment, gdy te obydwa zbankrutowane systemy trzeba było zastąpić nowym — **wielką paneuropejską bazą gospodarczą.**

Proszę nie sądzić bynajmniej, że ten nowy system gospodarczy jest europejskim wymysłem. Europa zamierza tylko naśladować inne części świata. Albowiem poza Europą powstały już, lub też są w trakcie powstania cztery tego rodzaju wielkie bazy gospodarcze: — Rosja Sowiecka, Anglja, Ameryka i Wschodnia Azja.

Rosja Sowiecka, terytorjalnie sześciokrotnie większe niż Europa, posiada olbrzymie bogactwo surowców, które wykorzystuje na podstawie nowych metod gospodarczych.

Największą jednak jednostką gospodarczą jest **Anglja**, grupująca pod jednym sztandarem czwartą część kuli ziemskiej i ludzkości. Punktem zwrotnym w rozwoju gospodarczym Anglji była konferencja w Ottawie, której celem było scentralizowanie wysiłków, zmierzających do pokonania kryzysu w państwie, roz ciągającem swe panowanie nad wszystkiemi pięcioma częściami świata.

Stany Zjednoczone Ameryki oddawna już połączyły w jedną całość gospodarczą 48 stanów, tolerując wolny handel na rynkach wewnętrznych i prohibicyjne cła nazewnątrz. Na tej zasadzie prezydent Roosevelt wypowiada dziś wojnę kryzysowi w kraju dwukrotnie większym niż Europa.

Wreszcie czwartą jednostką gospodarczą, przystosowującą się do nowych wymogów chwili, jest połać kraju, leżąca po drugiej stronie Pacyfiku — **Azja Wschodnia**. Znacznym krokiem naprzód do uznawania nowych warunków jest ostatnia doktryna gospodarcza Monroego. Na szym krokiem będzie niewątpliwie zgrupowanie wszystkich 600 miljonów obywateli żółtej rasy pod jednym sztandarem gospodarczym.

W ten sposób Europa traci coraz to nowe rynki zbytu i dziś już nie jest wcale kwestja uratowanie straconych pozycyj, które należy uznać za bezpowrotne, lecz główną troskę stanowi myśl o wynalezieniu nowych odbiorców.

Między temi czterema olbrzymami gospodarczemi, skonsolidowanemi i scementowane mi wspólnotą interesów, wegetuje maleńka Europa, **r o z c z ł o n k o w a n a n a 26 p a r c e l!**

Zamiast dążyć tak samo do paneuropejskiej konsolidacji i zorganizowanej konsumpcji Europa w dalszym ciągu rozdrabnia swe rynki zbytu przy pomocy nowych murów celnych, ograniczeń, szykan i t. p. Skutki tej polityki gospodarczej od czuwamy, niestety, na własnej skórze w postaci nędzy, bezrobocia, pauperyzacji, inflacji, wzrostu przestępstw, samobójstw, wstrząsów ekonomicznych, rewolucyj i ciągłej groźby wojny.

W obliczu zbliżającej się katastrofy unja paneuropejska przystąpiła do organizacji na terenie europejskim piątej wielkiej bazy gospodarczej.

Europa musi raz na zawsze zrezygnować ze swej hegemonji ekonomicznej. Ale istnieje jeszcze możliwość zgrupowania 500 miljonowej masy konsumentów z 340 miljonów europejczyków i 160 miljonów mieszkańców kolonij europejskich. Ten wspólny rynek był by jeszcze samowystarczalny i zdolny oprzeć się kryzysowi.

Paneuropejski kongres gospodarczy odbędzie się w Wiedniu. Celem jego nie będą czcze rezolucje lecz osiągnięcia praktyczne, zdążające do stworzenia piątej, wielkiej bazy gospodarczej, stworzenie europejskiego kontynentu gospodarczego!

STRESZCZENIE dotychczasowych odcinków powieści:

Hrabia Estradatis wraz z małżonką zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach w willi swej pod Londynem. Okoliczności morderstwa są niezwykle tajemnicze. Poza śledztwem oficjalnem sprawą zajmuje się młody, zdolny dziennikarz, Tomasz Lee, który wbrew opinji policyjnej, stwierdza, że mord nie miał tła rabunkowego. Praca śledcza młodego reportera jest na dobrej drodze.

Dlaczego niebo wy[daje się niebieskie]

Wszystkie gazy wchodzące [w] skład powietrza, są bezbarwne. [...] glądając w przestrzeń, skąd nie [...] bywa do nas żadne promieniow[anie] powinniśmy widzieć gwiazdy. [...] zaś powinno nam się w dzień w[y]wać tak samo czarne, jak w noc[y].

Że tak nie jest, zawdzięczamy [zja]wisku rozpraszania. Gdy promie[ń] potyka na jakąś materjalną prze[szko]dę, wówczas rozprasza się. Tak [...] promienie słońca, przebiegające [przez] atmosferę ziemską rozpraszają [się] dzięki cząsteczkom powietrza, [któ]rych w jednym centymetrze sz[eścien]nym jest aż 30 tryljonów. Rozp[rasza]ją się jednak w różny sposób [zależ]nie od długości fal.

Fale krótkie (należą do ni[ch] bieskie i fioletowe), są o wiele [silniej] rozpraszane, niż długie (czer[wone]), dlatego barwa niebieska rozle[wa się] po całem niebie. Natomiast słoń[ce wy]daje się bardziej czerwone, [niż jest] w rzeczywistości. Jest to w[idoczne] zwłaszcza zrana i wieczorem, [gdy] słońce znajduje się nisko na[d hory]zontem i warstwa powietrza, [przez] którą przechodzą ukośnie p[romienie], jest o wiele grubsza [niż w] południe.

Jeśli teorja ta jest ścisła, t[o barwa] nieba powinna się zmieniać w[raz z] grubością warstwy powietrza, [znajdu]jącej się nad obserwatorem. P[otwier]dzają to notatki znalezione [wśród] szczątków rozbitego balonu st[ratosfe]rycznego „Ossoawiachim". L[otnicy] sowieccy zaobserwowali mia[nowicie], że na wysokości 8 i pół kilom[etra] [nie]bo jest jeszcze niebieskie. Na w[ysoko]ści 11-tu km. przechodzi w c[iem]no - niebieskie. Na 13-ym [było] już fioletowe, na 19-ym ciem[no-fio]letowe, na 21-ym szaro-fio[letowe], na 22-im lotnicy mieli nad sobą [sza]ro - czarny nieboskłon.

CZYTAJCIE „PANORAM[Ę]"

Odcinek powieściowy „Panoramy" — nr. 6

lewy but na prawej nodze

powieść kryminalna Allana Parkera

Mimo to jeden tom zgotował Thomasowi Lee niespodziankę. Gdy reporter przeglądał starą, zakurzoną księgę, z wnętrza wypadła mała, amatorska fotografja. Lee podniósł ją. Zdjęcie przedstawiało młodą, roześmianą kobietę z krótko ostrzyżonemi włosami i dwoma rzędami pysznych, białych zębów. W głębi stały, trochę zamazane, drzewa.

— To straszne — powiedział Willy. — Fotografja hrabiny u tej bestji w ludzkiem ciele! Podły łajdak!

Thomas Lee przyglądał się pięknemu obliczu kobiety. Nie miało ono już nic wspólnego z bezbarwną twarzą trupa, leżącego wczoraj zrana na dywanie, w bibljotece. Fotografja przedstawiała czarującą, nieco filuterną, zachwycającą, szczęśliwą kobietę.

— Ile lat liczyła sobie hrabina, Willy?

— Około dwudziestu pięciu, mr. Lee!

— A hrabia?

— Około czterdziestu.

— Czy jest w domu fotografja hrabiego?

— Jest, w sypialni...

Służący pobiegł i po chwili przyniósł ze sobą portret Estradatisa. Młody reporter wziął go do ręki i ujrzał obraz silnego, młodzieńczo wyglądającego mężczyzny. Mocna, gładko ogolona czaszka świadczyła o energji, w jasnych oczach odbijał się głęboki rozum, cienkie nozdrza kazały się domyślać pewnej subtelności charakteru, może nawet — lekkiej neurastenji, wysokie, trochę zaokrąglone czoło było mądre i inteligentne. Naogół można było sądzić, że właściciel tej głowy miał cechy człowieka więcej niż przeciętnego. Gładko golona czaszka nadawała całej postaci pewien rys charakterystyczny.

— A czy nie macie czasem fotografji tego Triaudakona? — zapytał znów reporter.

— Wątpię, czy się znajdzie, — odparł Willy i usiłował przedstawić obraz sekretarza.

— Jego oblicze nie obiecywało nigdy nic dobrego. Był opryskliwy i nieledwie że niegrzeczny. W jego postaci było trochę podobieństwa do postaci hrabiego. Sekretarz jednak miał wąsy i brązowe, długie włosy, jak to noszą malarze. Był to mruk, który najchętniej nie wdawał się z nikim w rozmowę i nikomu nie udzielał odpowiedzi.

— Co powiecie, Willy? — spytał Lee, przeszukując łóżko. — Jakie włosy ma sekretarz?

— Długie, ciemno-brązowe włosy!

Reporter głębiej nachylił się nad poduszkami.

— Kto ścieli zwykle łóżko?

— To należało do mnie. Czasem jednak sekretarz robił to sam.

— A wy, Willy, — powiedział młodzieniec, odwracając się, — wy macie przecież krótkie włosy.

— Oczywiście.

Thomas Lee wydobył swój portfel i troskliwie schował do wnętrza włos, który przed chwilą znalazł między poduszkami. Willy ze zdumieniem ujrzał długi, jasnozłoty, delikatny włos, który błyszczał w promieniach wiosennego słońca.

6. Kosztowności nietknięte

— Panie profesorze, okazał się pan wobec mnie tak nadzwyczajnie uprzejmy, pomagając mi w wiernem odtworzeniu życia hrabiowskiej pary, że czuję się w obowiązku, panu przedewszystkiem donieść o ostatniej fazie, w jakiej znajduje się śledztwo.

— Ach, czy może aresztowano już Triaudakona, mr. Lee?

— O nie, tak daleko jeszcze nie zaszliśmy.

— A więc? Cóż to za nowe wiadomości zdobył mr. Paddock?

Młody reporter ściągnął ironicznie usta.

— Mr. Paddock? Narazie nic. Śledztwo jednak znajduje się w tym stanie, że znakomicie poprawia szanse pewnego młodego dziennikarza, zapew[nia] mu zdobycie świetnej posady reportera.

Adam Huxley zaśmiał się serdecznie.

— Czy odkrył pan coś nowego odnośnie [mordu] rabunkowego?

— Tak jest, mr. Huxley! Powiedział pan: [mord] rabunkowy. Otóż zwierzę się panu z czemś c[o cał]kowicie zmienia charakter przestępstwa.

— Cóż takiego?

— Twierdzę stanowczo, że nie może tu by[ć na]wet mowy o mordzie rabunkowym.

Profesor Huxley aż się zachwiał pod wp[ływem] nieoczekiwanej nowiny. Nachyliwszy się do [przy]dzieńca, schwytał go za ramię i wyjąkał:

— Co pan mówi, to nie mord rabunkowy! [...] przyjacielu, w takim razie sprawa wikła się [...] się nader tajemnicza. Widziałem przecież wła[snemi] oczyma zamordowanych małżonków.

— Bezwzględnie, profesorze. Ja nie [...] przecież, że mord był dokonany. Jednakowoż [mor]ca niczego nie zrabował, nie wziął niczego, [co] warte było choć jeden penny.

— Hm, przyjacielu, — mruczał zdumiony [mów]rzec. — A gdzie jest w takim razie kaseta z [kosz]townościami?...

— Na swojem miejscu. To znaczy: pra[wie na] swojem miejscu. W każdym razie znajduje [się] w willi.

— Proszę, niech się pan jaśniej wypowie.

— Mr. Huxley, w towarzystwie mego przyja[]ciela Willy zwiedziłem wczoraj dom Estradatisów i dokładnie go przeszukałem. Między innemi [bar]dzo ciekawemi drobnostkami znalazłem również [coś], co potwierdza moją teorję o niemożliwości [mordu] rabunkowego. Otóż proszę sobie wyobrazić, [na] strychu, w kącie, między zardzewiałemi narzędziami i staremi, bezużytecznemi garnkami leżała kaseta!

— Nie do wiary!

— I ja tak sądziłem w pierwszej chwili, ale [Wil]ly ją rozpoznał bez żadnych wątpliwości.

— A kosztowności?

— Kaseta jest nietknięta, zamek [...] i drogocenne ozdoby rodu Estradatisów są w [niej] spewnością zawarte.

— Zdumiewające!

(dalszy ciąg nastąpi)

[N]ASTROJE i DĄŻENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

[1]0 GR. 2 NAKŁAD PO KONFISKACIE
[S]ZTAFETA
[DZ]IENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

[O]bóz Narodowo-Radykalny

Ich „własna“ droga

[M]y patrzymy w przyszłość i przy[szłość] zmieniać chcemy na lepszą, bar[dziej] polską, bardziej sprawiedliwą. [Przesz]łość nie zmieni nic, przeto zajmo[wanie] się nią jest próżną stratą czasu.

[Prz]ed nami leżą wielkie zadania: dać [chleb] i pracę Polakom, zmniejszyć nędzę, [u]zysk społeczny, wyzwolić Polskę [z ni]woli kapitału, z wpływów żydow[skich] i z mocy tych, co żydom służą.

[W]alczyć będziemy o przebudowę ca[łego u]stroju, walczyć będziemy o wy[rwanie] kapitalizmowi zębów, a te zęby [prze]wszystkiem są żydowskie. Dla[tego z]naleźliśmy oddźwięk wśród ludzi, [a] zwłaszcza w młodszem pokole[niu].

[Id]ziemy własną, niezależną drogą i [nie s]prowadzą nas z niej ani prześlado[wania], ani pochlebstwa, ani oszczerstwa, [ani] ponętniejsze pokusy. Wierzymy, [że ko]mu w piersi bije polskie serce, ten [pójdzi]e z nami — drogą do zwycięstwa!“

Nowi ludzie...

...czasy dzisiejsze nie mają nic [wspól]nego z przedwojennym spokojem. [Dziś] nie wygrywa polityk rozważny, [...], lecz lękający się czynu, choćby [jak na]jbardziej przemyślał każdy swój [krok].

[Dz]isiaj polityk nowoczesny musi my[śleć] szybko i decydować się bezzwłocz[nie].

[Świa]t dziś nie ma cierpliwości. Nie [może] czekać bezrobotny, gdy w domu [czeka] mu żona i dzieci. Nie może cze[kać] pracujący, skoro jutro grozi mu po[zbaw]ienie chleba. Nie może czekać lo[kator], aż go wyrzucą na bruk. Nie może [czeka]ć prawdziwie polski polityk na [roz]wój wypadków w Polsce.

[L]udzie starego typu nie zaradzą złe[mu]. Zawsze trzymać się ich będą skru[puły], wątpliwości, lęk przed skutkami [każd]ego czynu. W całym świecie do[chodz]ą do głosu ludzie nowi, ludzie rozu[miejąc]y naród i jego położenie, ludzie [...] i gotowi, jak oficer na wojnie, brać [na] swą odpowiedzialność szybkie roz[str]zygnięcia. Kończy się okres, w któ[rym] w polityce zwyciężał spryt i pie[niądz]e, zdobywane jakąkolwiek drogą.

[D]ziś starzy odchodzą, zwycięża bo[jow]a wiara i wola nowych. Idą nowi [ludzi]e.

Gromią P. P. S...

[„R]obotnik“ to dziś klasyczny typ [pisma] burżuazyjnego, którego hasła wy[tarły] się i spowszedniały jak ów „rząd [robotni]czy i włościański“, zamieszczany [codzi]eń w lewym rogu, obok tytułu i [to] od tylu lat — bez skutku.

[O] istotnych zagadnieniach świata [pracy] zapomniał „Robotnik“ oddawna. [...]. Z tej trupiarni, która nazywa [się] P. P. S., z tych miękkich foteli, ozdo[bion]ych staremi prykami nie wyjdzie [praw]dziwy ruch, broniący praw robot[nika] polskiego. Dziś pismem świata pra[cy sta]je się „Sztafeta“ i na to nie pomo[gą] a nic magiczne zaklinania i gusła bankrutujących wyżeraczy politycznych.

...kokietują młodych socjalistów

Młodzi nasi koledzy z P. P. S. z pewnością inaczej myślą o ruchu narodowo - radykalnym, niż zgrane politykiery w „Robotniku“.

„Sztafeta“ walczy o dusze...

Czas wielki pootwierać okna i drzwi duchowe, by przewietrzyć dusze, zatruwane bezkarnie jadem żydowsko - masońskim. Polska musi być duchowo polska, nie zaś żydowska. Wszelkiego rodzaju i odcienia Stawiscy, szwindlarze i pijawki polskiego mienia i sumienia muszą kiedyś pójść na zbity kark.

Bój o Wielką Polskę młodego ruchu narodowego my młodzi pojmujemy, jako zbudzenie się polskiego sumienia narodowego i tak musi być przyjęty przez najszersze warstwy społeczeństwa polskiego.

... na „Sztafetę“ sypie się konfiskata za konfiskatą, kolporterzy nasi masowo są aresztowani, do walki z nami stanęło całe światowe żydostwo. Ten sam „Robotnik“, który broni bezustannie „prześladowanych“ komunistów, który niby to „walczy o wolność prasy“ i zwalcza ustrój policyjny“ — idzie przeciwko nam ręka w rękę z władzami administracyjnemi, chowa się na mundur policjanta i stamtąd, niby złośliwy uczniak zza węgła obrzuca piaskiem maszerujące szeregi.

Pójdą one naprzód, nie bacząc na wściekłe ujadania i będą urzeczywistniały swój cel niezależnie od tego, czy się to komu podoba, czy nie i czy po drodze czyjś kramik partyjny poniesie, czy nie poniesie szkody.

PAŃSTWO PRACY
LEGJON
TYGODNIK
CENA 20 GR
ORGAN LEGJONU MŁODYCH

Legjon Młodych

O państwo zorganizowanej pracy

„My, młode pokolenie Piłsudczyków, dążąc wytrwale do naszego celu = do Polski, — Państwa Zorganizowanego Świata Pracy — kroczymy naprzód i z drogi naszej nikt nas nie zdoła sprowadzić na błędne manowce. Spontaniczny rozrost organizacyjny, który nastąpił w ciągu ostatniego roku naszej pracy, wprowadził nas na teren życia politycznego całej Polski.

W chaosie dnia dzisiejszego, kiedy każda godzina zda się nieść nowe klęski, nędzę i głód—jedna tylko droga zawieść nie może — droga spółdziałania, pomocy i solidarności.

W gruzy się wali świat na wyzysku, krzywdzie i interesie prywatnym oparty. Zawiodły genjalne systemy wolnej konkurencji zawiodły łatwe hasła i obłudne frazesy. Nie uzdrowią zgniłych podstaw gospodarki kapitalistycznej żadne sztuczne wysiłki. Usunąć trzeba zmurszały system starego świata.

Na nowe tory pchnąć musimy ziemię. Już dziś zaprawić się trzeba do ciężkiej walki — twórczego działania. Przeorać jałowy grunt obecnego życia, stworzyć nowe formy szczęśliwego istnienia — oto dzisiejsze zadanie młodzieży.

Duch solidarności uciśnionych musi nam w tem przewodzić. Bramy organizacyj spółdzielczych są dla nas, młodych, szeroko rozwarte. Twórzmy nowe organizacje spółdzielcze, w których znajdziemy pracę, chleb i mieszkanie. Uczmy się gospodarki zbiorowej dla dobra miljonów, na spółdziałaniu i spółpracy opartej.

Twórzmy nowy, lepszy system gospodarki społecznej, mogący się przeciwstawić kapitalizmowi — systemowi wyzysku, głodu i nędzy. Jutro przed nami, musimy je zdobyć!

Niech żyje Państwo Zorganizowanej Pracy!

Niech żyje sprawiedliwość społeczna!“

Przeciw wileńskiej konserwie

„Nasze hasła nie wszystkim dogadzają. Ale przecież my, wszyscy członkowie L. M., nie stanowimy mozajki, lecz zwartą spoistą organizację. My wszyscy należymy do proletarjatu, do świata pracy, do czasu tylko poniewieranego przez ludzi, którzy przez jakąś fatalną pomyłkę znaleźli się w obozie Józefa Piłsudskiego, którego celem było odzyskanie Niepodległości, a jest jej ugruntowanie. Przykre to dla p. Mackiewicza, że hasła i idee nasze są hasłami i ideą naszych poprzedników, Legjonistów i Peowiaków i odwrotnie. Więzi tej między nimi a nami nikt zerwać nie zdoła. My nigdy nie przejdziemy do porządku nad tem, że wyznawcami ideologji Marsz. Piłsudskiego które jest ideologja Niepodległej Polski, mienią się być bezprawnie różne „farbowane lisy“: karjerowicze, strupieszała konserwa, lokaje obcych dworów. Niema w nas fałszu, ni obłudy, jesteśmy bezkompromisowi nie mamy wśród siebie „jaśniepaństwa“: „Są światy gasnące i są wschodzące słońca“. Jeżeli kto, to przede wszystkiem p. Cat- Mackiewicz do tego gasnącego światanależy i zgaśnie wraz ze swoją „niebieskokrwistą“ świtą.

W artykule swoim p. Cat twierdzi, że nazywanie Marszałka Piłsudskiego Wodzem Proletarjatu stanowi „odbieranie mu przewodnictwa nad całym narodem na rzecz jednej klasy, klasy nielicznej, bo w Polsce, kraju rolniczym, proletarjat stanowi mniejszość“. Fałsz i blaga! Napewno proletarjatu w Polsce jest kilkakrotnie więcej, niż się to p. Mackiewiczowi zdaje, a raczej, niż p. Mackiewicz chciałby widzieć. Gdyby ten proletarjat szedł spokojnie na pasku klasy przez niego reprezentowanej, to p. Cat byłby spokojny, ale tak nie jest, więc p. Cat woli świadomie łudzić się, że tego proletarjatu jest mało, maluczko. P. Cat woli zapominać o tem, że w kraju rolniczym oprócz proletarjatu miejskiego, jest i wiejski, jak również i o tem, że pracująca inteligencja należy także do proletarjatu. A może pan Mackiewicz proletarjatu wiejskiego nie liczy za ludzi? I tego nawet możemy oczekiwać od nieodrodnego spadkobiercy duchowego ekonomów „jaśniepańskich“.

Polska kultura mas

Czy ruch młodolegionowy pójdzie drogą Rosji sowieckiej, wcielającej hasło: „Precz z analfabetyzmem! Przez sztukę do kultury“; trudno przewidzieć, z racji przechodzenia tych haseł przez ciernište ścieżki eksperymentów, które w łańcuchowym biegu w przyszłość tworzą doświadczenie.

Legjon Młodych, Organizacja, której naczelnem hasłem jest dobro Państwa, wybierze drogę zgodną z Jej kierunkiem ideologicznym, a problem kultury mas polskich przeprowadzi konsekwentnie i sprawiedliwie.“

Na zakończenie = jedna uwaga w formie ostrzeżenia: nie pan, panie Cat-Mackiewicz, uczyć nas będzie miłości, przywiązania i uznania zasług Wodza Proletarjatu Polskiego, Wodza Ideowego i Członka Honorowego Legjonu Młodych Marszałka Piłsudskiego. Pan do tego nie ma żadnych kwalifikacyj. Bo my podchodzimy do tej kwestji uczuciem i sercem, a nie chęcią zysku i karjery“.

Ojcowie o dzieciach

Stronnictwo Narodowe nie szczędzi wymyślań swym niewiernym wychowankom spod znaku „Sztafety“. Oto charakterystyczny dwugłos:

Poseł Rymar, omawiając deklarację programową Obozu Narodowo Radykalnego konkluduje:

„Tak samo mówią klasowcy wszelkiego rodzaju, socjaliści i komuniści. Bolszewicy mówią nie o narodzie, ale o klasie robotniczej, ale to na jedno wychodzi“. („Z o r z a“).

A „Wielka Polska“, organ garstki „młodoendeków“, którzy pozostali wierni panu Dmowskiemu, pisze jeszcze ostrzej:

„A wprost zdrajcami nazwałbym tych panów i paniczków, którzy usiłują tworzyć rozłamy i ogłaszają się „wodzami“, nie mając po temu ani kwalifikacyj moralnych, ani dowodów prawdziwej pracy organizacyjnej. Nie wystarczy np. ogłosić wodzem na czarnej kawie w otoczeniu wyfraczonych panów z t. zw. „śmietanki towarzyskiej“ i głosić w pismach — „ja jestem tym a tym“, „ja jestem wodzem“, „ja, który i t. d.“ Tego rodzaju postępowanie jest humoreską i ośmiesza przedewszystkiem samego „wodza“ — który zresztą może być marjonetką w rękach sprytnych szubrawców, należących np. do lóż masońskich.

Smutniejszem jest, w tym wypadku tylko to, że sprytni oszuści pociągają za sobą tych, którzy nie zdają sobie sprawy z istoty sytuacji, = niszczą charaktery, a w konsekwencji doprowadzić mogą do załamania się jednostek prawnych, które wogóle zaprzestaną pracy i zobojętnieją dla sprawy narodowej. Wiemy jednak, że tych będzie niewielu. Zbyt zdrowym i potężnym jest Ruch Młodych, aby załamania się mogły nastąpić masowo. Ciekawe jest również, że ludzie, dbający tylko o swoje interesy, rozwijają ożywioną działalność właśnie w chwilach, gdy im to przynosi korzyść.“

Młodzi bronią się

Na ataki te „Sztafeta“ odpowiada łagodnie:

„Mamy za dużo szacunku dla posła Rymara, żeby posądzić go i t. d.“

i konkluduje:

„Artykuł posła Rymara w „Zorzy“ jest jedną z najlepszych ilustracyj powodów, dla których nie mogliśmy wytrzymać w szeregach Stronnictwa Narodowego...“



Dziewczyna z kołchozu w dzień pracuje na roli, — a wieczorem chodzi na politechnikę.

KLAUS MEHNERT

Moskiewskie domy studenckie

Bardzo wielu moich rosyjskich przyjaciół studjuje. Większość nocy podczas mojego pobytu w Moskwie spędziłem w ich domach. Parę tygodni mieszkałem w zbiorowej kwaterze studentów i studentek politechniki.

Zajmowaliśmy mały pokój. W kątach stały wąskie prycze. Pod jedynem oknem mieścił się stół. Półka na książki, kilka gwoździ w ścianie do zawieszania odzieży oraz płótno, chroniące przed kurzem, komoda, w której przechowywano jedzenie, jak również wszelkie rzeczy, stanowiące skromną chudobę studenta, kilka kuferków z bielizną i listami, barwne wizerunki Lenina, Stalina i Bubnowa, komisarza oświaty narodowej, stanowiły cały inwentarz pokoju, w którym mieściliśmy się pięcioro w czterech łóżkach. Jeden był żonaty.

Kto rano wychodził ostatni, ten sprzątał pokój. Był on zupełnie czysty, bez robactwa. Mniej piękna była umywalnia, do której jednak z czasem przywykłem, natomiast brudny ustęp, w którym rzadko funkcjonowała woda, aż do ostatniego dnia przejmował mnie odrazą.

Obiady jadano w uczelni w kantynie domu studenckiego. Mieściła się ona w piwnicy — wszelkich innych pokojów używano do celów mieszkalnych — i była zawsze przepełniona. Otrzymywaliśmy zawsze, ową zupę z kapusty, której nazwa „szczi" jest dla cudzoziemca tak trudna do wymówienia, i chleb razowy. Śniadania i kolacje prawie wszyscy przyrządzali sobie w swoich pokojach: — herbata, chleb, śledzie, jabłka. Jeśli kiedy była zupa, wówczas gotowano odrazu tak wielką porcję aby wystarczyło na kilka posiłków. Cały pokój, a często i mieszkańcy sąsiednich pokojów spożywali wspólnie co kto posiadał.

Innym razem mieszkałem w domu starszych studentów i inżynierów. Tutaj wiodło się zupełnie podobny tryb życia. Ponieważ jednak większość mieszkańców miała żony a częściowo również i dzieci urządzono w umywalni równocześnie rodzaj kuchni. Wzdłuż dwuch ścian ustawiono wąskie stoły, a na nich — jak to widzimy często w rosyjskich domach — w metrowych odstępach stały słynne rosyjskie maszynki „Prymus", odgrywające w rosyjskiem życiu rodzinnem wielką rolę. Podczas gdy golono się lub myto pod wodociągiem, na ośmiu „Prymusach" gotowała się woda na herbatę, na pięciu kapuśniak, na czterech zaś woda do prania. Dzieci czołgały się po podłodze. Nawpół ubrani mężczyźni i kobiety biegali tam i napowrót między kuchnią a swojemi pokojami.

Obserwowałem stale z jaknajwiększem zainteresowaniem ruch panujący w tej wspólnej kuchni. Ludzie, szczególnie młodzi, przywykli już, wskutek wieloletniej wprawy, żyć ze sobą w zgodzie na maleńkiej przestrzeni i mieć wzajemnie wzgląd na siebie.

Sześćdziesięciu mniej więcej osobom które w tym jednym pokoju gotowały, prały i myły się, nie pozostawało nic innego jak przystosować się do warunków. Dzisiaj uważają to za zupełnie naturalne.

Tylko dzięki wyjątkowemu brakowi potrzeb i dobroduszności Rosjan wspólne mieszkanie w takich warunkach staje się możliwe. Najlepiej porównać je można z życiem w koszarach, gdzie również pod wpływem jednolitych czynników zewnętrznych, życzenia prywatne ustąpić muszą wobec życzeń ogółu. Jeden chce słuchać radja, inny chce spać. Bez długich dyskusyj odsłania się radjo. Jeden chce zamknąć okno inny pragnie by było otwarte i znowu bez wszelkich trudności następuje zgoda. Jeśli towarzysz zamieszkujący ten sam pokój ma wieczorem gości którzy nas nie interesują, wówczas idzie się do sąsiedniego pokoju lub kładzie się do łóżka, odwraca się do ściany i śpi.

Trudności powyższe jak również i niezliczone inne, których rozmiary trudno sobie wyobrazić jak np. nieregularne wypłacanie stypendjów, zmuszające wprost do głodowania nie są w stanie powstrzymać napływu do wyższych uczelni. Nietylko dlatego, że „inżynier" w Związku Sowietów jest dziś tem samem czem był „porucznik" w przedwojennych Niemczech, że cieszy się on najwyższem poważaniem i, że w przeciwieństwie do porucznika, otrzymał najlepszą płacę.

Nienasycony głód wiedzy i wykształcenia ogarnął rosyjską młodzież.

W tym głodzie manifestuje się otrząśnięcie się ze snu ludu, którego nikły zaledwie procent umiał przed rokiem lub dwoma czytać i pisać.

Yankesi na uniwersytetach

Ucząca się młodzież amerykańska bynajmniej nie próżnuje. Dzień jej pracy składa się z najróżnorodniejszych zajęć. Pośród tych zajęć dominującą rolę odgrywa naturalnie sport wszelkiego rodzaju, począwszy od pływania, a skończywszy na golfie; następnie gimnastyka i ćwiczenia wojskowe. Pozatem młodzież, zmuszona do zarobkowania, pracuje w kawiarniach, restauracjach lub w tramwajach, albo też zajmuje się drobną sprzedażą uliczną.

Nasuwa się więc pytanie: kiedy młodzież amerykańska ma czas na studja?

Pomimo uprawiania sportu, któremu młodzież amerykańska z takim zapałem się oddaje, pomimo nawału zajęć pobocznych, z tych sportsmenów i gimnastyków wyrastają jednak wprost cudem najzdolniejsi inżynierowie, wybitni lekarze, adwokaci, architekci, profesorowie, teolodzy i chemicy.

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy przedewszystkiem zdać sobie dokładnie sprawę na jakim faktycznie poziomie postawiona jest oświata narodowa w St. Zjednoczonych, a w szczególności wyższe wykształcenie młodzieży. Ameryka pod tym względem różni się wielce od babci Europy.

NAJWIĘKSZY UNIWERSYTET ŚWIATA.

Weźmy dla przykładu najbardziej znany uniwersytet amerykański „Columbia" w Nowym Jorku (miasto to liczy jeszcze dwa uniwersytety). W roku 1927 t. j. przed kryzysem ilość studjujących wynosiła dosłownie 35 tysięcy osób.

Uniwersytet „Columbia" jest największym zakładem naukowym na świecie. Wystarczy nadmienić, że personel naukowy i administracyjny tego uniwersytetu przewyższa 2.200 osób, w tej liczbie 265 zwyczajnych, 119 nadzwyczajnych profesorów, 190 prywatnych docentów, 409 „instruktorów", 116 laborantów itd. Budżet roczny uniwersytetu wynosi okrągłe 9 miljonów dolarów!

Kryzys gospodarczy zmniejszył naturalnie kadry uczącej się młodzieży, ale pomimo to jeszcze obecnie uniwersytet „Columbia" liczy 27.000 studentów i studentek. Ilość studjujących w dwuch innych uniwersytetach nowojorskich przewyższa 12.000 słuchaczy. Do tej liczby należy jeszcze dodać najmniej 50.000 studjujących w prywatnych zakładach technologicznych, chemicznych, farmaceutycznych, weterynaryjnych, handlowych, muzycznych i artystycznych, korzystających z praw wyższych zakładów naukowych.

W jednym tylko Nowym Jorku corocznie kończy studja nie mniej jak 10.000 lekarzy, inżynierów, farmaceutów, weterynarzy, nauczycieli, teologów.

Do kryzysu znajdowali oni szybko dla siebie odpowiednie zatrudnienie. Obecnie, rzecz oczywista, daje się odczuwać coraz silniej „nadprodukcja" inteligencji; tysiące, dziesiątki tysięcy specjalistów we wszystkich dziedzinach wiedzy pozostają bez pracy i coraz częściej rozlegają się głosy za ograniczeniem napływu młodzieży do wyższych zakładów naukowych.

Po Nowym Jorku największą ilość studjujących liczą uniwersytety: w Chicago, Filadelfji, Baltimore, Bostonie, w stanie Ohio i Kalifornji. W każdym z tych uniwersytetów studjuje 8.000 do 20.000 osób. Oprócz uniwersytetów, Ameryka liczy setki szkół zawodowych wyższych (Colleges) z dziesiątkami, a nawet setkami tysięcy studjujących. Wyższe zakłady naukowe — jak widzimy — dziś jeszcze, pomimo kryzysu, przyciągają niezliczoną ilość młodzieży i zużywają kolosalne zasoby materjalne.

AKADEMJE PAŃSTWOWE I PRYWATNE.

Większa część uniwersytetów amerykańskich istnieje, zawdzięczając prywatnym fundacjom i legatom i dlatego też nie jest zależna od państwa. Rektorzy i profesorowie nie są bynajmniej jak w Europie na służbie państwowej, lecz wybierani są przez kolegja akademickie, przyczem przeprowadzany w ten sposób wybór nie podlega zatwierdzeniu ministerstwa. Naturalnie, niezależnie od tych uniwersytetów, istnieją państwowe wyższe zakłady naukowe, które jednak nie rozporządzają tak znacznemi środkami materjalnemi jak uniwersytety prywatne. Te ostatnie postawione są w Ameryce na bardzo wysokim poziomie. Wykładają w nich znani i wybitni profesorowie; laboratorja i gabinety fizyczne są daleko lepiej wyposażone, aniżeli w państwowych zakładach naukowych. Profesorowie otrzymują w nich 10.000 do 12.000 dolarów rocznej pensji, podczas gdy w państwowych uniwersytetach pensja profesorska nie przekracza 4.000 do 8.000 dolarów rocznie.

Wyższe zakłady naukowe, które są subsydjowane przez finansjerę amerykańską (Carnegie, Rockefeller i in.) mają do dyspozycji nieograniczone fundusze i nie potrzebują liczyć się z groszem, ani też zaprowadzać w swych budżetach jakichkolwiek oszczędności. Uniwersytet „Colombia" np. posiada wielu swoich „fundatorów", tak że ogółem otrzymuje rocznie tytułem subsydjum 4 do 5 miljonów dolarów. W sferach handlowych i przemysłowych St. Zjednoczonych należy do bon ton'u subsydjo-wanie jakiegokolwiek wyższego za-kładu naukowego, podobnie jak po-siadanie stałej loży w Metropolitan Opera House lub luksusowej willi w Miami. Ta słabostka amerykańskich potentatów finansowych (bodajby i w Polsce znalazła jak najwięcej naśla-dowców) zasługuje oczywiście na naj-wyższą pochwałę. Zawdzięczając je[j] uniwersytety amerykańskie podczas największej depresji gospodarczej mogły spokojnie kontynuować sw[ą] działalność naukową i nie zmuszo[ne] były do zamknięcia swoich podwo[[illegible]]

KOSZTOWNA NAUKA!

Nauka w Ameryce połączona je[st] z dużemi kosztami i wynosi 100 [do] 200 dolarów za semestr. Niezależ[nie] od tego pobierane są oddzielne op[ła]ty za korzystanie z laboratorjów, ga[]binetów fizycznych, anatomicznych [i] t. p. Studja na wydziale medyczn[ym] są najdroższe i wynoszą od 600 [do] 800 dolarów rocznie.

POBOCZNE ZAJĘCIA STUDENT[ÓW]

Nauka, jak już zaznaczyliśmy, [jest] w St. Zjednoczonych droga i poz[wolić] sobie na nią mogą tylko ludzie [za]możni, natomiast dla tych sfer, k[tóre] nie rozporządzają dostatecznemi śro[d]kami materjalnemi, nauka jest [[illegible]] ty niedostępna. Dlatego też stu[denci] jak również studentki, zmuszeni [są] do zarobkowania. Najbardziej [[illegible]] studenterji rozpowszechnionem [[illegible]]ciem jest praca w roli kelnera [lub] lokaja w kawiarniach, restaur[acjach] i hotelach. Do zajęcia tego stu[denci] amerykańscy zdołali już się prz[y]czaić. W niektórych kawiarniach [i re]stauracjach prawie połowa pe[rsonelu] składa się ze studentów i stu[dentek] w szczególności podczas mies[ięcy] [[illegible]] nich.

Władze uniwersyteckie [[illegible]] rozrywki młodzieży, biorą czyn[ny u]dział w organizacjach zawodów i [po]pisów sportowych, które zazwy[czaj] cieszą się ogromnem powodzeni[em]. Mecze piłki nożnej aranżowane [przez] uniwersytet „Columbia", stano[wią] bezsprzecznie największy ewene[ment] życia sportowego St. Zjednoczo[nych] i ściągają za każdym razem [[illegible]] czone tłumy publiczności.

Znakomity powieściopisarz [fran]cuski Andre Maurois, powróciw[szy] niedawno z Ameryki, powiedział, [że] młodzież amerykańska bardziej [[illegible]]sorbowana jest sportem, aniżeli [[illegible]]ką. Jest to ogólny pogląd Euro[pej]czyków. Wypływa to niewątpliw[ie] ze źródła słabej orjentacji i nied[o]tecznej znajomości życia miesz[kań]ców Nowego Świata, którzy, po[dob]nie jak my o nich, mają niemniej [[illegible]]dne pojęcia o Europie.

KARABIN i FRAK



Chłopcy ze słynnej szkoły w Eton (Anglja) zjawiają się na apelu woj-skowym w swych tradycyjnych ubio-rach.

SWASTYKA A MŁODZIEŻ

Tragedja kobiety niemieckiej

Rok 1934 jest pierwszym rokiem powojennym, kiedy ze szkół wychodzi licznie młodzież niemiecka. Spadek narodzin wojny światowej wywołał to, że w latach dotychczasowych szkoły opuszczało mniej więcej 600 — 700 tysięcy młodzieży płci obojga. Obecnie ilość ta podwoiła się. Obliczono, że w roku bieżącym ze szkół wyjdzie 1,300.000 młodzieży.

Co zrobić z tymi ludźmi?

BDM, „Bund der Deutschen Mädchen" („Związek Dziewcząt Niemieckich"), w porozumieniu z państwowem kierownictwem Hitlerjugend oraz z wydziałem kobiecym partji narodowo - socjalistycznej postanowił przyjść „z pomocą" młodzieży żeńskiej, a mianowicie przez zatrudnienie jej w gospodarstwie domowem na przeciąg jednego roku. Od bieżącego więc lata, dziewczęta niemieckie, które dawniej szły na uniwersytet, do politechnik, do szkół specjalnych, względnie do biur i fabryk — pójdą do gospodarstw domowych. Oczywiście nie do własnych gospodarstw, ale na naukę do obcych domów.

Wedle brzmienia nowego projektu domy niemieckie mają angażować dziewczęta ze świadectwami szkolnemi jako „uczenice domowe". Uczenice domowe będą pełnić wszystkie funkcje służących domowych to jest sprzątać, gotować, zabawiać się z dziećmi, cerować i prać bieliznę, doglądać gospodarstwa rolnego, itd. Uczenice domowe za prace swe nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, w gotówce, prócz utrzymania, przyczem właściciele mieszkania opłacają za darmowe służące kasę chorych.

Zachodziła obawa, że gospodynie niemieckie skwapliwie skorzystają z tego projektu, aby przedewszystkiem zwolnić z obowiązku płatne służące, skoro można mieć bezpłatne. Projekt nowego prawa przewiduje taką ewentualność i zabrania zwalnianie płatnych pracownic domowych. W rezultacie okazało się, że nowy ustrój hitlerowski każdemu zamożniejszemu gospodarstwu, które utrzymuje służące, doda drugą bezpłatną. Po roku „uczenica domowa" otrzymuje świadectwo i kwitek na odchodnem. Wtedy można będzie przyjąć następną służącę.

To „przyjście z pomocą" młodym kobietom niemieckim rzuca jaskrawe światło na położenie kobiet w Niemczech wogóle. W żadnym kraju nie widzi się na ulicach tylu kobiet ciężarnych co w Niemczech. Ale zato kobiety wyganiane są z wyższych zakładów naukowych, z biur i fabryk. Stamtąd wszędzie gdzie istnieje płatna praca zarobkowa. Kobieta stała się nietylko obywatelem drugiej klasy, ale poprostu maszyną, do rodzenia dzieci, gotowania strawy i cerowania skarpetek.



...łą butów w III-ciej Rzeszy...

Mam lat 22...

„Młodzież to kwiat narodu". Wielką tę prawdę znały i umiały wyzyskać dla swych celów rządy wszystkich krajów.

Ale władcy III-ej Rzeszy, z Goebbelsem na czele pobili tu rekord światowy. Zdając sobie sprawę z tego, że głoszone przez nich pseudo - rewolucyjne i anty wersalskie oraz antyżydowskie hasła zapuszczą najgłębsze korzenie w sercach młodzieży, tej najżywotniejszej części społeczeństwa, rozpoczęli wodzowie narodowo - socjalistyczni walkę o dusze młodzieży. Nauki hitlerowskich wychowawców zrobiły swoje. Młodzi zwolennicy ruchu narodowo - socjalistycznego, to po większej części zdeprawowane i zdegenerowane jednostki, zdolne jedynie do zbrojnych napadów przeciwko bezbronnej ludności, do denuncjacyj i pochlebstw.

Smutną tę prawdę najlepiej wyczytać można z wielomówiących szpalt ogłoszeń. Poniżej cytujemy kilka charakterystycznych odpowiedzi na ofertę wielkiego przedsiębiorstwa włókienniczego, poszukującego t. zw. „kontrolera pracy" (majstra tkackiego).

Mam 22 lata. Moje kółko rodzinne składa się z 4 członków S. A., 3 członków S. S., 10 starych sympatyków ruchu narodowo-socjalistycznego (od 1926 r.) i 4 młodych wyborców listy Hitlera (od 1932 r.) Dwie z moich sióstr brały żywy udział w założeniu „Domu Narodowej Socjalistki", a moja kuzynka została odznaczona orderem Freya. Moje nazwisko Horst Harold może się szczególnie nadawać dla odnośnego stanowiska.

Mam lat 21, od roku jestem członkiem szturmówki. Nie gardzę żadną pracą i nie należę do tych, którzy uważają, że nowe ustawodawstwo pracy godzi w interesy ludu. Wprost przeciwnie — gotów jestem na tych zdrajców Ojczyzny natychmiast złożyć doniesienie.

Studjowałem na uniwersytecie przez 4 lata, ale zrezygnowałem z wszelkich egzaminów, ponieważ wraz z profesorami Güntherem i Wirthem wyżej cenię krew i rasę germańską oraz ćwiczenia wojskowe od t. zw. „intelektu" i wiedzy fachowej. Mogę dowieść, że brałem udział we wszelkich pochodach, marszach i paradach.

Moi dziadkowie są mimo nazwiska Meyer, 100-procentowymi aryjczykami. Pochodzę z wschodnio - saksońskiej gałęzi Meyersów z Kamentz. Mogę dać bez namysłu trzy definicje talmudu i marksistów. Za czasów republiki żydowskiej byłem dwa razy karany za pobicie czerwonych podludzi.

Mam 20 lat, jestem dobrze zbudowany, uprawiam boks. Mam za sobą 2 pojedynki. Czytałem 3 razy „Mein Kampf" i umiem na pamięć szereg ustępów z tego wzniosłego dzieła. Jestem w posiadaniu podobizny Röhma z jego własnoręcznym podpisem. W czasie od 1932 r. ciężko pobiłem 5 Żydów, z których dwuch przeniosło się na łono Abrahama.

...ochód dzieci na ulicach Berlina

...żadnym kraju niema ta... liczby pochodów, demon... masowych i wszelkiego ... parad w ciągu miesiąca ... w obecnych Niemczech ... jednego tygodnia. Hitle... nauczył ludzi maszero... nauczył ich karności i dys... choć temu narodowi, ...wanemu w twardej szko... ...kiej, nigdy poczucia zdy... ...owania nie brakowało.

...szeregu tych pochodów, ...ających się miarowem ...iem buta hitlerowca — ...dnak w Berlinie jeden po... ...iesłychanie miły, wdzię... ...wprost rozrzewniający. ...dem tym była wielka de... dzieci pierwszej niedzieli ...ej.

...mcy lubują się w urzą... wszystkiego na miarę ...al". Defilada dzieci ...piękną ulicę Unter den ... miała oczywista roz... ...rozmiary potężne. Dość ...dzieć, że przez aleje w ...u wrót Brandenburskich ...ilowało 250 tysięcy dzie... najmłodszych do star... przyczem koło maleństw ...wani byli rodzice, pia... itd. Łącznie w tej gigan... defiladzie małych ludzi ...tego dnia w ciągu blis... ...ch godzin około 350 ty... ...usz.

...ód otwierali starsi chłop... maszerowali dzielnie, starali się dowieść wszystkim, że za kilka lat będą doskonale nosić karabin i wystukiwać „Paradenmarsch". Tymczasem jednak zamiast karabinów trzymali chłopcy w rękach chorągiewki, lampiony, albo baloniki — broń zupełnie niegroźną i bardzo wesołą. Za niemi szły dziewczęta. Były przybrane kwiatami, miały również chorągiewki w rączkach, śpiewały dziecinnemi głosami piosenki o słońcu i wiośnie. Wreszcie przyszła kolej na oddziały zmotoryzowane. Długim, bardzo długim szeregiem jechały białe wózki z niemowlętami i z dziećmi jeszcze nie umiejącemi maszerować. Do każdego wózka przyczepiony był balonik. Matki, piastunki i ciocie najrozmaitsze otaczały każdy wózek. Zamykały wreszcie pochód pewnego rodzaju autobusy: duże wózki, w których po sześcioro - siedmioro ulokowały się dzieci z internatów i miejskich domów opieki nad dzieckiem.



...zamykały wreszcie pochód pewnego rodzaju autobusy: duże wózki, w których po sześcioro - siedmioro ulokowały się dzieci z miejskich domów opieki nad dzieckiem...

Ta piękna i doprawdy pokojowa defilada dzieci była wielką manifestacją wielkiej instytucji państwowej noszącej miano „Volkswohlfahrt".

Niemieccy socjaliści narodowi pragną umocnić znaczenie rodziny, pragną je podnieść do godności ostoi po hitlerowsku pojętego ładu społecznego i nadają jej znaczenie komórki.

OBRONA KONIECZNA

J. H. ROSNY

J. H. Rosny, jeden z czołowych literatów francuskich, autor prehistorycznej epopei „Walka o ogień", jest laureatem popularnej nagrody Goncourtów

W gruncie rzeczy Mabel bardzo chętnie uprawiała sport, noszący w towarzystwie popularne miano flirtu, tym razem jednak w żaden sposób nie chciała pozwolić na to, ażeby Bob Amber ją pocałował; właściwie, nie mogła powiedzieć, że chłopak jej się nie podoba, ale George Nesbit, który właśnie ukazał się na progu salonu, był jej stanowczo milszy.

— Niechżeż pan powie Bobowi, ażeby zostawił mnie w spokoju, — zawołała do niego — nie jest moim narzeczonym, ani nawet przyjacielm i nie dostanie odemnie całusa.

— Niestety, nie mogę w tej sprawie interwenjować, — odpowiedział George — jak długo nie zgodzi się pani na to, ażeby zostać moją żoną.

Nie odpowiedziała na te słowa, potrząsając jedynie swą naprawdę śliczną blond główką. Bob tymczasem zdusił między zębami jakieś nieprawdopodobne przekleństwo i wycofał się z pokoju. Wiedział dobrze, że Nesbit ma więcej szans, aniżeli on, mimo to jednak nie zamierzał zrezygnować ze starań, jak długo dziewczyna nie dokona ostatecznego wyboru. Tymczasem jednak poszedł do palarni, gdzie gościnna mrs. Clarcson częstowała wszystkich wyborną czarną kawą.

George Nesbit zbliżył się do Mabel i szepnął z odcieniem natarczywości w głosie.

— Mabel, niepoprawna kokietko! Głowę daję, że pani sama ośmieliła Boba!

— Chciałabym bardzo, ażeby pan był obecny przy naszej rozmowie. Przekonałby się pan, jak ja go ośmielam. Bob jest taki sam, jak wszyscy mężczyźni: wmawia sobie, że my, kobiety, czujemy się rzeczywiście zaszczycone i szczęśliwe, skoro zdecyduje się którąś z nas pocałować. Niestety, zapewniam pana, że nie skorzystałam ani razu z tej nadzwyczajnej okazji. Czy jest pan teraz zadowolony?

George nie był absolutnie zadowolony, ale nie mógł nie powiedzieć. Nie był przecież oficjalnym narzeczonym Mabel.

— Pani jest dla mnie prawdziwą zagadką, — powiedział — czasami wydaje mi się, że pani żywi do mnie istotnie jakieś cieplejsze uczucie, ale zaraz potem zaczynam w to wątpić.

— Właściwie i ja sama nic nie rozumiem — odpowiedziała z czarującym uśmiechem, który odsłonił na krótki moment dwa rzędy wspaniałych zębów, niepokojąco lśniących pomiędzy czerwonemi wargami.

Trochę oszołomiony pochylił się ku niej jeszcze bardziej, przyciskając wargi do jej włosów:

— Mabel, czy i ja dostaną w końcu odkosza? — zapytał trochę ochrypłym głosem.

Nie odpowiedziała nic, ale twarz jej pobladła, a usta drżały w tłumionem podnieceniu. Nesbit oddychał ciężko.

— Pan jest niemożliwy, — szepnęła wraszcie — zdaje mi się, że nigdy nie potrafię pana pokochać.

Zamiast odpowiedzi, poczuła gorący pocałunek George'a na swoich wargach. Nesbit zupełnie stracił głowę i całował ją, nie bacząc na to, że lada chwila mógł do pokoju zajrzeć któryś z gości. Mabel nie miała dość siły woli, ażeby go poskromić.

Wreszcie sam pohamował się trochę i raz jeszcze zapytał, dlaczego nie chce za niego wyjść zamąż.

— Bardzo proste. Nie wiem, z czego żylibyśmy — odpowiedziała.

— A ile musiałbym mieć, ażeby wszystko było w porządku?

— Conajmniej 40 tysięcy funtów. Od ojca otrzymam drugie tyle.

Nesbit zwiesił głowę. Uświadomił sobie, że tu nie pomogą żedne wyrzuty. Mabel, jako nieodrodna córka swej amerykańskiej rasy, nawet w miłosnem uniesieniu nie zapominała zasad praktycznego rachunku. A mimo to kochał ją upartą miłością Anglika, a upór jej działał nań w sposób pobudzający.

— Miałem kiedyś czterdzieści tysięcy funtów...

— Widzi pan, — szepnęła uśmiechając się i musnęła swemi chłodnemi wargami jego rozpalone usta — nie trzeba ich było tracić.

— Bob Amber nie posiada ich również.

Spojrzała na niego zdziwiona i odpowiedziała nawpółkpiąco, a nawpół poważnie.

— Ależ oczywiście, że nie.

George Nesbit zrozumiał, że odpowiedź ta miała znaczyć: „gdyby je posiadał, ty nie byłbyś tym, który całuje mnie." Zagryzł wargi i przymknął na chwilę oczy. Pożądał jej coraz bardziej. Nie był już w stanie panować nad sobą.

— Pan jest bezwstydny — powiedziała Mabel, usiłując, z miernem powodzeniem wydostać się z jego uścisków — lubię pana daleko mniej, niż Boba.

George zaśmiał się, ale nie było mu zbyt przyjemnie, słyszeć podobne słowa. Wziął ją pod rękę i poszedł w kierunku palarni, skąd dobiegał zgiełk głosów.

Nikt z obecnych nie dziwił się zbytnio, widząc oboje, wychodzących z nawpółciemnego salonu.

George Nesbit przelotnem spojrzeniem ogarnął stos pieniędzy, piętrzący się przed nim. Szczęście w grze sprzyjało mu nieodmiennie od chwili, kiedy usiadł. Raz po raz rósł zwał banknotów, pomiędzy któremi jak gwiazdy błyszczały rulony złotych monet. Obok Nesbita siedział Bob Amber, którego pieniądze zdążyły już niemal zupełnie stopnieć. Nesbit był blady jak trup, a Amber czerwony, obaj zaś znajdowali się w krańcowem napięciu nerwów, przygryzając co chwila wargi i obrzucając się wzajemnie nienawistnem spojrzeniem.

Bankier, dla którego podobne sytuacje nie były niczem nowem, stał niewzruszony na swoim posterunku. Elektryczne światło z nieubłaganą wyrazistością oświetlało stół i karty, drżące dłonie i drgające twarze grających. Ale ponieważ wszyscy członkowie klubu byli nieskazitelnymi gentlemanami, nie padło w trakcie gry ani jedno słowo. Tylko tykanie zegara i szelest przesuwanych banknotów mącił grobową ciszę.

Serca obojga młodych ludzi opanowało jedno jedyne pragnienie: **wygrać, za wszelką cenę wygrać!**

Nesbit zdawał sobie sprawę z tego, że jego chwilowe powodzenie niczego nie przesądza. Każda następna chwila mogła odebrać mu to, co zdobył w wyniku parugodzinnej, szarpiącej nerwy walki, mimo to, starał się za wszelką cenę panować nad sobą i utrzymać na wodzy wzburzone namiętności. Bob Amber natomiast nie był w stanie ukryć rzeczywistego stanu swych uczuć. Każdy moment zadawał cios jego marzeniom, czyniąc coraz bardziej nieprawdopodobnem zdobycie wymarzonych 40 tysięcy funtów.

Aż wreszcie, gdzieś około godziny 2-ej po północy odwróciło się szczęście. Bob zaczął wygrywać, a George tracił bez przerwy. O trzeciej miał Amber dwadzieścia tysięcy funtów, a George piętnaście. Grę przerwano, ponieważ o tej godzinie zamykano klub. W westibulu obydwaj rywale zmierzyli się wrogiemi spojrzeniami.

— George — powiedział Bob — żaden z nas nie posiada dość, ażeby ożenić się z Mabel.

— Istotnie — potwierdził George.

— Ale razem mamy sumę niemal wystarczającą. Nie będzie żadną sztuką zdobyć sobie brakujące pięć tysięcy.

— Zupełnie słusznie.

— A więc, czemużby nie mógł rozstrzygnąć tej kwestji los?

— Myślisz, że powinniśmy zagrać w „orła i reszkę"?

— Tak, właśnie to sobie myślałem.

— Natychmiast?

— Zróbmy raz koniec tej męce — mruknął Bob ochrypłym głosem. — Padnie orzeł, pieniądze będą twoje, jeśli reszka, moje.

Georg wyciągnął z portmonetki monetę. Zamierzał ją właśnie rzucić w górę, kiedy Bob schwycił go za rękę.

— Czy ci się nie wydaje, że taki moment nie powtórzy się już nigdy w życiu?

— Cóż z tego?

— I że ten z nas, który przegra, stanie się zupełnie zbyteczny na świecie?

— No tak.. do pewnego stopnia.

— Czyżby nie byłoby więc lepiej, gdyby taki nieszczęsnik zniknął na zawsze?

Nesbit wlepił badawczo spojrzenie w oczy Boba Ambera, ale ten dzielnie wytrzymał próbę.

— Boisz się pewnie, że Mabel nie będzie mogła o mnie zapomnieć.

— Kobiety są często dziwne. A pozatem... to przecież musi być okropne, jeśli się kiedyś, po wielu latach, spotka gdzieś dawno przyjaciela, któremu się zrabowało całe szczęście.

— To prawda — potwierdził George szczerze — a więc jeden z nas musi zniknąć z horyzontu.

— Definitywnie! — podkreślił Amber.



Serce obydwu młodych ludzi opanowało jedno jedyne pragnienie: wygrać, za wszel... wygrać!

— Definitywnie! — podkreślił Amber.

— Umrzeć?

— Tak, umrzeć!

Spojrzeli sobie uroczyście w oczy. Cała historja była zupełnie w stylu Boba, George'owi natomiast podobała się dużo mniej. Ale szaleńczy fanaty... rywal zrobił na nim wrażenie.

— Zrobione! — powiedział.

— Może każdy z nas wyłoży... wszelki wypadek, jasno na piśmie... dobrowolnie odchodzi od życia?

— Dobrze!

Zażądali papieru i napisali dwa... identycznej treści. Potem George... monetę. Przekręciła się parokrotnie w... wietrzu, wreszcie padła na reszkę... wygrał. Nesbit w milczeniu wręczył... banknoty.

Wyszli z klubu na ulicę. Świeże... wietrze owionęło ich mocnym, wio... nym zapachem bzów, wywołując... obydwu najzupełniej przeciwne ucz... Bob był szczęśliwy i pogwizdywał... rtsko, marząc o jasnych włosach... bel George natomiast czuł się zup... zdruzgotany. Ogarniał go wściekły... ilekroć przypominał sobie momen... którym zgodził się na potworną p... zycję rywala. W tej chwili uświa... sobie dopiero, jak mocno kocha... jak bardzo pożąda go. Mocniej... aniżeli samą Mabel.

Niebo było granatowe i roz... dżone. Powietrze pachniało mocno... i jaśminem. Na drodze kładły się... ne, księżycowe cienie, budząc w... Nesbita jakąś nieokreśloną tę... Łotr Bob nie mówił ani słowa... milcząc, pogrążony w błogich... niach. George'a powoli ogarniała... kłość. Czuł, że będąc w położen... ba, postąpiłby zupełnie inaczej. N... zwoliłby przeciwnikowi zginąć... korzystając z chwilowego zamro... w którem zgodził się na szalony... Uratowałby go bez wahania!

Rozżalony, że sam tak uczciw... śli, podczas gdy przeciwnik jego... zuje zimne i wyrachowane okr... stwo, George wyciągnął nagle z k... ni rewolwer, ażeby zastrzelić się... raz, na miejscu, w oczach znienawi... nego rywala. Ale broń zwróciła się... odwrotnym kierunku, ku skroni... Rozległ się głuchy trzask. Ulica...

(dokończenie na str...)

...e wszystkich stron świata

...ciszek Wolman

...bieta o świecącem sercu

Trick czy prawdziwe zjawisko. — Mąż, który nie chce...

Rzym, w maju.

...chodzi tu o jakąś fantastyczną ...o duchach lub „zdumiewających ...omenach medjumistycznych", ...kretny wypadek, który nie... wywołał tu żywe zainteresowanie w sferach lekarskich a potem ...fantazję całego ludu włos... skłonnego do wiary w cu... przynoszą coraz to nowe ...wszyscy mówią o „świetlnej ..." (donna luminosa).

...w miasteczku Pirano (położonem nad Morzem Adrjatyckiem) w szpitalu miejskim niejaka ...Morano cierpiąca na astmę. Ta ...kobieta, matka szesnaściorga dzieci, mająca już nawet wnu... ...zywała zrazu żadnych ob..., któreby ją wyróżniały w licz... podobnych do niej pacjen... Tak było aż do chwili, w której ...miłosierdzia pełniąca służbę przechodząc przez salę zauwa... ...ny blask, bijący od wezgło... ...ei. Podeszła bliżej i stwierdziła, że blask ów wydobywał się ...y serca i mimo przyciemnia... ...o koszuli oświetlał srebrzystą ...a twarz śpiącej kobiety.

..., myśląc, że może uległa ha..., pobiegła po swą koleżankę z przyległej sali. Przez chwilę ...nem zdumieniu przyglądały ...e temu dziwnemu światłu, ...nagało się w miarę jak cho... ...ając głęboko zapadała wi... w coraz to twardszy sen. Za doktora, którego zdziwienie ...niejsze. Lecz nie miał on przyglądać się długo temu nie... ...u zjawisku, gdyż pacjentka ...ę obudziła i bijące od niej ...jednocześnie zgasło!...

...zęto ją indagować i dowie... ...ię, że takie „promieniowanie" ...ł u niej rzadkością. Mąż jej ...sposobność zauważyć je kilka... ...y i to tylko podczas snu, ale ...ał za nic w świecie, żeby kto inny się o tem dowiedział lub doszło to — nie daj Boże — do wiadomości publicznej.

Rozpoczęto skrupulatną obserwację!

Doktorzy postanowili całą rzecz — przynajmniej z początku — trzymać w sekrecie, bo liczyli się jeszcze z możliwością jakiegoś oszukańczego tricku. Nie uważali np. za wykluczone, że skóra pacjentki została posmarowana jakąś fosforyzującą substancją. Czekano przez kilka nocy, ale napróżno.

Nareszcie — gdy lekarze już nosili się z myślą zaprzestania dalszych eksperymentów — czwartej nocy tajemnicze światło ukazało się ze zdwojoną mocą i zebrani lekarze obserwowali je przez przeszło dwadzieścia minut. Nie ulegało wątpliwości, że nie mogło być mowy o żadnym „tricku"! Mimo to nikt z obecnych nie był w stanie wytłumaczyć zjawiska.

Powstało ogólne zakłopotanie! Zaczęto roztrząsać liczne hipotezy. Przypomniano sobie liczne wypadki zjawisk świetlnych przy szybkim rozkładzie materyj organicznych (w ten sposób np. nauka tłomaczy sobie tak że aureole świętych po ich śmierci męczeńskiej!), błędne ogniki powstające na trzęsawiskach przez wydzielanie się pewnych gazów rozkładowych, lecz wszystko to nie wystarczało. Wprawdzie zaobserwowano już podobne zjawiska mające to samo podłoże (t. zw. bioluminiscencja) u chorych na galopujące suchoty lub na raka, ale nie było podstaw do analogji u Anny Morano, bo ta chorowała wyłącznie na astmę, przy której niema żadnego gwałtownego rozkładu materji.

Gdy pierwsze wiadomości o tym niesamowitym wypadku doszły do wiadomości publicznej, wystąpili natychmiast różni okultyści, przypominając różne sławne medja (jak np. panią Silbert z Grazu), u których pono w swoim czasie zaobserwowano takie same promieniowanie podczas seansów. Ale cóż! — Anna Morano okazała się zupełnie normalną kobietą, nawet nie specjalnie egzaltowaną, a jej emanacje świetlne pojawiały się bez żadnych seansów i zupełnie nieregularnie.

Podczas gdy szpalty dzienników pełne były artykułów o zagadkowej „donna luminosa", podczas gdy do Pirano zaczęły się zjeżdżać wszystkie sławy medyczne Włoch, podczas gdy profesorowie napróżno łamali sobie głowy i pracowali nad zbudowaniem odpowiednich aparatów kontrolnych — nagle dalsza obserwacja napotyka na nowe zupełnie nieoczekiwane trudności. Oto pewnego dnia mąż „świetlnej kobiety" zgłasza się do szpitala i żąda kategorycznie natychmiastowego wypuszczenia żony ze szpitala i jej powrotu do domu. Nie pomagają perswazje lekarzy. Ich stanowcza odmowa wywołuje u zapalczywego Włocha formalny wybuch szału! —

„Ja chcę, żeby moja żona natychmiast wróciła do domu, a nie żeby o niej pisali we wszystkich gazetach, jak o byle jakiej aktorce filmowej! — To jest moja żona, a nie wasza! —" krzyczy i rzuca się na lekarzy.

Z trudem udaje się personelowi szpitala obezwładnić rozwścieczonego męża. Wreszcie jeden z lekarzy wpada na pomysł ofiarowania mu dość pokaźnej sumy jako „odszkodowania", co — choć nie natychmiast — jednak po pewnym czasie odnosi pożądany skutek. Pan Morano się uspakaja i zezwala na dalsze obserwacje swej żony, ale pod warunkiem, „żeby gazety tyle nie pisały".

Tymczasem łóżko fenomenalnej chorej przeniesiono do osobnego pokoju i wsunięto je do pewnego rodzaju metalowej klatki, na której prętach przymocowane są skomplikowane aparaty: dwa aparaty filmowe, kilka fotograficznych, przyrządy automatyczne zawierające foto-cele, oraz wiele innych. Pacjentka spogląda na to wszystki z nieufnością, niemal z przerażeniem, i jest widoczne, że w tem otoczeniu nie czuje się zbyt dobrze.

To też nie dziw, że przechodzi noc za nocą, a przemądrze przygotowane aparaty nie mają sposobności spełnić swej funkcji. Co wieczór konsyljum profesorów zasiada dla obserwacji w ciemnym pokoju chorej i ich zdenerwowanie wywołane napiętem oczekiwaniem i brakiem snu wzmaga się z nocy na noc. Wszystko napróżno: w klatce współczesnej nauki, przed ciekawością czyhającego objektywu tajemniczy blask się nie ukazuje!...

*

Annę Morano przewieziono do Rzymu. Tutaj leży w klinice neuropsychjatrycznej i gazety od pewnego czasu — jakby na rozkaz — zamilkły. Może na żądanie „zazdrosnego małżonka", może „w interesie toczącego się śledztwa", jakby powiedziano w żargonie kryminologicznym. W każdym razie w najbliższym czasie można oczekiwać dalszych enuncjacji! —

Wypadek ten jest tem ciekawszy, że po raz pierwszy obserwuje się podobny fenomen bez podłoża jakiegoś okultyzmu, jakiejś „świętości" czy religijnej histerji! — Lecz jeśliby Anna Morano żyła w średniowieczu, to skończyłaby napewno albo jako święta, albo — na stosie..

Franciszek Wolman.

...rona konieczna

(...kończenie ze str. 10-ej).

...ie pusta. George pochylił ...d martwem ciałem i z kie... palta wyciągnął plik bank..., potem rzucił rewolwer ...mię, tuż obok prawej ręki.

...nkcjonarjusze policji, któ... ...awili się w parę chwil póź... ...twierdzili, że George usi... ...wrócić przyjaciela do ży... List, który znaleziono w ...i Boba wyjaśnił dostate... zagadkę. George na dys... ...m przesłuchaniu u komi... policji potwierdził oczy... ...wersję samobójstwa, w ...ch jednak nie było o tem ...nki. Zarówno Bob bo... jak i George byli nieska... ...ymi gentlemanami.

...tydzień później George ...ał w ramionach roześmia... ...abel. Piękna dziewczyna ..., że Nesbit w ciągu ostat... ...ni stał się jeszcze przy... ...jszy i bardziej dystyngo... ..., pozwalała mu więc na ...tko, co leżało w grani... ...flirtu.

...Mabel — powiedział on— ...czterdzieści tysięcy.

...Najdroższy! — szepnęła ...o.

...orge pomyślał o Bobie, ...czuł jednakże wyrzutów ...ia. Uznał, że czyn jego ...ył niczem innem, niż uspra...wiedliwioną i niekaralną „obro...nieczną".

10 operacyj chirurgicznych

Niezwykłe ocalenie ofiary katastrofy kopalnianej

San Francisco, w maju.

W jednym z miejscowych szpitali dokonano ostatnio niezmiernie skomplikowanego zabiegu leczniczego, dzięki czemu udało się uratować życie górnika, który padł ofiarą katastrofy w kopalni.

Górnik ów, Patrick Owen, z pochodzenia Irlandczyk, naturalizowany obywatel Stanów Zjednoczonych, podczas wybuchu gazów w kopalni został przygnieciony przez walącą się ścianę. Ciężka ściana węglowa, wagi kilkuset tonn, zmiażdżyłaby na miazgę nieszczęsnego górnika, gdyby nie to, iż t. zw. stemple, t. j. słupy, służące do podpierania sklepień w kopalniach, utworzyły nad Owenem swego rodzaju rusztowanie ochronne.

Górnik został znaleziony dopiero po upływie kilkunastu godzin Przewieziono go natychmiast do szpitala.

Lekarze stwierdzili u nieszczęśliwego złamanie nóg, zgniecenie klatki piersiowej, pęknięcie czaszki, a co najważniejsze — złamanie kręgosłupa. To ostatnie uszkodzenie wykluczało niemal widoki na uleczenie ciężko okaleczonego.

Mimo to lekarze wytężyli wszystkie siły, aby utrzymać ofiarę katastrofy przy życiu. Całe ciało chorego zostało formalnie oklejone gipsem, który szereg razy zmieniano, dla przeprowadzenia operacyj, nałożenia opatrunków i t. p.

Owen przebywał w szpitalu ogółem trzy miesiące. Dokonano na nim około 10 operacyj. W rezultacie nieszczęśliwy górnik opuścił szpital wprawdzie o kulach, lecz o własnej sile. Nie będzie on już jednak prawdopodobnie zdolny do żadnej ciężkiej pracy.

Co najcharakterystyczniejsze to fakt, iż niebezpieczeństwo, wynikłe naskutek złamania stosu pacierzowego, zostało całkowicie usunięte.

Sukces lekarzy kalifornijskich jest szeroko omawiany przez zainteresowane sfery obydwu Ameryk, Północnej i Południowej.

Raj żebraków w stolicy tureckiej

Konstantynopol, w maju.

Codziennie, gdy syreny fabryczne Anadolussaru przejmującym gwizdem donoszą o ukończeniu pracy, gdy czerwona łuna zachodzącego słońca rzuca różnobarwne smugi na fale Bosforu, potężne ruiny starych fortec sułtańskich zaludniają się. W zakamarkach walących się murów kryją się przez cały dzień dziwaczne typy wyrzutków całego świata. — Międzynarodowi hochsztaplerzy, którym powinęła się noga, emeryci złodziejskiego i cyrkowego fachu, żebracy i włóczęgi wszystkich narodowości. Wieczorem ruszają brzegiem Bosforu na podbój miasta — do „pracy".

Konstantynopol jest azylem przestępców. Nigdzie na świecie nie jest im tak wygodnie i swojsko jak w ruinach fortec sułtańskich na Bosforze, które zamieszkują od niekończących się podziemi do najwyższych kondygnacyj. Rządzą się tam własnem prawem, mają swoje władze i swój porządek.

Władze tureckie patrzą na to przez palce, a złośliwi twierdzą, że dla celów propagandy turystycznej starają się zachować ten romantyczny charakter wybrzeża Bosforu. Konstantynopolska „ferajna" mogąca się poszczycić najbardziej ekscentrycznemi typami Wschodu i Zachodu składa się w większej części z żebraków i włóczęgów. Gnieżdżą się oni głównie w zaułkach dzielnicy tureckiej — Istambul i azjatyckiej Hyadarpasza. Tylko nieliczni odważają się żebrać w Pera — najelegantszej z nowoczesnych dzielnic Konstantynopola.

Królem żebraków jest prawdziwy hrabia — Dymitr Szelabow, emigrant rosyjski. Miejscem jego „ekspansji ekonomicznej" jest jedna z najpiękniejszych i najweselszych ulic świata, główna arterja dzielnicy Pera, Grand Rue de la Pera. Włada on nią niepodzielnie. Hrabia Dymitr ubrany w galowy strój, w cylindrze i białych rękawiczkach przechadza się po Grand Rue de la Pera i zatrzymuje się przed wejściem do największych domów towarowych. Gdy przechodzi jakiś bardzo wykwintny gentleman lub zajeżdża limuzyna z której wysiada wytworna dama, hrabia Dymitr zwraca się po francusku lub angielsku:

„Raczy pan (pani) sprawić sobie wielki zaszczyt, udzielając zapomogi hrabiemu Dymitrowi Szelabowowi".

W odpowiedzi niejednokrotnie zadźwięczy srebrny dzwonek monety lub zaszeleści banknot...

W niedzielę i święta hrabia ubrany jest w uniform dworu cesarskiego. Towarzyszy mu lokaj, który również w języku francuskim lub angielskim zwraca się do przechodniów w imieniu swego pana. Hrabia Dymitr jest chlubą żebraków konstantynopolskich.

W świecie złodziejskim wydarzył się ostatnio wypadek który wywołał huragany śmiechu w całem mieście. Dwaj złodzieje poszukiwani przez policję, zupełnie niezależnie od siebie, postanowili zaopatrzyć się w obce dowody osobiste. Każdemu złodziejowi w Konstantynopolu wiadomo, że w takim wypadku idzie się na most Karakey nad Złotym Rogiem, gdzie tysiączne tłumy przechadzają się po skończonej pracy.

Tak też uczynili dwaj złodzieje, przyczem jeden nie wiedział nic o drugim. Niezwykły przypadek zrządził, że obaj wykradli sobie wzajemnie legitymacje. Podczas obławy obaj wpadli w ręce policji. Gdy to niezwykłe „nieporozumienie" wyjaśniono, wieść o tem rozniosła się po mieście lotem błyskawicy i śmiechom nie było końca.

Kij w mrowisku życia towarzyskiego Węgier

Budapeszt, w maju.

W mrowisku życia towarzyskiego Budapesztu zakotłowało. Wybuchł skandal jakiego nie pamiętają najdawniejsze kroniki węgierskie.

Hrabia Bela Ordovany zawarł małżeństwo z hrabianką Ilką Gömbös. Gdy małżonkowie przybyli do domu zauważyli, że w urzędzie stanu zaszła pomyłka, bowiem w akcie ślubnym jako mąż figurował przyjaciel Ordovany'ego, świadek ślubny baron Kodovany. Urząd stanu stwierdził, że zaszła przykra pomyłka lecz mimo to małżeństwo hrabianki Ilki z baronem Kodovany jest ważne wobec czego należy przeprowadzić formalny proces rozwodowy, który w tym wypadku potrwa tylko parę tygodni.

Gdy hrabia Bela Ordovany zwrócił się do swego przyjaciela z prośbą o podpisanie odpowiednich dokumentów procesowych, baron ku niezwykłemu zdumieniu niedoszłego małżonka poprosił o parę chwil namysłu, po czem rzekł:

„Mój drogi przyjacielu, wiesz o tem dobrze, że jestem człowiekiem zabobonnym i wierzącym. Następnie, dobrze wiesz, że kocham hrabiankę Ilkę równie gorąco jak ty. W pomyłce tej widzę zrządzenie losu i przeciw wyrokom Boga ja działać nie będę."

Nie pomogły prośby, ani groźby. Hrabia Ordovany próbował wszelkich możliwych dróg dopuszczalnych w „towarzystwie". Nie wskórały nawet interwencje wysokich dostojników państwowych. Skandal przekroczył wszelkie wyobrażalne rozmiary. Baronowi nikt się nie kłaniał, nikt nie odpowiadał na jego ukłony, nie podawano mu ręki. Do kogokolwiek baron zwracał się, ten odwracał się na pięcie i bez słowa odchodził. Baron Kodovany został wykreślony z towarzystwa budapeszteńskiego.

Wreszcie hrabia Bela Ordovany zdecydował się wytoczyć baronowi proces. Sprawę dostali w ręce adwokaci. I wtedy wylazło szydło z worka: Baron był człowiekiem finansowo zrujnowanym. Hrabia Ordovany był jego największym wierzycielem. Baron postanowił za wszelką cenę wykorzystać tę wyjątkową okazję i uzyskać zwolnienie z długów. Celu swego dopiął.

Wtajemniczeni twierdzą, że dług barona Kodovany przekraczał 100 tysięcy dolarów.

M. HERZOG.

Wesela u różnych ludów



NARZECZONA PERSKA WIEZIE SWEMU „PANU“ CAŁY SWÓJ DOBYTEK.

Co kraj to obyczaj. Stare to przysłowie znajduje swoje potwierdzenie, przedewszystkiem w zwyczajach weselnych. Wszędzie, gdziekolwiek odbywają się uroczystości ślubne, wytworzyły się różne obyczaje i prawa których dany lud ściśle przestrzega.

W Indjach, w kraju egzotycznych stosunków towarzyskich i społecznych, małżeństwa z miłości są wykluczone. Dziewczęta bywają zaślubiane już w 10-tym roku życia; z trzynastym rokiem są już zazwyczaj matkami. Rodzice młodych załatwiają tę sprawę między sobą. Gdy obie rodziny dochodzą do zgody, odbywają się zaręczyny. Narzeczeni w tej sprawie nie mają głosu. Poznają się dopiero po ślubie. Ceremonjał pierwszego widzenia się małżonków jest niezwykle uroczysty.

Przed zebraną rodziną stawia się duże lustro. Najpierw wchodzi małżonek i staje za lustrem, potem wprowadzają żonę. Po odprawieniu odpowiednich modłów drużbowie zdejmują z twarzy żony zasłonę. Wówczas małżonek wychodzi z za lustra. Od wrażenia wywartego na mężu w tym momencie zależy szczęście małżonki. Jeśli bowiem nie spodoba mu się, może wedle prawa i przepisów religijnych pojąć inne kobiety. Żona zaś musi pozostać wierną, choćby był odrażająco brzydki.

W Persji istnieje szereg sposobów zawarcia małżeństwa. W pierwszym rzędzie — „małżeństwo terminowe“. Takie małżeństwo może trwać tak długo jak długo mąż chce związek ten utrzymać. Formę tę wybierają najczęściej żołnierze, urzędnicy i wojażerowie, którzy z racji swojego zawodu często na dłuższy okres czasu opuszczają miejsce swego stałego pobytu.

O małżeństwie na wsi perskiej decydują wyłącznie rodzice, przyczem dominującą rolę odgrywa wysokość posagu. Ceremonjał ślubny podobny jest do indyjskiego. Nawet jeśli żona spodoba się mężowi związek nie jest jeszcze utrwalony. Dopiero gdy kobieta spełni swój podstawowy obowiązek i obdarzy swego pana — (żona nazywa męża wobec osób trzecich „panem“ — potomkiem rodzaju męskiego, wówczas uznaje się ich małżeństwo za trwałe i szczęśliwe.

U beduinów jest dziewczyna przedmiotem kupna i przeciętnie posiada wartość jednego konia.

Wśród Indjan Tuijany, gnieżdżących się w dziewiczych puszczach brazylijskich panują dziwne obyczaje. Gdy tylko urodzi się chłopak, ojciec szuka dlań odpowiedniej narzeczonej. Potem następują między ojcami długie pertraktacje, decydujące o przyszłości „narzeczonych“, znajdujących się jeszcze w kołyskach. Z chwilą gdy dziewczyna osiąga trzynaście lat musi opuścić dom rodzicielski i zamieszkać w odludnej chatce, gdzie w samotności, o chlebie i wodzie oczekuje dnia weselnego. Od czasu do czasu odwiedza ją matka narzeczonego — (wedle indjańskiego prawa tylko ona jedna ma w owym czasie dostęp do uwięzionej) — i udziela jej podstawowych wiadomości o gospodarstwie domowem. Tak, biedna dziewczyna więziona przez długie miesiące wyczekuje dnia wyzwolenia, nie mogąc na chwilę opuścić małej chatki, nawet gdyby chciała podejść do najbliższego strumyka, by się umyć. Nawpół wygłodzona, fizycznie zupełnie zniszczona wstępuje wreszcie w stan małżeński.

Batakowie z Sumatry uczą swych dziewcząt od najmłodszych lat dziwacznej sztuki „katarą“ — sztuki piękności. Dziewczyna winna umieć źle i ponuro spoglądać, marszczyć twarz, ściągać usta i stroić najdziwaczniejsze grymasy. Im bardziej dziko i okrutnie dziewczyna wygląda, tem szybciej zdobędzie sobie męża. U Bataków bowiem sztuka strojenia okrutnych i potwornych min stanowi kryterjum piękności.

Za parę talarów kupuje narzeczony swą wybrankę od jej ojca. Cenę ustala się w stosunku do stopnia „piękności“ narzeczonej. Wreszcie, wedle zwyczaju religijnego Bataków, narzeczona musi przed ślubem spiłować sobie zęby — co znacznie potęguje jej piękność w oczach ziomków. Bezzębność jest symbolem zamężnej kobiety.

Każda bezzębna kobieta jest swemu mężowi bezwzględnie wierna, ponieważ żaden mężczyzna nie tknie się jej. Gdy zamężna kobieta przechodzi drogą, mężczyźni cnotliwie ją omijają.

Wesele u murzynów z Macalady jest bardzo kosztownym obyczajem, ponieważ uroczystość ta ciągnie się przez kilka tygodni. Również i ustalenie ceny kupna narzeczonej odgrywa u nich wielką rolę.



NARZECZONE Z GŁĘBI AUSTRALJI... OBRZĘD ZAŚLUBIN ODBYWA SIĘ MASOWO, HURTEM...

DR. WŁADYSŁAWA HOSZOWSKA.

Formy wychowania gospodarczego w nowej szkole polskie[j]

Pierwsze etapy kształcenia gospodarczego, a zarazem podstawy do rozwijania zdrowych i dokładnych pojęć o życiu gospodarczem, zdobywanych przedewszystkiem na drodze jego bezpośredniej obserwacji przejdzie dziecko już w szkole powszechnej.

Zadaniom kształcenia odpowiadają tutaj warunki, jakie stanowią cechy psychiki dziecka od 8 — 12 roku życia, t. j. jego aktywność, przejawiająca się w kolekcjonowaniu, konstruowaniu i badaniu świata zewnętrznego, rzeczywistego (robinzonada dziecięca). Materjał nauczania musiał tu być zarazem dostosowany do naiwnego, realistycznego „przyrodniczego“ światopoglądu dziecka i stąd elementarna wiedza o ziemi, jako głównym warsztacie pracy człowieka i o pracy ludzi z bliższego i dalszego otoczenia stanowią w programie zasięg materjału najlepiej odpowiadającego zainteresowaniu dziecka w tym wieku.

Z ziemią wiąże się poznawanie świata zwierzęcego i roślinnego, t. j. zasobów kapitału sił dostarczanych przez przyrodę człowiekowi.

Praca zaś człowieka w rodzinie, na roli, w warsztacie lub w sklepie ma zbliżyć dziecko do sposobów i narzędzi pracy, nauczyć doceniania ulepszonych i najlepiej dostosowanych do danych warunków narzędzi gospodarczej działalności człowieka.

Głównemi tematami pracy na lekcjach, zwłaszcza geograficzno - przyrodniczych będą, w myśl nowych programów w środowiskach rolniczych zagadnienia, dotyczące warunków i form pracy w polu, sadzie, warzywniku - hodowli inwentarza żywego, narzędzi pracy rolnika, jej higjeny i organizacji (podział pracy), oraz całego zespołu uczuć, wyrastających na swoistem podłożu pracy na roli, jak przywiązanie do ziemi, solidarność i pomoc wzajemna w życiu rodzinnem, sąsiedzkiem itd.

Podobnie w środowiskach przemysłowych głównemi tematami będą: pochodzenie przerabianego surowca, etapy jego produkcji, podział, organizacja i narzędzia pracy, zbyt produktów; i tu również znajdą swoje miejsce tematy z zakresu higjeny i środków ulepszania sposobów pracy oraz i wartości uczuciowe wyrastające na podłożu pracy rzemieślnika czy robotnika, jak przywiązanie do warsztatu pracy, poczucie piękna i wartości wytworów, zwłaszcza rękodzielniczych.

Wiedza o życiu gospodarczem staje się więc tem samem w nowych programach osią, skupiającą materjał ze wszystkich dziedzin naucza[nia] gdyż nawet czynniki kultury um[ysło]wej, jak: książka, czasopismo [...] nowoczesne środki porozumiewa[nia] się z sobą ludzi: komunikacja [...] lej, samolot, okręt), poczta czy [...] staną się dla dziecka, co do swe[j] i dzisiejszej cywilizacji bardzie[j] ne i zrozumiałe, o ile wykaże s[ię] znaczenie na tle przejawów w[spół]czesnego życia gospodarczego.

Zdobywaniu wiedzy ma tow[arzy]szyć zarówno w szkole powsz[echnej] jak w gimnazjum i zdobywan[ie] sprawnień, niezbędnych dla k[ażdego] obywatela w życiu gospoda[rczem]. W tym celu w obu typach szkó[ł] [...] cia praktyczne mają wyk[...] przez prace rękodzielnicze i [...] jęcia o charakterze gospoda[rczym] zaradność życiową, rozbudz[...] łowanie do pracy fizycznej, [...] ność obchodzenia się z mater[jałem i] narzędziem.

Zadania z zakresu arytmety[ki i geo]metrji na tematy, czerpane [...] bieżącego, mają rozwinąć [...] kulacyjny, nauczyć liczenia s[ię z] szem i czasem, a nadto w [gimna]zjum wdrożyć młodzież do [...] ci związanych z wymianą i [...] w czasach dzisiejszych, jak [...] mi czekowemi, obliczaniem [...] czasu oprocentowania i stopy [...] banków, kas i innych instytucj[i os]czędnościowo - kredytowych. [...] nacisk w metodach opraco[wania] tematów na zastosowanie prze[dew]stkiem bezpośredniej obserwa[cji] [sa]modzielnego eksperymentu (o[ile to jest możliwe]) programy [...] czania w obu typach zakładó[w ogól]nokształcących zwracają uwag[ę na] wyrobienie inicjatywy, samo[dzielnoś]ci, życiowej zaradczości, [...] poznawania warunków, jakich [...] czynność potrzebuje i środ[ków nie]zbędnych do osiągnięcia [...] nych sobie celów.

W ten sposób podkreślo[no ...] zeń znaczenie wytwarzania [...] chice młodego pokolenia tych [...] ci i czynników, które są [...] dla naszego życia gospodarcz[ego] których brak dotkliwie daje si[ę ...] dziedzinie odczuwać.

Równolegle z kształceniem [...] zatem i praca wychowawcza [...] rzająca do wytworzenia w [...] młodzieży podstaw etycznych [...] rych musi się opierać życie [gospo]darcze, jako gromadne życie [...] kości. Wytworzenie w m[...] odpowiedniej i właściwej po[...] dem etycznym postawy.

Dr. Władysława Hosz[owska]

Likwidacja najstarszej szkoły specjalnej w Polsce

Szkolnictwo specjalne straci z rozpoczęciem nowego roku szkolnego poważną placówkę przez likwidację zakładu dla głuchoniemych w Kościania (woj. poznańskie). Strata tej placówki jest dla naszego budującego się szkolnictwa specjalnego bardzo dotkliwa, ponieważ 15 szkół dla głuchoniemych, a około 6000 dzieci bez słuchu i mowy musi zrezygnować z wszelkiej kultury, stając się przez to później ciężarem rodziny i także społeczeństwo, które o nim w młodości zapomniało.

Zakład dla głuchoniemych w Kościanie powstał w roku 1876 w Bydgoszczy, skąd go całkiem niepotrzebnie przeniesiono w roku 1922 do Kościana, umieszczając go w kilku pawilonach zakładu dla nerwowo chorych. Ani pawilony, zbudowane w celach leczniczych, ani też otoczenie umysłowo chorych nie mogły stworzyć dodatnich warunków dla rozwoju szkoły dla głuchoniemych, mimo, że przez kilka lat zakład dla głuchoniemych w Kościanie przyjmował także dzieci głuchoniemych ze Śląska. — Obecnie, śląskie dzieci głuchonieme uczęszczają do własnego zakładu w Rybniku, liczba wychowanków w Kościanie spadła do 60.

Ostatnio sejmik wojewódzki, wysuwając argumenty oszczędnościowe, uchwalił likwidację tej prawie 60 lat istniejącej placówki. Wychowankowie, personel nauczycielski i administracyjny zostaną wcieleni od nowego roku szkolnego do Wojewódzkiego Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu, który w tym celu zostaje obecnie rozbudowany.

Młodzież szkolna tworzy muzeum regjonalne

Przed kilku laty w I Państw. Gimnazjum w Rzeszowie z inicjatywy prof. Bieńkowskiego zaczęto zbierać i kolekcjonować eksponaty muzealne, pochodzące ze wsi okolicznych bliższych i dalszych Rzeszowa. Akcję tę prowadzili przeważnie uczniowie szkół średnich.

W ten sposób w jednej z sal szkolnych zgromadzono nieco strojów ludowych, haftów, modeli chat i zabudowań, kolekcję pisanek, próbki gleb, albumy zdjęć fotograficznych oraz dość pokaźny zbiór staropolskich i zagranicznych monet. Akcja ta jednak z powodu szczupłości lokalu, oparta zresztą na prywatnej inicjatywie prof. Bieńkowskiego, który od kilku lat jest na emeryturze, zupełnie ustała.

Obecnie na wniosek dyrektora II Gimnazjum Państwowego w Rzeszowie Jerzego Ostrowskiego podjęły akcję tę na nowo wszystkie szkoły średnie w Rzeszowie. Podjęto ją jako czyn zbiorowy młodzieży rzeszowskiej dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja. Zamiast akademij szkolnych w tym dniu przedstawiono młodzieży plan założenia regjonalnego muzeum, pouczono o sposobach zbierania i segregowania eksponatów muzealnych oraz ułożono warunki konkursu międzyszkolnego na ilości i jakości zebranych eksponatów.

Polska w międzyn[arodowym] konkursie [tań]ca

Do Wiednia wyruszyła re[prezen]tacja Polski na międzynarodo[wy kon]kurs tańca artystycznego.

W skład drużyny polskiej [wcho]dzą wszystkie czołowe stołe[czne ze]społy tańca artystycznego: [...] Hryniewieckiej i Felicji Br[...] Janiny Mieczyńskiej oraz Ire[ny ...]sickiej, a także najwybitniejsz[e so]listki polskie: Buczyńska, Gr[...] Hryniewicka, Leitzkówna, N[...] Radlińska, Sławska, Szenkier[...] Berg. Z poza Warszawy uda[ją się] do Wiednia z Polski: duo Ro[...] z Wilna, Marcela Hildebrandt [...] znania i dziesięć dziewczynek [ze]społu dziecięcego Aniuty Very [...]manowej z Krakowa, m. in. lau[reatka] konkursu warszawskiego 8-letn[ia ...] downe dziecko“ taneczne — [...] Kołogórska.

Nadto wyruszyła do Wiednia [pol]ska ekipa na pokaz tańca ludow[ego.] Będzie na nim reprezentowała P[olskę] grupa górali pod kierownictwem [Sta]nisława Mierczyńskiego. Z ram[ienia] Polski uczestniczyć będą w jury [...]go międzynarodowego pokazu: pr[of.] Lucjan Kamieński z Poznania i pr[of.] Filaret Kolessa ze Lwowa.